prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 marca
na poczcie i u listonosza

Wielki remont w Muzeum Sienkiewicza

Beata Skwarek, dyrektor Muzeum H. Sienkiewicza

strona R3

Nasz Ranking

strona 4

Elżbieta Poddębniak, Sanepid w Łukowie

Najbardziej wpływowych kobiet powiatu łukowskiego

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

9 - 15 marca 2021 r. ■ nr 10 (842) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

▪ ŁUKÓW ▪ STOCZEK ▪ ADAMÓW ▪ KRZYWDA ▪ SEROKOMLA ▪ STANIN ▪ TRZEBIESZÓW ▪ WOJCIESZKÓW ▪ WOLA MYSŁOWSKA

Burmistrz zakażony koronawirusem.

STR. 6

Zaczęło się od drapania w gardle. W jakim jest stanie?

Piotr Płudowski nie może opuszczać domu.

Piotr Płudowski przebywa na kwarantannie do 11 marca

„Nasz Nowy Dom" zadomowił się u nas

STRONA R5

Trzeci remont z rzędu w powiecie łukowskim. Tym razem ekipa pomaga Agnieszce Cieślak z Gołaszyna.

WOJCIESZKÓW:
Dyrektor przeprasza radną. „Intencja nie było obrażenie"

STRONA 3

ŁUKÓW:
Przejechał pod prąd rondo. Był pijany

STRONA 7

R E K L A M A

IVP MEDIA PROJEKT
BOSCH JUNKERS
PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE
Łukasz Borkowski
Jeziory 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

IRPOL
e-mail: irpol.lukow@vp.pl
513 169 020
USŁUGI BUDOWLANE
DOCIEPLENIA BUDYNKÓW
WYNAJEM STEMPLI
WYNAJEM RUSZTOWAŃ

Odwiedź Salon Optyczny
OKULARIUM
Skorzystaj z BEZPŁATNEGO badania wykonanego przez Optometrystę i wybierz odpowiednią dla siebie PROMOCJĘ!
ul. Wyszyńskiego 10/18
21-400 Łuków
Zapisy odbywają się w salonie lub pod telefonem 25 797 20 20
www.okularium.pl

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

Jubiler Kazaneccy
ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW
Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazaneccy.pl

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48
PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00
GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

MAR-KAR
URZĄDZENIA WYSOKOCIŚNIENIOWE NOWE I UŻYWANE
SPRZEDAŻ - SERWIS - WYPOŻYCZALNIA
KÄRCHER
kränzle
Nilfisk
VIPER
WĘŻE HYDRAULICZNE: PRODUKCJA - NAPRAWA
21-400 Łuków, Al. Tadeusza Kościuszki 18
Tel. 25 798 79 69, 501 718 593, 501 718 594
www.karcher.lukow.pl

N 2955
ISSN 2083-2818

eprasa.pl 42a9e718d6

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dziennikarze:
Martyna Zakrzewska
zakrzewska@24wspolnota.pl

Dyżury dziennikarzy:
pon., wt. w godz. 10:00-12:00
śr., czw. w godz. 13:00- 16:00

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Karolina Zielińska
tel. 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

STANIN
- Stangol Jerzy Goławski, Stanin 126

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
660 661 093

Koncert pamięci braci Glinkowskich

Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza na pożegnalny koncert, poświęcony pamięci zmarłych w tym roku braci Tadeusza i Janusza Glinkowskich, założycieli i muzyków formacji ŁUKBAND.

Od 4 lat w dniu 13 marca, w dzień imienin Bożeny Kurowskiej, ŁOK zaprasza na wydarzenia, w których główną rolę odgrywają niezwykli mieszkańcy Łukowa. „Inspiracją był dla nas pomysł Andrzeja Zdrojewskiego wspomnienia Bożeny Kurowskiej, zjawiskowej aktorki urodzonej w naszym mieście, a zmarłej przedwcześnie podczas teatralnej próby" – czytamy w zapowiedzi koncertu.

W sobotę 13 marca br. o godzinie 18:00 pożegnamy specjalnym koncertem Tadeusza i Janusza Glinkowskich, założycieli i muzyków przechodzącej do legendy formacji ŁUKBAND. W koncercie oprócz Ryszarda Znoja i Zbigniewa Zemły, członków ŁUKBANDU wystąpią muzycy i przyjaciele zespołu, jednym słowem przyjaciele nierozłącznych niemal do chwili odejścia braci Glinkowskich.

Koncert będzie hołdem dla Nich, wspomnieniem dla przyjaciół i wsparciem dla najbliższych. Wypełnią go najbardziej ulubione przez braci Glinkowskich standardy muzyki rozrywkowej, a scenografię stanowić będzie bogata dokumentacja fotograficzna i filmowa.

Tadeusz i Janusz Glinkowscy grali wiele lat w zespole ŁUKBAND. Tadeusz Glinkowski zmarł 2 stycznia 2021 r. Jego brat Janusz – 6 lutego 2021 r. Obaj mieli po 72 lata. W styczniu zmarła również ich siostra (fot. Master TV)

Zapraszamy po odbiór darmowych wejściówek na koncert do kasy Kina Łuków.

mo

Wystawa malarstwa Jarosława Pawełczaka

Do 16 kwietnia w Galerii PROwizorium Łukowskiego Ośrodka Kultury można oglądać obszerny zbiór prac malarskich Jarosława Pawełczaka.

To pierwsza autorska wystawa w tym roku kalendarzowym, tym bardziej cieszy. Odwiedzać galerię można zgodnie z wytycznymi, a więc 4 osoby na raz.

Jarosław Pawełczak maluje przyrodę, pejzaże i martwą naturę oraz obrazy o tematyce marynistycznej

Istnieje możliwość zakupienia prac od artysty. Jarosław Pawełczak rocznik 1974, urodzony w Radzyniu Podlaskim, mieszka i tworzy w Zabielu. Maluje od 2018 r., tematyką jego obrazów jest przyroda, pejzaż i martwa natura. Maluje głównie farbami olejnymi, obrazy cechuje widoczna faktura farby w stylu impresjonistycznym. Inspiracje czerpie z otaczającej przyrody i malarstwa rosyjskiego.

mo

Niedziela z teatrem: „Cyrk leśnych robaczków"

Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza na kolejny spektakl teatralny z cyklu „Niedziela z teatrem" – w pierwszy dzień wiosny, w niedzielę 21 marca o godz. 16:00 w sali widowiskowej ŁOK. Przedstawienie pt. „Cyrk leśnych robaczków" wystawią artyści ze Studia Teatralnego KRAK-ART z Krakowa.

OPIS: Owady, mieszkańcy leśnej polany poruszeni dziwnym obiektem, który pojawił się na skraju lasu dowiadują się, że to pająk otworzył cyrk i szuka wśród owadów uzdolnionych artystów. Finałowym występem ma być konkurs talentów. Biedne owady nie wiedzą, że pająk wymyślił podstęp i w ten sposób chce zwabić je w pułapkę... Czy niepozorny żuczek - poeta uratuje mieszkańców łąki?

Bilety w cenie 10 zł do nabycia w kasie Kina Łuków oraz online. Liczba miejsc ograniczona.

mo

Opera „Madame Butterfly" w Kinie Łuków

Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza na kolejny sezon retransmisji spektakli operowych z The Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Przedstawieniem wyświetlanym 15 marca o godz. 19:15 w Kinie Łuków będzie spektakl „Madame Butterfly" Live in HD część 1. Bilety w cenie 25 zł (normalny) oraz 20 zł (ulgowy) do nabycia w kasie Kina Łuków oraz online. Autor: Giacomo Puccini; czas: 164 minuty; opis spektaklu: to opowieść o młodziutkiej gejszy Cio-Cio-San, która naiwnie wierzy, że amerykański marynarz zawarł z nią małżeństwo z miłości i uczyni z niej prawdziwą amerykańską żonę.

W Kinie Łuków w późniejszym czasie będzie można zobaczyć następujące retransmisje:

RIGOLETTO /29.03.2021/, TRUBADUR /12.04.2021/, DON PASQUALE /24.04.2021/, HOLENDER TUŁACZ /10.05.2021/.

mo

R E K L A M A

www.intercom.net.pl
INTER-COM KOMPUTERY
KOMPUTERY
NAWIGACJE
KASY FISKALNE
sprzedaż / naprawa
Łuków, ul Staropijarska 2a tel.: 25 798 99 55

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty
Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989, Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

eprasa.pl 42a9e718d6

Dyrektor przeprasza radną. „Intencją nie było obrażenie”

WOJCIESZKÓW Anna Burdach odniosła się do „szumu medialnego” wokół pisma Rady Pedagogicznej.

Dyrektor SP w Woli Bystrzyckiej zabrała głos na sesji rady gminy 2 marca. W swoim wystąpieniu podkreśliła, że intencją pisma rady pedagogicznej skierowanego do rodziców „nie było obrażenie, pomówienie, ani naruszenie dóbr osobistych radnej Aliny Burdach”. - Chodziło o przedstawienie konsekwencji, jakie mogą być następstwem decyzji z 17 lutego - wyjaśniła Anna Burdach. Tego dni rada gminy w Wojcieszkowie nie zgodziła się na reorganizację szkół w formie zaproponowanej przez wójt Agnieszkę Cieślak. Chodziło o pomysł częściowego wygaszenia działalności placówek w Hermanowie i Siedliskach. Pieniądze zaoszczędzone w ten sposób (ok. 800 tys. w skali roku) gmina chciała przeznaczyć na inwestycję, w tym wkład własny do projektu budowy czterech boisk.

Dyrektor Burdach mówiła też, że władzom gminy, nauczycielom, jej samej i, jak mniema, radnej zależy na rozwijaniu bazy oświatowej i budowie boiska przy szkole w Woli Bystrzyckiej. - Mam nadzieję, że wspólnie zrobimy wszystko, aby te boiska w gminie powstały - mówiła Burdach.

Dodała, że jeżeli radna poczuła się urażona treścią pisma, to w imieniu swoim i rady pedagogicznej dyrektor przeprasza. - Jeszcze raz przepraszam - zakończyła.

Pismo kontra pismo

Przypomnijmy. Dwa tygodnie temu w sieci pojawił się skan pisma Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Woli Bystrzyckiej. Nie było ono podpisane z imienia i nazwiska. Z treści można była wnioskować, że we wieś nie będzie miała nowego boiska.

- W związku z negatywną decyzją rady gminy dotyczącą reorganizacji szkół w Siedliskach i Hermanowie, zostaje wstrzymana budowa boiska wielofunkcyjnego w Woli Bystrzyckiej. Fundusze, które były przeznaczone na wkład własny inwestycji, zostaną przeznaczone na utrzymanie wyżej wymienionych szkół. Pani radna A. Burdach, będąca przedstawicielką Woli Bystrzyckiej w radzie gminy, przez swoją postawę nie zadbała o interesy naszej społeczności - brzmi pełna treść pisma.

Radna Alina Burdach odniosła się do tych zarzutów w oddzielnym piśmie. Czytamy w nim, że informacje w piśmie Rady Pedagogicznej wymagają sprostowania i przeprosin.

A co z boiskiem? Zdaniem Aliny Burdach „środki finansowe zostały uzyskane na ten cel o wiele wcześniej niż pojawienie się informacji o reorganizacji szkół”. - Gmina, biorąc udział w programie „Sportowa Polska”, w chwili składania wniosku powinna zabezpieczyć środki finansowe niezbędne do realizacji projektu. Nie mogła przecież opierać się na przypuszczeniach, że dwie szkoły przestaną istnieć. Decyzji o prowadzeniu szkół nie podejmuje wójt, a rada w składzie kolegialnym - czytamy w piśmie. Zdaniem radnej twierdzenia zawarte w przekazanej informacją są nieprawdziwe i naruszają jej dobre imię. W przypadku niesprostowania treści będzie skarżyć autorów pisma z artykułu 212 KK. (pomówienie).

Łukasz Prusak

Nie będzie remontu ul. Makowej. Zmiany na Gałczyńskiego

ŁUKÓW. Radni przyjęli zmiany w budżecie. Dotyczą one remontów ulic.

Zmiany, które wprowadzono 26 lutego do budżetu, dotyczą trzech inwestycji drogowych. Pierwsza z nich to rezygnacja z remontu ul. Makowej na rzecz remontu ulicy Chabrowej. Pierwotnie planowano ułożyć nową nawierzchnię i wybudować chodniki na obu ulicach. Po rozmowach burmistrza z radnymi i po konsultacjach z mieszkańcami ustalono, że prace drogowe zostaną przeprowadzone tylko na ulicy Chabrowej. Powstanie tam nowa nawierzchnia. To zadanie ma kosztować 165 tys. zł.

Druga inwestycja, której zakres został zmieniony, to remont ulicy Gałczyńskiego. Zrezygnowano tam z budowy chodników. Ale w zamian poszerzono zakres prac o wymianę wodociągu i dodatkową warstwę nawierzchni. Wodociąg wymieni PUIK, który na to zadanie otrzyma z budżetu miasta pożyczkę w wysokości 100 tys. zł. Dodatkowo do tej inwestycji dołożone zostanie 70 tys. zł. I w sumie będzie ona kosztować 300 tys. zł. 70 tys. zł dodane do remontu ulicy Gałczyńskiego pochodzi z inwestycji pod nazwą „Remont ul. Dmocha”. To zadanie zostało ograniczone do wykonania remontu kanalizacji deszczowej. Koszt oszacowano na 150 tys. zł. Niewykluczone, że na ul. Dmocha dojdzie też do wymiany wodociągu. Ale to zadanie powierzono już spółce PUIK, która pieniądze na ten cel będzie musiała pozyskać z zewnątrz. Będzie to zapewne pożyczka z funduszu ochrony środowiska. PUIK wykona też we własnym zakresie wymianę kanalizacji sanitarnej w ulicy Dmocha. To zadanie ma wpisane w wieloletni program. I jak informuje nas radny Artur Gałach, radni będą chcieli, aby po wymianie wodociągu i kanalizacji sanitarnej oraz po remoncie kanalizacji deszczowej, remont tej ulicy był kontynuowany, aby wymieniono tam krawężniki i nawierzchnię. Nie wszyscy radni poparli budżetowe zmiany. Przeciw byli ci radni, którzy nie poparli zmian wprowadzonych do budżetu przez koalicję PiS i Przymierze. Za zmianami w budżecie zagłosowało 12 radnych, przeciw był jeden radny, a pięciu wstrzymało się od głosu.

Łukasz Prusak

Rząd dołoży na przedszkole i tężnię?

Miasto czeka na informację ws. ważnych inwestycji

Trzy inwestycje chce realizować z rządowym dofinansowaniem miasto. Władze Łukowa czekają na informację, czy z Funduszu Inicjatyw Lokalnych dostanie wsparcie na modernizacje Placu Narutowicza, termomodernizację Przedszkola nr 2 oraz budowę tężni solankowej w parku. Jeżeli chodzi o przedszkole, to zakres inwestycji obejmuje m.in. docieplenie ścian, stropów, wymianę instalacji elektrycznej wraz z montażem oświetlenia LED. Do tego wykonanie instalacji grzewczej i budowę instalacji fotowoltaicznej (12 kw). - Całkowita wartość projektu to 3 mln zł - informuje burmistrz Piotr Płudowski. Kwota wnioskowanego dofinansowania to 2,4 mln zł. Jeżeli miasto dostanie wsparcie, prace miałyby ruszyć w maju i potrwać do sierpnia 2022 r. Miasto stara się również o pieniądze na budowę tężni solankowej. Tę inwestycję w grudniu z planu finansowego wyrzucili radni PiS i Przymierza. Uznali, że są pilniejsze zdania. Płudowski tłumaczył, że tężnia byłaby odpowiedzią na potrzeby starszych mieszkańców. - Zwłaszcza w czasie pandemii - podkreślał.

Zakres inwestycji obejmuje budowę tężni solankowej wraz z montażem małej architektury, oświetlenia LED, monitoringu oraz niezbędnej infrastruktury technicznej Do tego nasadzenia roślin, trawnik i dostosowanie obiektów do potrzeb osób niepełnosprawnych.
Całkowita wartość projektu to milion zł. Miasto stara się o dofinansowanie w kwocie 800 tys. zł.

Na Plac Narutowicza miasto chce pozyskać 3,6 mln zł. Koszt przebudowy to 4,5 mln zł.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

Będą nowe ulice

ŁUKÓW. Trwa opracowywanie dokumentacji na budowę nowych ulic na os. przy Alei Kaczorowskiego koło Vendo Parku. Jak informuje burmistrz Piotr Płudowski, złożona została już część dokumentacji, aby mogło wydać pozwolenie na budowę.

p

Czy powstanie nowy blok socjalny

ŁUKÓW. W styczniu i lutym odbyły się dwa spotkania władz miasta z członkami komisji mieszkaniowej. Rozmowy dotyczyły planów budowy przy ul. Żelechowskiej nowego bloku socjalnego. Miasto zamierza starać się o środki rządowe na sfinansowanie tej inwestycji. Gdyby miała dojść ona do skutku, konieczna będzie rozbiórka jednego z domów i komórek gospodarczych.

p

Zbudują wodociąg

ŁUKÓW Firma Optical Serwis z Rudy Śląskiej za 30 tys. zł wykona sieć wodociągową na ul. Zacisze. Jak informuje burmistrz, Piotr Płudowski, obecnie trwają rozmowy, które zakończą się podpisaniem umowy. Wodociąg ma być gotowy do 20 maja.

p

Budowa wyciągu nart wodnych

ŁUKÓW. Nadchodząca wielkimi krokami wiosna pozwoliła na kontynuację prac nad Zalewem Zimna Woda. Aktualnie powstają obiekty tzw. małej architektury i śmietniczek. Trwają prace przy wykańczaniu łazienek. Montowane są wiaty autobusowe. Miasto czeka na dostawę wyposażenia wyciągu nart wodnych. Montaż przewidziany jest na koniec marca.

p

Żłobek ma już panią dyrektor

ADAMÓW. Funkcję tę w drodze przeprowadzonego konkursu pełni Mariola Jawoszek. - Pani dyrektor dotychczas pracowała w warszawskich żłobkach i zamierza nabyte tam doświadczenie przenieść na nasz lokalny grunt - mówi wójt Karol Ponikowski. W najbliższych dniach rozpocznie się rekrutacja dzieci do nowej placówki.

R E K L A M A

eprasa.pl 42a9e718d6

Ranking wpływowych kobiet powiatu łukowskiego

Nasze panie mają moc!

Jak co roku z okazji Dnia Kobiet stworzyliśmy na podstawie aktywności pań w 2020 i początku 2021 r. subiektywny ranking najbardziej wpływowych kobiet powiatu łukowskiego.W rankingu znalazło się jedenaście pań. Dostrzegliśmy ich pracę, zaangażowanie i poświęcenie, z jakim oddają się w swojej działalności zawodowej i społecznej. Łączy je wszystkie aktywność w swoich środowiskach. Nie mamy wątpliwości, że to one miały w minionym roku istotny wpływ na życie mieszkańców naszego powiatu.

1 miejsce

Elżbieta Poddębniak

– Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Łukowie

Elżbieta Poddębniak i jej podwładni od roku są zaangażowani w walkę z pandemią koronawirusa. Przez ten czas musieli i nadal muszą podejmować wiele decyzji dotyczących naszego bezpieczeństwa sanitarno-epidemiologicznego. Ogrom ich pracy pozwalał ocenić liczbę zakażeń, wykryć ogniska koronawirusa, a ich decyzje o kwarantannie, izolacji pozwalały ograniczać rozprzestrzenianie się wirusa.

2 miejsce

Bożena Gajownik

ordynator Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego SP ZOZ Łuków

Ta nominacja jest dla szefowej oddziału zakaźnego, a także dla pielęgniarki oddziałowej mgr piel. Angeliki Oklińskiej i całej kadry lekarzy, pielęgniarek i personelu pomocniczego, który od roku walczy o zdrowie pacjentów zakażonych koronawirusem w szpitalu w Łukowie. Za pracę pełną poświęcenia i odwagi.

3 miejsce

Jolanta Niewęgłowska

Prokurator Rejonowy w Łukowie

Jolanta Niewęgłowska szefuje prokuratorom, którzy nadzorują pracę policji w zakresie postępowań karnych. Wypadki, kradzieże, pobicia, zabójstwa - zadaniem prokuratora jest wykrycie sprawców takich przestępstw, a następnie udowodnienie ich winy przed sądem i w przypadku skazania nadzór nad wykonaniem wyroku.

Fot.Łukasz Prusak

4 miejsce

Sylwia Romańska-Wężik

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Razem Ku Lepszej Przyszłości"

Sylwia Romańska-Wężik kieruje stowarzyszeniem, które działa na rzecz rozwoju obszarów wiejskich Ziemi Łukowskiej, tj. zajmuje się wsparciem lokalnej przedsiębiorczości (dotacje unijne na zakładanie i rozwój lokalnej przedsiębiorczości), kultury i rekreacji, aktywizacją mieszkańców, m.in. poprzez organizację warsztatów i konkursów.

5 miejsce

Agnieszka Krawczyk

dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Łukowie

Zadaniem Agnieszki Krawczyk i pracowników PCPR jest udzielanie pomocy społecznej dzieciom, rodzinom, osobom starszym, niepełnosprawnym, zabezpieczenie dzieciom pieczy zastępczej, gdy nie zajmują się nim rodzice. Pracownicy PCPR wspierają osoby niepełnosprawne poprzez rehabilitację zawodową i społeczną, pomagają skierowanym do domów pomocy społecznej, współpracują z rodzinami zastępczymi, pogotowiami opiekuńczymi i domami dziecka.

6 miejsce

Iwona Brodzik

dyrektor GBP w Starych Kobiałkach

W 2020 r. Gminna Biblioteka Publiczna w Starych Kobiałkach w gm. Stoczek Łukowski, której szefuje pani Iwona, zajęła 37 miejsce w Polsce, 2 miejsce w woj. lubelskim i 1 miejsce w powiecie w Rankingu Bibliotek Instytutu Książki i Rzeczpospolitej (startowało 835 bibliotek z kraju). To zasługa prężnej dyrektor i jej pracowników, a także korzystających z księgozbioru i zajęć w bibliotece. W rankingu oceniano m.in. wielkość księgozbioru, zakup nowości, dostępność prasy i nowych mediów, udogodnienia dla osób niepełnosprawnych, liczba kół zainteresowań.

7 miejsce

Iwona Chudek

dyrektor ZS w Woli Okrzejskiej

Iwona Chudek była koordynatorem projektu „Sienkiewiczowska Wola Okrzejska" zrealizowanego z grantu unijnego z LGD Razem i wkładu własnego - od sponsorów. Mieszkańcy pod okiem pan Iwony postawili na promocję swojej wsi, w której urodził się autor Trylogii. Opracowali gry terenowe o Sienkiewiczu, zrobili fotościankę ze Stasiem i Nel, kupili pamiątkowe pieczęcie, zamówili siedem kostiumów bohaterów powieści Sienkiewicza i nagrali film o swoich działaniach.

Fot.Łukasz Prusak

8 miejsce

Kinga Szerszeń

wójt gminy Wola Mysłowska

Kinga Szerszeń już dwa lata sprawnie pełni funkcję wójta. W gminie wprowadzono w tym czasie fundusz sołecki, który chwalą sobie mieszkańcy, bo pozwala na wykonanie najpotrzebniejszych prac we wsiach. Mieszkańcy cieszą się także ze zmodernizowanej drogi w Baczkowie i Ciechominie, nowej siedziby gminnej biblioteki w wyremontowanym garażu w Urzędzie Gminy i z pozyskanego miliona złotych na budowę sieci kanalizacyjnej w Wilczyskach oraz zakup wyposażenia na potrzeby Stacji Uzdatniania Wody w Osinach.

9 miejsce

Zofia Żuk

prezes spółki „Łuksja"

Zofia Żuk działa jako przedsiębiorca branży odzieżowej, angażuje się w działalność charytatywną. Łuksja ma status zakładu pracy chronionej, ponad 70 proc. zatrudnionych to osoby niepełnosprawne. Partnerzy biznesowi spółki to światowe marki jak Balmain, Burberry, Marc Aurel. Zofia Żuk zasiada w Radzie Nadzorczej PFRON. „Łuksja" została laureatką Przedsiębiorców i Pracodawców.

10 miejsce

TO MIEJSCE EX AEQUO PRZYZNAJEMY PREZESKOM DWÓCH DUŻYCH ZAKŁADÓW PRACY W ŁUKOWIE:

Aleksandrze Bonusiewicz
Prezes Zarządu ZM Łuków

Danucie Kożuchowskiej
Wice Prezes Zarządu łukowskiej mleczarni Lumiko

– za rozbudowę firm i utrzymywanie miejsc pracy dla mieszkańców powiatu.

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 42a9e718d6

650 tys. zł na remont przedszkola

STOCZEK ŁUKOWSKI Unia Europejska dorzuci do dużej inwestycji. Wartość projektu wynosi 656 tys. zł, w tym kwota dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wynosi 443 tys. zł - informuje burmistrz Marcin Sentkiewicz. W ramach projektu zaplanowano: ocieplenie ścian zewnętrznych, ocieplenie ścian na gruncie, ocieplenie stropów wewnętrznych i wykonanie nowej elewacji, wymianę oświetlenia wewnętrznego na lampy LED, montaż instalacji fotowoltaicznej na dachu budynku, montaż systemu pomiaru, monitoringu i zarządzania wykorzystaniem energii w budynku. Ponadto poza zakresem projektu termomodernizacja budynku przedszkola planowane jest przeprowadzenie remontu tarasu i ogrodzenia terenu przedszkola.

Do remontu miasto dołoży 200 tys. zł. Środki te pochodzą z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Prace potrwają do końca września.

Łukasz Prusak

Powiat chce kupić rezonans

ŁUKÓW W Starostwie Powiatowym rozpoczęły się starania, aby pozyskać dla szpitala pieniądze na zakup rezonansu magnetycznego. Jak mówi nam starosta Dariusz Szustek, podjął on starania, aby pozyskać pieniądze z rezerwy celowej Kancelarii Premiera. Miałoby być to 4 mln zł na zakup rezonansu. Starosta podkreśla, że czas na to, aby łukowski szpital miał rezonans z prawdziwego zdarzenia. Przypomnijmy, że z rezerwy celowej Kancelarii Premiera do łukowskiego szpitala trafiły już pieniądze, które przeznaczono na zakup cyfrowego mammografu i tomografu. Teraz, jeżeli plany władz powiatu uda się zrealizować, przybędzie rezonans magnetyczny, którego w łukowskim szpitalu na stałe nie ma.

p

R E K L A M A

Defra · Ø NAS · fig

.Deftrans

Deftrans to polska firma z ponad dwudziestopięcioletnim doświadczeniem w produkcji wysokiej jakości mebli łazienkowych i kuchennych. Obecnie zespół Deftrans tworzy ponad 600 specjalistów oraz wykwalifikowanych pracowników. Produkujemy ponad 100 tysięcy sztuk mebli w skali miesiąca dla odbiorców z ponad 30 krajów świata.

→ www.deftrans.com.pl

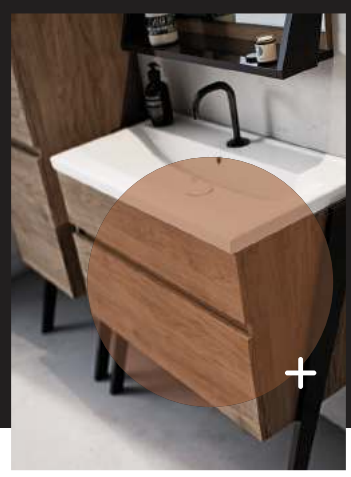

W związku z dynamicznym rozwojem firmy poszukujemy osób na stanowiska:

MAGAZYNIER
OPERATOR MASZYN PRODUKCYJNYCH
MECHANIK / ELEKTRYK / MECHATRONIK
INFORMATYK

miejsce pracy: Jedlanka

OFERUJEMY:

- zatrudnienie na podstawie umowy o pracę na cały etat w polskiej firmie o ugruntowanej pozycji na rynku
- możliwość rozwoju zawodowego i awansu w strukturach firmy
- dodatek stażowy
- nagrody jubileuszowe
- dofinansowanie do wypoczynku "Wczasy pod gruszą"
- bony świąteczne
- atrakcyjne warunki ubezpieczenia grupowego
- udział w dodatkowo premiowanych programach realizowanych w firmie
- szkolenia

OCZEKUJEMY

- umiejętności obsługi komputera
- zdolności organizacyjnych
- gotowości do pracy zmianowej
- umiejętności pracy w zespole
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku oraz uprawnienia do obsługi wózków widłowych będą dodatkowym atutem

Dołącz do naszego zespołu!

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres: **rekrutacje.jedlanka@deftrans.com.pl** lub kontakt telefoniczny pod nr **887 122 458**

Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

Prosimy dołączyć do CV następującą klauzulę:
"Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 roku o ochronie danych osobowych (Dz. Ustaw z 2018, poz. 1000) oraz zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO))."

DEFTRANS Sp. z o.o. z siedzibą we Wszewilkach, ul. Sulmierzycka 73, 56-300 Milicz - stosując przepisy RODO zawiadamia, że w celu zapoznania się z wymaganą przez RODO klauzulą informacyjną z art. 13 rozporządzenia RODO należy wejść na stronę internetową - www.deftrans.com.pl/polityka-prywatnosci/

Kup sobie działkę. Cenę określi rzeczoznawca

ŁUKÓW. Radni zgodzili się na sprzedaż działki znajdującej się przy ulicy Nowogródek. To teren, który w ubiegłym roku został scalony.

Pierwsi chętni do kupna miejskich działek znajdujących się na tym terenie już są. Dlatego też burmistrz Piotr Płudowski przedstawił radnym projekt uchwały o sprzedaży jednej z działek. Ma ona ponad tysiąc metrów kwadratowych i może na niej powstać zabudowa jednorodzinna oraz usługi nieuciążliwe. Rada wyraziła zgodę na sprzedaż działki. Za byli wszyscy radni biorący udział w obradach. Teraz teren ten zostanie wyceniony przez rzeczoznawcę, a następnie ogłoszony zostanie przetarg. Działkę kupi ten, kto zaproponuje lepszą cenę.

eprasa.pl 42a9e718d6

Burmistrz zakażony koronawirusem. Zaczęło się od drapania w gardle

Burmistrz Łukowa Piotr Płudowski poinformował na swoim oficjalnym profilu społecznościowym o tym, że przez kilkanaście dni będzie przebywał na pracy zdalnej.

Powód to pozytywny wynik zakażenia koronawirusem.

„No i mamy uziemienie na kilkanaście dni z wiadomego powodu. Zdrowie i kondycja w porządku, aczkolwiek w najbliższych dniach będę przebywał na pracy zdalnej. Nie dajmy się pandemii" - napisał na swoim oficjalnym profilu na Facebooku Płudowski.

Kaszel i teleporada

Wymaz od Piotra Płudowskiego został pobrany do badania pod kątem COVID-19 w piątek, 26 lutego. Tego dnia burmistrz był na służbowym wyjeździe w Lublinie.

W rozmowie ze „Wspólnotą" burmistrz mówi, że skorzystał z teleporady, ponieważ od jakiegoś czasu czuł drapanie w gardle. Lekarz uznał, że kaszel może mieć podłoże koronawirusowe i wysłał go na test. Wynik przyszedł wieczorem ok. 22.

Jak mówi Płudowski, ku jego zaskoczeniu był pozytywny. Wczesnej burmistrz nie widział u siebie żadnych niepokojących objawów. Dzień przed wykonaniem testu Płudowski uczestniczył w posiedzeniu Rady Miasta, która trwała dobre kilka godzin. Odbywała się, rzecz jasna, z zachowaniem reżimu sanitarnego, dystansu, dezynfekcji i maseczek.

Praca zdalna

W związku z pozytywnym testem od 3 marca burmistrz Piotr Płudowski przebywa na pracy zdalnej. Jak nam mówi, czuje się dobrze.

- Mam problemy gardłowe i bóle głowy - wyznaje „Wspólnocie". Stara się nie forsować, ale też w miarę możliwości normalnie pracować. We wtorek np. wziął udział za pomocą łączy internetowych w uroczystości podpisania listu intencyjnego ws. utworzenie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego i spotkaniu z mieszkańcami ul. Podgórnej w Łukowie.

Do 11 marca Piotr Płudowski przebywa na kwarantannie

Odwołana została natomiast planowana na czwartek, 4 marca, konferencja prasowa dotycząca inwestycji w łukowskiej oczyszczalni ścieków.

Burmistrz zakończy kwarantannę i wróci do stacjonarnej pracy w czwartek, 11 marca. Płudowski podkreśla, że dostał wiele oznak sympatii i życzeń szybkiego powrotu do zdrowia.

Łukasz Prusak

Uratowali mężczyznę przed samobójstwem

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Sierż. szt. Krzysztof Bednarczyk oraz sierż. szt. Daniel Pawluczuk uratowali mężczyznę przed samobójstwem

Policjanci z komisariatu w Terespolu uratowali mężczyznę, który usiłował popełnić samobójstwo.

2 marca przed godziną 20.00 dyżurny komisariatu w Terespolu otrzymał zgłoszenie, z którego wnikało, że mieszkaniec gminy Piszczac chce popełnić samobójstwo. Zgłaszająca oświadczyła, że mężczyzna usiłował odebrać sobie życie, jednak kiedy mu to uniemożliwiła, wybiegł z domu, twierdząc, że i tak ze sobą skończy.

Na miejsce natychmiast skierowany został patrol policji. Sierż. szt. Krzysztof Bednarczyk oraz sierż. szt Daniel Pawluczuk rozpoczęli poszukiwania mężczyzny. Sprawdzili zarówno teren posesji, jak też okolicę miejsca zamieszkania desperata, w tym kompleks leśny. Policjanci zauważyli mężczyznę na terenie rozlewisk. 39-latek był już po szyję zanurzony w wodzie.

Policjanci wyciągnęli go na brzeg i udzielili mu pierwszej pomocy przedmedycznej. Po tym mężczyzna trafił pod opiekę medyków.

- Gdyby nie właściwa i szybka reakcja mundurowych, mogłoby dojść do tragedii. W tym przypadku o życiu 39-latka decydowały minuty - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Z ostatniej chwili: Wojewoda wzywa Radę Powiatu Radzyńskiego do wygaszenia mandatu radnego

Jeśli radni nie wygaszą mandatu Jarosławowi Ejsmontowi, zrobi to wojewoda

Po ośmiu miesiącach od oskarżenia Jarosława Ejsmonta, radnego oraz prezesa miejskiej spółki w jednej osobie, o złamanie ustawy o samorządzie powiatowym, wojewoda lubelski zajął stanowisko. Wezwał radnych do wygaszenia mandatu radnego. To reakcja na skargę lubelskiej Fundacji Wolności.

O tej sprawie pisaliśmy kilka razy, kiedy po skardze mieszkańca Radosława Grudnia, w sierpniu ub.r. Rada Powiatu Radzyńskiego nie wygasiła Ejsmontowi mandatu.

Zrobiła tak, choć dysponowała wykładnią prawną o konflikcie pomiędzy sprawowaniem mandatu radnego a funkcją prezesa Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

W uproszczeniu: chodziło o to, że radny Ejsmont, jako szef PUK robił interesy z powiatem. A tego zabrania prawo (patrz ramka).

Wojewoda dyscyplinuje radę

W poniedziałek, 8 marca 2021 r., Fundacja Wolności opublikowała na swojej stronie internetowej stanowisko wojewody w kwestii zaniechania wygaszenia mandatu.

Wojewoda uznał, iż „radny Rady Powiatu w Radzyniu Podlaskim Jarosław Ejsmont naruszył zakaz wynikający z art. 25b ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym".

Wojewoda podając wykładnię prawną pismem z 5 marca 2021 r. wezwał „Radę Powiatu w Radzyniu Podlaskim do podjęcia uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu ww. radnego. W przypadku nie podjęcia przez Radę Powiatu uchwały w ustawowym terminie (30 dni od dnia doręczenia wezwania do podjęcia uchwały) zostanie wydane zarządzenie zastępcze".

Burzliwa dyskusja

Przypomnijmy, że przed głosowaniem 8 sierpnia ub.r., doszło do ostrej wymiany zdań między radnymi. Nie zyskała np. aprobaty propozycja Tadeusza Sławeckiego, żeby zdjąć z porządku obrad tę uchwałę, a sprawę skierować do analizy prawnej do Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Radosław Grudzień
autor wniosku o wygaszenie mandatu

- Mogę tylko apelować do rady, by postąpiła zgodnie z prawem. Przepisy antykorupcyjne zakazują sytuacji, aby radny prowadził interesy z samorządem, z którego otrzymał mandat

Fot.Dominik Smagała

Krzysztof Jakubowski
prezes Fundacji Wolności

- W myśl art. 25b ust 1 ustawy o samorządzie powiatowym radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności

Fot.mp

Zbigniew Smółko
wiceprzewodniczący Rady Powiatu Radzyńskiego

- Wydaje się, że wojewoda podjął jedyne możliwe prawnie rozstrzygnięcie. Chyba nikogo ta sytuacja nie cieszy, tym bardziej, że chodzi o radnego, którego osobiście uważam za jednego z najbardziej pracowitych i kompetentnych ludzi w samorządzie. W mojej ocenie, ciągnięcie tego nie będzie służyć w gruncie rzeczy nikomu, a nawet może dawać wrażenie, że są równi i równiejsi

Fot.Andrzej Dejneka

Jarosław Ejsmont
radny

- Nigdy nie wykorzystywałem i nie wykorzystuję mienia powiatu, w którym uzyskałem mandat radnego (...) Świadczone przez PUK usługi oraz sprzedaż na rzecz jednostek powiatowych prowadzona jest w granicach dopuszczonych przez prawo, a wszelkie zlecenia uzyskane zostały w oparciu o transparentne i równe dla wszystkich podmiotów rynkowych zasady. W żadnej mierze pełniona przeze mnie funkcja radnego powiatowego nie miała wpływu na uzyskanie zleceń (wypowiedź z sierpnia 2020 r.)

Z kolei radny Stanisław Orłowski był gotów zdecydowanie bronić mandatu prezesa PUK-u. Stwierdził, że działalność wnioskodawcy Radosława Grudnia jest szkodliwa społecznie.

- Dobry gospodarz zawsze daje zlecenia swoim ludziom, żeby zarobili. To jest normalne. Tak samo jest w sprawie radnego Ejsmonta. Jeżeli PUK pełni usługi dla powiatu, dlaczego nie miałyby wykonywać pracy zleconej przez powiat? - uzasadniał swoje stanowisko.

Robert Mazurek, przewodniczący rady, ocenił wprost: - Podlegamy kontroli społecznej, każdy ma prawo złożyć taki wniosek, ale te zarzuty są absurdalne.

Do sprawy wrócimy. Przed zamknięciem tego numeru nie doczekaliśmy się odpowiedzi ze strony rzeczniczki wojewody, ani też od radnego Jarosława Ejsmonta.

Monika Mackiewicz

Uzasadnienie wojewody:

„Radny Jarosław Ejsmont zarządza działalnością Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Radzyniu Podlaskim, które prowadzi działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia Powiatu Radzyńskiego. PUK na podstawie umowy z 16.12.2019 r. wyświadczył Starostwu Powiatowemu w Radzyniu (...) odpłatne usługi, na które zostały wystawione faktury VAT (na kwoty: 3 400 zł i 492 zł - red). Kolejne faktury na rzecz Zarządu Dróg Powiatowych za usługi sprzedaż towarów (na kwoty: 450 zł, 339,48 zł i 1205,40 zł - red.). PUK świadczył także usługi na rzecz kolejnej jednostki organizacyjnej Starostwa Powiatowego w Radzyniu, t.j. Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych (tu podawane są kwoty: 896,65 zł, 757,31 zł, 799,99 zł, 623,61 zł oraz 225,09 zł - red.)"

eprasa.pl 42a9e718d6

Aż 36 osób nie wyraziło zgody na wielką hodowlę świń w ich sąsiedztwie

Bunt w gminie Drelów. Mieszkańcy przeciwni rozbudowie chlewni

Inwestor nie przekonał mieszkańców miejscowości Przechodzisko do rozbudowy chlewni w ich miejscowości. Żądają zmiany lokalizacji inwestycji lub drastycznego ograniczenia planowanej liczebności stada. - Bez zgody wioski, decyzji pozytywnej nie wydam - zapewnia wójt gminy Drelów.

Fot. Radio Biper

Mieszkańcy miejscowości Przechodzisko są zdecydowanie przeciwko budowie nowej chlewni

Inwestor Karol Szykut opowiedział o swoich planach podczas spotkania z mieszkańcami pod koniec lutego. W Przechodzisku ma hodowlę trzody w cyklu zamkniętym - maciory, warchlaki oraz tuczniki. Gospodarstwo jest samowystarczalne. W 2008 roku rodzina zdecydowała się na budowę kolejnej chlewni, otrzymała pozwolenie.

- Przy tej budowie tato się zastanawiał, jaki zbiornik byłby odpowiedni, by magazynować gnojowicę. Były dwie opcje: albo naziemny zbiornik, albo podziemny. My mamy zbiornik wkopany w ziemię, który się nie nagrzewa. Mamy też mieszanki zbożowe. Nie na paszach przetworzonych. Kupowane od lokalnych rolników. Jeżeli wybudujemy tę chlewnię, będziemy potrzebować tego zboża - wyjaśniał inwestor.

Zapewnił, że stosowane są różne preparaty, które są dodawane do gnojowicy - bakterie naturalne, żywe substancje, by nie było skażonej ziemi.

Piotr Kazimierski
wójt gminy Drelów
To dopiero początek tej sprawy i nic nie jest przesądzone

By jak najmniej śmierdziało

Chlewnia, którą inwestor planuje wybudować, będzie długa, ale wąska, by zapewnić jej lepszą wentylację.

- Gdy jest lepsza wentylacja, mamy większą kumulację gazów w środku. Wentylatory muszą chodzić cały czas, żeby amoniak się nie kumulował i nie były włączane co jakiś czas wentylatory - opowiadał podczas spotkania.

Łącznie ma być docelowo 3600 świń w dwóch chlewniach. 1800 w jednym budynku. Karol Szykut mieszka w Przechodzisku od urodzenia, buduje dom obok gospodarstwa.

Trzoda chlewna utrzymywana jest w gospodarstwie od 26 lat. Pierwszą chlewnię zbudowano w 1997 roku.

- Nasza gmina jest typowo wiejska. Jestem młodym rolnikiem, chciałbym się rozwijać. Staram się dbać o to, aby nie śmierdziało. Dzięki takim gospodarstwom jak moje jest możliwość utrzymania polskiej hodowli trzody chlewnej - dodaje.

Raport „po łebkach"

Wójt Piotr Kazimierski na tym spotkaniu przyznał, że jest to dopiero początek tej sprawy i nic nie jest przesądzone. Nie wiadomo jeszcze, jakich kształtów ostatecznie nabierze chlewnia.

Karol Szykut, inwestor
Jestem młodym rolnikiem, chciałbym móc się rozwijać. Staram się dbać o to, aby nie śmierdziało. Dzięki takim gospodarstwom jak moje jest możliwość utrzymania polskiej hodowli trzody chlewnej

Na razie został złożony wniosek o jej budowę.

- Procedura jest taka, że w tym momencie inwestor, oprócz raportu oddziaływania na środowisko i decyzji środowiskowej wójta, określa plan swojej inwestycji. Jestem zobowiązany przed wydaniem decyzji zapytać wszystkie instytucje o opinię, m.in. sanepid czy Wody Polskie.

Jednak tzw. czynnik społeczny wójt uważa za decydujący.

- Nic się nie zmienia w tej kwestii, choć prawo niewiele pozwala zrobić. Wójt ma obowiązek informować o postępowaniu na każdym etapie. Państwo możecie dużo więcej. Czynnik społeczny, nie ukrywajmy, wpływa na podejmowanie decyzji poprzez informacje medialne czy protesty - wyjaśnia.

Według wójta firma, która przygotowała raport oddziaływania na środowisko, nie przyłożyła się do swojego zadania.

- Przemknęła nad takimi rzeczami jak kwestia hałasów, gnojowicy, jej ilości i utylizowania poprzez wylanie na pola. Jest wiele pytań do raportu jako załącznika wniosku inwestora. I na te pytania będą musieli odpowiedzieć. Każda inwestycja musi się rządzić swoimi prawami. Ale w konsekwencji będzie tak, jak chcą mieszkańcy.

Bez zgody wioski, wójt nie wyda pozytywnej decyzji.

- Uważam, że mieszkańcy to najistotniejszy czynnik społeczny - tłumaczy.

W większości przeciwni

Mieszkańcy są zdecydowanie przeciwni inwestycji. Jedna z mieszkanek podczas spotkania pytała, czy inwestor „jako sąsiad i człowiek nie krzywdzi tej wioski?".

- To przepiękny i rekreacyjny teren. W Międzyrzecu są podobne chlewnie i często czuć tam smród. Niech pan nie mówi, że nie będzie śmierdziało. Nie wiem, co będzie w przyszłości z moją działką. Jeśli chlewnia powstanie, moja nieruchomość straci na wartości - mówiła mieszkanka Przechodzisk.

Kolejny mieszkaniec dodał: - Przedstawiłeś nam jeden punkt widzenia, a czy masz alternatywę? W tej chwili widać, że ten temat nie przejdzie. Może trzeba pomyśleć, żeby dokupić ziemię gdzieś dalej lub zaplanować mniejszą ilość tuczników.

Barbara Oleksiuk, sołtys wsi Przechodzisko, przyznaje, że wcześniej nic nie wiedziała o inwestycji. Inwestor zadzwonił do niej dopiero 27 stycznia, gdy już o budowie zrobiło się głośno.

- Zadzwonił, kiedy sprawy nabrały rozpędu. Ale to były dopiero wtedy. Czyli, że to było grubo po tym, jak złożył papiery. Oficjalnie dowiedziałem się o rozbudowie z pisma od pana wójta - wyjaśnia sołtys. 36 osób nie wyraziło zgody na budowę chlewni. Jedna osoba wstrzymała się, a tylko trzy były za.

Maciej Maciejuk

Rondo przejechał pod prąd. Był pijany

25-latek na „podwójnym gazie" pomylił kierunek jazdy na rondzie. Jechał pod prąd i niewiele brakowało, aby zderzył się z osobówką.

Jak informuje asp. sztab. Marcin Jóźwik, oficer prasowy łukowskiej policji, 1 marca przed godziną 18 policjanci dostali zgłoszenie o zatrzymaniu pijanego kierowcy w Ryżkach. Zatrzymania dokonał 36-latek z gminy Stanin.

- Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, dowiedzieli się od 36-latka, że nie pozwolił on na dalszą jazdę skodą 25-latkowi z gminy Łuków. Z relacji przedstawionej policjantom wynikało, że wcześniej młody mężczyzna, jadąc swoim autem przez rondo w Łukowie, pojechał w przeciwnym do obowiązującego kierunku. Następnie zjeżdżając ze skrzyżowania, omal nie doprowadził do zderzenia z osobówką 36-latka, a potem odjechał z bardzo dużą prędkością w kierunku Ryżek - relacjonuje Jóźwik.

36-latek zauważył wóz pirata przed sklepem. Tam go zatrzymał. Gdy policjanci przebadali młodzieńca alkomatem, okazało się, że miał ponad dwa promile alkoholu.

25-latek stracił prawo jazdy. Za jazdę po pijanemu może trafić za kratki na dwa lata.

Łukasz Prusak

Zmodernizowali 16 przejazdów kolejowych w regionie

Przedstawiciele PKP PLK pochwalili się inwestycją za ćwierć miliarda złotych podczas konferencji prasowej w Łukowie.

Przy przejdzie kolejowym na ulicy Wiatraki w Łukowie pojawili się przedstawiciele spółki PKP PLK. To w tym miejscu odbyło się podsumowanie wielomilionowej inwestycji prowadzonej przez spółkę, której celem było poprawienie bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych.

Głównym tematem było podsumowanie projektu „Poprawa bezpieczeństwa na skrzyżowaniach linii kolejowych z drogami - Etap I - część przejazdowa", który spółka PKP PLK realizowała przy wsparciu środków unijnych.

W ramach zadania przebudowano w całym kraju 182 przejazdy, w tym 16 na terenie województwa lubelskiego.

W ramach tego projektu zmodernizowany został m.in. przejazd kolejowo-drogowy na ulicy Wiatraki w Łukowie. Modernizacja przejazdu polegała na wymianie nawierzchni, zamontowaniu rogatek oraz dodatkowej sygnalizacji świetlnej i dźwiękowej ostrzegającej przed nadjeżdżającym pociągiem.

Projekt „Poprawa bezpieczeństwa na skrzyżowaniach linii kolejowych z drogami - Etap I - część przejazdowa" ma wartość około 250 milionów złotych. Był współfinansowany ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w kwocie prawie 194 mln zł.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 42a9e718d6

12 marca zmarła pierwsza ofiara koronawirusa w Polsce. Dwa dni później zmarł pierwszy pacjent z woj. lubelskiego

Rok z koronawirusem, który wywrócił nasze życie do góry nogami

Opustoszałe ulice, przepełnione szpitale, kilkadziesiąt tysięcy zgonów osób, które przegrały walkę z COVID-19, czyli chorobą wywołaną koronawirusem SARS-CoV-2. Tak przez 12 miesięcy doświadczyła nas pandemia, której nadejścia nikt się nie spodziewał.

Pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 potwierdzono w naszym kraju 4 marca. Zdiagnozowano go w Zielonej Górze u 66-letniego mężczyzny, który wrócił autokarem z Niemiec. Na świecie pierwsze zakażenia nowym wirusem odnotowano w mieście Wuhan w Chinach, w listopadzie 2019 roku.

Dwie doby z jedną anestezjolożką

Do 10 marca, gdy potwierdzono pierwsze zakażenie w województwie lubelskim, w całej Polsce odnotowano już 21 przypadków zakażenia koronawirusem. Pierwszym pacjentem w naszym regionie był 53-letni mieszkaniec Niedrzwicy Dużej w powiecie lubelskim. Mężczyzna trafił w ciężkim stanie do szpitala powiatowego w Bełżycach, musiał być podłączony do respiratora. - Mężczyzna pozostawał w naszym szpitalu przez trzy lub cztery doby, bo jego stan był naprawdę ciężki. Podjęto co najmniej dwie próby przewiezienia go do szpitala zakaźnego w Lublinie, ale w obu przypadkach lekarze z Lublina twierdzili, że stan pacjenta nie pozwala na transport - wspominał później starosta lubelski Zdzisław Antoń (powiat lubelski jest organem tworzącym szpital w Bełżycach).

Szkoły zamknięte, ludzie rzucili się na sklepy

Dzień po wykryciu pierwszego przypadku w województwie, władze państwowe podjęły decyzje o zawieszeniu funkcjonowania szkół, przedszkoli i żłobków oraz instytucji kultury. Oznaczało to, że znaczna część rodziców musiała nagle poszukiwać opieki dla swoich młodszych dzieci, brać urlopy w pracy lub pracować zdalnie.

- To nie są ferie czy wakacje dla uczniów. Taki błąd popełniono we Włoszech, gdzie młodzi wychodzili do klubów i do innych miejsc - przestrzegał minister zdrowia Łukasz Szumowski.

Niemal w tym samym momencie Polacy masowo ruszyli do sklepów, by zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze produkty. W kolejkach do kas w supermarketach trzeba było stać nawet po kilkadziesiąt minut. Sklepowe półki szybko pustoszały, a wśród najbardziej pożądanych towarów były m.in. ryż, makarony i papier toaletowy.

Władze odwołały imprezy masowe, wstrzymano działalność lokali gastronomicznych, wkrótce przerwano rozgrywki sportowe. Niedługo później właściwie zamrożono pasażerski transport międzynarodowy, szczególnie ruch lotniczy. To był początek tzw. lockdownu. W kolejnych tygodniach Rząd RP ograniczył możliwość wychodzenia z domu - wychodzić można było tylko w celu załatwienia niezbędnych potrzeb.

Centrala w Puławach, prezydent protestował

Szpitale wstrzymały zabiegi planowe, a przychodnie przeszły na system teleporad. 13 marca wojewoda zadecydował, że jednostka w Puławach stanie się szpitalem jednoimiennym - specjalizującym się w hospitalizowaniu chorych na COVID-19.

- W przeciwieństwie do Lublina w naszym mieście znajduje się tylko jeden szpital, a w tym momencie mieszkańcy zostaną pozbawieni podstawowej opieki medycznej w innych przypadkach - grzmiał Paweł Maj, prezydent Puław. Jego protesty jednak nie zmieniły decyzji wojewody.

Placówki medyczne cierpiały na niedostatek wyposażenia ochronnego. Brakowało maseczek, kombinezonów, środków dezynfekcyjnych. Dlatego mieszkańcy regionu ruszyli z pomocą. Koła gospodyń wiejskich szyły maseczki, lokale gastronomiczne bezpłatnie dowoziły medykom posiłki, inni bezinteresownie przekazywali szpitalom pieniądze.

W kwietniu wprowadzono obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej.

Przegrali walkę jako pierwsi

Pierwszą ofiarą śmiertelną COVID-19 w Polsce była 57-latka hospitalizowana w Poznaniu. Kobieta zmarła 12 marca. Dwa dni później poinformowano natomiast o pierwszym zgonie osoby z koronawirusem z województwa lubelskiego. To 66-letni mężczyzna, który w stanie poważnym przebywał w szpitalu w Lublinie i miał choroby współistniejące. Był mieszkańcem gminy Dzwola w powiecie janowskim.

Na koniec marca wykryto ponad 2 tys. zakażeń w Polsce, zmarło ponad 30 osób.

Lato, czyli odwrót

W maju zaczęto luzować obostrzenia. Funkcjonowanie, choć w ograniczonej formie, wznowiły żłobki i przedszkola, galerie handlowe, hotele czy instytucje kulturalne. Potem „odmrożono" salony fryzjerskie i kosmetyczne oraz lokale gastronomiczne, zezwolono na organizację wesel do 150 uczestników. Choć w miesiącach letnich suma zakażonych i zmarłych z powodu COVID-19 nadal systematycznie wzrastała, to sytuacja wydawała się być choć częściowo względnie opanowana. Tymczasem w czerwcu w najlepsze trwała kampania wyborcza. Kandydaci na prezydenta jeździli również po woj. lubelskim. Na wiecach Andrzeja Dudy czy Rafała Trzaskowskiego w Lublinie stawiły się setki, jeśli nie tysiące ludzi. Stłoczonych jeden obok drugiego, najczęściej bez maseczek.Na początku lipca na spotkaniu z wyborcami w Tomaszowie Lub. premier Mateusz Morawiecki wypowiedział słowa, które później wypomniano mu tysiące razy - szef Rządu stwierdził, że „koronawirus jest w odwrocie". Namawiał wówczas Polaków do udziału w drugiej turze wyborów.

Druga fala: szpitale pełne, ludzie umierali w karetkach

Na koniec sierpnia w całym kraju było już prawie 67 tys. zakażeń i ponad 2 tys. zgonów spowodowanych COVID-19. Od września uczniowie wrócili do szkół. Lawinowo rosła liczba zakażeń, a szpitale zaczęły się zapełniać. W szczytowym momencie, w listopadzie, dziennie diagnozowano po niemal 30 tys. nowych zakażeń. Notowano po ponad 300 zgonów na dobę. Powrócono do nauki zdalnej, za wyjątkiem najmłodszych dzieci. Wprowadzono ponowny lockdown, zakazano działalności m.in. siłowniom czy przyjmowania klientów lokalom gastronomicznym.

W kilku szpitalach w regionie zaczęło brakować tlenu potrzebnego pacjentom wymagającym tlenoterapii. Chorzy musieli być transportowani, m.in. z Kraśnika do Lublina. Miało to tragiczne skutki - przyjęcia mężczyzny z powiatu kraśnickiego, który zasłabł, odmówił właśnie szpital w Kraśniku. Powód: brak tlenu medycznego dla kolejnego pacjenta. Pacjent miał zostać przewieziony do innego szpitala. Zmarł w drodze, w karetce.

W powiecie włodawskim dwóch motocyklistów zderzyło się z samochodem. Byli ciężko ranni. Przyjęcia jednego z nich odmówiły szpitale we Włodawie i Chełmie - mężczyzna zmarł w karetce. Drugiego też nie chciał przyjąć szpital we Włodawie, dlatego przewieziono go do Łęcznej. Następnie został przekazany do szpitala przy Jaczewskiego w Lublinie. Przed szpitalem doszło do zatrzymania krążenia u poszkodowanego w wypadku. Zmarł dwa dni później.

1,79 mln
- przypadków zakażenia koronawirusem wykryto w Polsce

45,3 tys.
- zgonów osób z COVID-19 w Polsce

117 mln
- przypadków zakażenia koronawirusem wykryto na świecie (najwięcej w USA - 29 mln)

2,59 mln
- zgonów osób z COVID-19 na świecie (najwięcej w USA - 525 tys.)

Dramat w DPS-ie

W trudnym położeniu znalazły się ośrodki dla osób starszych i schorowanych. Wszyscy podopieczni DPS-u w Ostrowie Lub., czyli prawie setka osób, była zakażona koronawirusem. W ośrodku było też kilkunastu pracowników na ponad tygodniowej zmianie. Niemal wszyscy także zakażeni. Podobnie było w pozostałych dwóch DPS-ach w powiecie lubartowskim czy innych ośrodkach w regionie, gdzie także były ofiary śmiertelne.

Szpital w targach

W połowie grudnia uruchomiony został szpital tymczasowy w obiekcie Targów Lublin, w pobliżu dworca kolejowego. Samo utworzenie jednostki pochłonęło blisko 20 mln zł. Znalazło się w nim około 400 łóżek dla zakażonych oraz 80 miejsc dla chorych wymagających respiratorów. Przez pierwsze tygodnie szpitala tymczasowego hospitalizowano w nim maksymalnie po kilka osób. Sytuacja zaczęła zmieniać się na przełomie lutego i marca 2021 roku, gdy liczba zajętych łóżek przekroczyła 20.

Szczepionka i antyszczepionkowcy

Z końcem grudnia ub.r. ruszyły szczepienia przeciwko COVID-19. Premierowe publiczne szczepienie odbyło się 27 grudnia w SPSK nr 1 w Lublinie. Jako pierwsi dostęp do szczepień mieli przedstawiciele zawodów medycznych oraz personel jednostek medycznych. - Czy to może być przełomowy dzień, od którego możemy odliczać do końca pandemii? Zdecydowanie tak. Przełom nastąpi wtedy, gdy zaszczepi się większość ludzi. Zawsze ten pierwszy krok jest po to, byśmy mogli wykonać kolejne. To jest historyczna, przełomowa chwila. Jestem przekonany, że to jest początek końca pandemii - mówił wówczas prof. Krzysztof Tomasiewicz.

W samym Lublinie zorganizowano do tej pory kilka marszów osób sprzeciwiających się szczepieniom. „Co nas - jako ludzkość - czeka jeśli nie zatrzymamy tego szaleństwa? Przymusowe szczepienia, izolacja dla niezaszczepionych w tzw. „izolatoriach", kod QR jako przepustka do „normalności"?" - pytali uczestnicy marszu, który 20 lutego przeszedł przez centrum miasta.

Do 8 marca wykonano w Polsce prawie 4 mln szczepień przeciwko COVID-19.

Nadchodzi trzecia fala?

W drugiej połowie lutego 2021 zaczęto notować znaczne przyrosty nowych zakażeń, sięgające już na początku marca 15 tys. przypadków. W samym woj. lubelskim przyrastało dziennie około 500 zdiagnozowanych zakażeń. Według ekspertów to zwiastun nadejścia trzeciej fali pandemii.

Dominik Smagała

KALENDARIUM KORONAWIRUSA

Listopad 2019 - pierwsze przypadki zakażenia w Chinach

13 stycznia 2020 - pierwsze zakażenie poza Chinami (Tajlandia)

21 stycznia - pierwsze zakażenie w USA

24 stycznia - pierwsze zakażenie w Europie (Francja)

4 marca - pierwsze zakażenie w Polsce

10 marca - pierwsze zakażenie w woj. lubelskim

12 marca - zawieszenie funkcjonowania szkół w Polsce, początek lockdownu

12 marca - pierwsza ofiara śmiertelna COVID-19 w Polsce

14 marca - pierwsza ofiara śmiertelna COVID-19 w woj. lubelskim

16 kwietnia - wprowadzenie obowiązku zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej

25 listopada - rekordowa dzienna liczba zgonów osób chorych na COVID-19 w Polsce - 674

2 grudnia - suma zakażonych i wykrytych przypadków w Polsce przekroczyła 1 mln

27 grudnia - pierwsze szczepienia przeciwko COVID-19 w Polsce

eprasa.pl 42a9e718d6

Sama adaptacja Targów Lublin na szpital kosztowała 17,7 mln zł

Wojewoda broni szpitala tymczasowego. „Życie ludzkie nie ma ceny”

Przybywa pacjentów z COVID-19 w szpitalu tymczasowym w Lublinie. W środę wieczorem hospitalizowano tam już 24 osoby. - Byłem pod bardzo dużą presją, bym postawił szpital tymczasowy w stan pasywny - mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Zajętych ponad dziewięćset łóżek

Nieco ponad 1,3 tys. - tyle łóżek szpitalnych jest do dyspozycji dla pacjentów z zakażeniem koronawirusem SARS-CoV-2 w województwie lubelskim. W tym także 56 ze szpitala tymczasowego zlokalizowanego w Targach Lublin przy ul. Dworcowej. W środę rano zajętych było łącznie ponad 900 takich łóżek, w tym 16 w szpitalu tymczasowym.

- Sytuacja jest dynamiczna. W środę wieczorem w szpitalu tymczasowym były zajęte już 24 łóżka - zaznaczył podczas czwartkowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W ostatnich tygodniach na terenie województwa lubelskiego zajętych respiratorów przez pacjentów z COVID-19 było maksymalnie do 90. W szczytowym momencie w listopadzie ub.r. zajętych było nawet 140 respiratorów.

Wojewoda broni szpitala tymczasowego

Szpital tymczasowy rozpoczął funkcjonowanie w grudniu ub.r. Sama adaptacja Targów Lublin na szpital tymczasowy kosztowała 17,7 mln zł, kolejne kilkanaście milionów złotych to wydatki na wyposażenie czy opłaty bieżące. Gdy przyrosty zakażeń były mniejsze, pojawiało się wiele głosów krytyki takiego przedsięwzięcia. M.in. ze strony radnego miejskiego Stanisława Brzozowskiego z Prawa i Sprawiedliwości.

- Byłem pod bardzo dużą presją, bym postawił szpital tymczasowy w stan pasywny (zawieszenie funkcjonowania - przyp. red.). Była to presja medialna, presja wielu polityków z różnych ugrupowań, różnych poziomów politycznych. Uważano, że to jest bez sensu, że to kosztuje zbyt dużo. Życie ludzkie nie ma ceny. Z trudem, ale powstrzymałem się z taką decyzją. Ostatnie dni potwierdzają słuszność tego postępowania. Jeżeli utrzyma się dynamika wzrostu, to będziemy w stanie zapewnić odpowiednią liczbę miejsc poprzez nawet rozszerzanie zakresu funkcjonowania szpitala tymczasowego. Teraz działają dwa moduły po 28 łóżek. Wczoraj byliśmy blisko wykorzystania jednego modułu w całości - podkreślił wojewoda.

W razie potrzeby szpital tymczasowy może przyjąć 400 pacjentów oraz 80 chorych potrzebujących wsparcia respiratora.

Stosunkowo bezpiecznie. Poza rejonem Zamościa

Lech Sprawka przyznał, że na razie sytuacja w województwie lubelskim jest stosunkowo bezpieczna.

- Mamy wolne łóżka w szpitalu przy al. Kraśnickiej, w szpitalu Jana Bożego, szpitalu MSWiA, w Instytucie Medycy Wsi, są pojedyncze łóżka w SPSK 1 w Lublinie. W niektórych rejonach województwa jest mało łóżek wolnych - jak choćby w okolicach Zamościa. A pacjentów w ciężkim stanie trudno byłoby transportować stamtąd np. do Lublina. Dlatego jesteśmy przygotowani na dodanie liczby łóżek covidowych - podsumował.

Dominik Smagała

Wciąż występują problemy z płynnością dostaw szczepionek

Koronawirus: surowsze obostrzenia dla województwa lubelskiego?

Pod koniec lutego Rząd RP zadecydował, że w woj. warmińsko-mazurskim mają obowiązywać surowsze obostrzenia niż w innych częściach kraju, w marcu taki sam los spotkał mieszkańców woj. pomorskiego. Jak blisko objęcia takimi restrykcjami jest województwo lubelskie?

Wojewoda lubelski Lech Sprawka uważa, że sytuacja naszego województwa nie wygląda najgorzej na tle sytuacji w całym kraju.

- Świadczą o tym chociażby dane ze środy. Przy znacznym wzroście liczby nowych zakażeń w kraju - 15698 przypadków, w naszym województwie było 500 zakażeń. W ubiegłym tygodniu w środę było 451 nowych zakażeń. Więc wzrost wyniósł 49 osób. Stosując wskaźnik liczby nowych zakażonych na 10 tys. mieszkańców danego województwa, wynikiem 2,38 zajęliśmy trzecie miejsce od końca w skali kraju - powiedział w czwartek rano Lech Sprawka.

Lubelskie jak warmińsko-mazurskie i pomorskie?

Czy województwo lubelskie może zostać w najbliższych dniach objęte takimi restrykcjami, jak województwa warmińsko-mazurskie i pomorskie, gdzie Rząd RP wprowadził surowsze obostrzenia niż w pozostałej części kraju?

- Minister zdrowia argumentował tę decyzję tym, że przekroczono tam barierę 40 nowych zakażonych na 100 tys. mieszkańców województwa. Gdybyśmy brali dane ze środy, to w woj. warmińsko-mazurskim obecnie ten wskaźnik wynosi 79. U nas 24. Brakuje nam więc trochę do tego pułapu - zaznaczył wojewoda, ale jednocześnie przestrzegł: - Nie popadajmy w optymizm. W województwie warmińsko-mazurskim pojawiła się brytyjska wersja wirusa. Wcześniej czy później dotrze również do naszego województwa.

Zdaniem wojewody, powołującego się na eksperta z grona doradców premiera, szczyt przyrostu zakażeń ma przypaść na okres po świętach wielkanocnych.

- Apeluję do lekarzy rodzinnych, by zachęcali pacjentów do hospitalizacji, gdy pojawią się objawy wskazujące na możliwość wystąpienia zapalenia płuc, jak np. duszności, obniżona saturacja. Jest obserwacja z oddziałów zakaźnych, że pacjenci często trafiają tam zbyt późno. Żeby nie dopuścić do ostrej fazy. Bo wtedy to już jest loteria, czy pacjent przeżyje, czy nie - podkreślił wojewoda.

Najwięcej w świdnickim, najmniej w opolskim

Teoretycznie niektóre powiaty naszego województwa mogłyby wkrótce zostać objęte dodatkowymi restrykcjami. Przykładowo: w środę w kilku z nich przekroczono wspomniany pułap czterech nowych zakażeń na 10 tys. mieszkańców (albo 40 osób na 100 tys. mieszkańców).

- Największy wskaźnik w środę był w powiecie świdnickim: 4,46 nowych zakażeń. W powiecie parczewskim było 4,34, w biłgorajskim 3,78, w Lublinie 3,24, w powiecie puławskim 3,01. Najniższy wskaźnik był w powiecie opolskim 0,85 - wymienił Lech Sprawka. - To się zmienia w zależności od dnia, ale w czołówce bardzo często są powiaty świdnicki, parczewski i Lublin - dodał.

Szczepienia idą powoli. Przez nieregularne dostawy

Wciąż występują problemy z płynnością dostaw szczepionek przeciwko COVID-19 do punktów szczepień w naszym województwie.

- Są zakłócenia w dostawach. Wynika to z bardzo zmiennych, nieregularnych dostaw z zagranicy. Dotyczy to firm Pfeizer, Moderna czy AstraZeneca. Szczególnie w przypadku ostatniej z firm poziom dostaw odbiega znacznie od pierwotnych deklaracji, a nawet od następnych złożonych deklaracji. Niemniej, szczepienia postępują w grupach, w których są realizowane - przyznał podczas czwartkowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W województwie lubelskim liczba szczepień drugą dawką to 83 499. Liczba szczepień ogółem wynosi 229 033 (stan na 8 marca).

Dominik Smagała

Covid. 30-latkowie walczą o życie

Coraz częściej chorują na Covid-19 ludzie w średnim wieku, którzy zbyt późno zgłaszają się do szpitala i zazwyczaj w ciężkim stanie - ostrzega dyrektor międzyrzeckiego szpitala.

Z sumowania przez nas danych o zakażeniach koronawirusem w raportach podawanych przez Ministerstwo Zdrowia wynika, że w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się aż 135 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było 119). W ostatnich siedmiu dniach, do poniedziałku, zmarła tam jedna osoba na sam Covid-19 (w poprzednim tygodniu 3).

Chorują coraz młodsi

W Białej Podlaskiej od 2. do 8. marca (włącznie) podano 88 nowych przypadków zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu odnotowano 62), zaś zmarły 2 osoby (w poprzednim tygodniu 3) na sam „czysty” Covid-19, czyli bez chorób współistniejących.

Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas wczoraj, że w obszarze Covid-19 hospitalizowano 85 osób z wynikiem pozytywnym w kierunku Covid-19 (przed tygodniem 65 osób).

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, poinformował nas, że na wydzielonych obszarach covidowych w poniedziałek leczono 18 osób (przed tygodniem 11).

– Zwiększyliśmy liczbę łóżek z 15 do 18, w tym dla 5 osób na oddziale obserwacyjnym. Wspomagamy 3 pacjentów urządzeniami do intensywnej tlenoterapii. Zauważalny jest wyraźny wzrost zachorowań ludzi w wieku 30+ i 40+. Osoby te zbyt późno zgłaszają się do szpitala i zazwyczaj w ciężkim stanie – ostrzega dyr. Zawada.

6660 zaszczepionych

W bialskim szpitalu dotychczas zaszczepiono ok. 4 500 osób, w tym wykonano 1 280 szczepień dla nauczycieli (I dawka).

– W tym tygodniu najprawdopodobniej zakończą się szczepienia dla nauczycieli, gdyż zostało do zaszczepienia ok. 30 osób. Od poniedziałku wznowiono szczepienia grupy „0” i kontynuowane są szczepienia seniorów i nauczycieli – informuje Magdalena Us.

Przypomina, iż ostatnio wydłużeniu uległ czas podania II dawki szczepionki, tj. w przypadku szczepionki Pfizer czas wydłużył się z 3 do 6 tygodni, zaś w przypadku szczepionki AstraZeneca z 10 do 12 tygodni. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej funkcjonuje mobilny punkt szczepień. Dotychczas zrealizowano 50 szczepień w domu pacjenta.

W Szpitalu Powiatowym w Międzyrzecu do 8 marca zaszczepiono już w sumie 2160 osób, w tym 420 nauczycieli.

W powiatach bialskich niezwykle rzadko zgłaszane są przypadki niepożądanych odczynów poszczepiennych (NOP). W marcu pojawiło się tylko kilka takich zgłoszeń.

Marek Pietrzela

Prawie 100 przypadków w pow. radzyńskim

98 przypadków w powiecie radzyńskim i 52 w powiecie parczewskim – to bilans ostatniego tygodnia epidemii koronawirusa.

W powiecie radzyńskim od 2 marca do 8 marca zmarły 2 osoby. W ciągu minionego tygodnia odnotowano aż 98 przypadków Covid19, najwięcej - bo 22 - w sobotę, 6 marca.

W pow. parczewskim przypadków było znacznie mniej, bo 52. Najwięcej - 15 - zostało odnotowanych w środę, 3 marca.

Według stanu na 8 marca w pow. parczewskim kwarantanną jest objętych 178 osób, a w pow. radzyńskim – 355.

GR

eprasa.pl 42a9e718d6

Przy kościołach tego typu w przeszłości tworzone były cmentarze

Naprawiali rurę przy kościele w Dysie. Znaleźli ludzkie kości

Gdy na miejsce przyjechał pracownik wojewódzkiego konserwatora zabytków, ludzkie kości leżały na hałdach ziemi i w częściowo zasypanym wykopie. A powinny być pochowane z szacunkiem.

Takie prace tylko pod nadzorem

Odkrycia dokonano przypadkowo, w sobotę 27 lutego. Z informacji podanych przez lubelskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków wynika, że przy kościele w Dysie wymagana była szybka naprawa rury wodociągowej. Robotnicy, którzy wykonywali prace, natrafili jednak podczas wykopu tuż obok muru zabytkowego obiektu na ludzkie kości - w tym fragmenty kości długich, miednicy, łopatki. W poniedziałek sprawa została zgłoszona do WUOZ w Lublinie. Dzień później na miejscu przeprowadzono oględziny, udział w nich wzięła przedstawicielka WUOZ-u i wytypowany przez wykonawcę prac archeolog. W częściowo zasypanym wykopie oraz w hałdach ziemi leżały ludzkie szczątki kostne.- Wykonawca powinien dać nam znać przed rozpoczęciem prac, zgody na takie prace musi udzielić nadzór konserwatorski. Wiem, że to była sobota, więc trudniej wtedy o kontakt. Ale przynajmniej na miejsce powinien zostać wezwany archeolog. Nie wiem, na czym polegała awaria, my zastaliśmy sytuację, jaką widać na zdjęciach. Dostaliśmy informację po fakcie. Wykop był już zasypany - mówi Dariusz Kopciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków.

Najpierw badania, później godny pochówek

Teraz konserwator zabytków zapowiada profilaktycznie wstrzymanie robót budowlanych: jeśli będą wymagane jakieś dodatkowe prace, mogą się odbyć jedynie pod nadzorem archeologa.

- Zamierzamy wykonać archeologiczną eksplorację ludzkich szczątków kostnych odkrytych w wykopie, sporządzić dokumentację archeologiczną profili wykopów, w których dokonano odkrycia. Może tam jest jakaś trumna, może był tam jakiś pochówek, a może szczątki są przecięte w pół? Jest też prawdopodobieństwo znalezienia tam zabytków ruchomych - zapowiada Dariusz Kopciowski. Prace pomogą również ustalić, czy i w jakim stopniu mogło dojść do zniszczenia lub uszkodzenia zabytku podczas robót ziemnych przy usuwaniu awarii wodociągu.

Docelowo szczątki mają zostać zabrane z ziemi obok murów kościoła i pochowane w godnym miejscu, z szacunkiem. - Jeszcze ustalimy miejsce, gdzie mają trafić. Sytuacja tego wymaga. Nie może być tak, że one tam zostaną. Na razie zostały przykryte folią - mówi konserwator zabytków.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków/facebook.com

Robotnicy, którzy wykonywali prace, natrafili podczas wykopu tuż obok muru zabytkowego obiektu na ludzkie kości - w tym fragmenty kości długich, miednicy, łopatki

Dariusz Kopciowski
lubelski wojewódzki konserwator zabytków
- Wykonawca powinien dać nam znać przed rozpoczęciem prac, zgody na takie prace musi udzielić nadzór konserwatorski

Chowali ludzi obok świątyni

Kościół w Dysie wraz z otoczeniem jest zabytkiem.

„Obiekt ten wzniesiony został w drugiej połowie XVI w. najprawdopodobniej w miejscu starszej drewnianej świątyni. Pierwsza wzmianka historyczna o kościele w Dysie pochodzi z 1381 r., wówczas to „Gabriel z Górki dziedzic Dysa uposaża miejscowy kościół"" - czytamy w opisie WUOZ-u.

Przy kościołach tego typu w przeszłości tworzone były cmentarze. - Później te cmentarze zaczęto przenosić w inne miejsca, głównie ze względów sanitarnych. W Lublinie pierwszy taki cmentarz poza miastem powstał na przełomie XVIII i XIX wieku. W związku z tym należy liczyć się z bardzo dużym prawdopodobieństwem, że przy okazji takich prac ziemnych w obrębie kościołów, które powstały do końca XVIII wieku, można spodziewać się ludzkich szczątków - wyjaśnia Dariusz Kopciowski.

To nie jest pierwsze takie odkrycie w Dysie. Wieś ma długą historię. - Nie jest to dla mnie zaskoczenie. Już w przeszłości takie odkrycie się zdarzyło, to było w czasach mojego dzieciństwa. Wówczas także trafiono na szczątki ludzi przy przeprowadzaniu jakichś drobnych prac - przyznaje Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce, mieszkaniec Dysa. - W Dysie jest sporo stanowisk archeologicznych i obszarów objętych ochroną konserwatorską zabytków. Tu żyły niegdyś ludy z kultury naczyń lejkowatych, czyli z bardzo wczesnego osadnictwa - dodaje.

Dominik Smagała

Mimo obostrzeń w Puławach otworzyły się dwie kolejne restauracje

Poseł Kulesza: Sanepid nęka przedsiębiorców. Kontrole inicjuje policja

Tak o prowadzonym przez Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Puławach kontrolach lokali gastronomicznych mówi poseł Konfederacji, podkreślając jednocześnie bezprawność ich działań, a także towarzyszącej pracownikom sanepidu policji. Co na to służby?

Dyrektor sanepidu wywołany do tablicy

W minioną środę Jakub Kulesza z interwencją poselską odwiedził puławską PSSE. O przyczynach i przebiegu opowiedział, podczas zorganizowanej wkrótce po wizycie u dyrektora Piotra Pietury, konferencji prasowej, przed budynkiem sanepidu.

- Jesteśmy właśnie po interwencji poselskiej w puławskim sanepidzie z uwagi na nękanie puławskich przedsiębiorców, które odbywa się wbrew prawu. Byliśmy po to, aby wyjaśnić, na jakiej podstawie puławski sanepid nęka puławskich przedsiębiorców - tłumaczył Kulesza.

Jak podkreślał jego obecność tego dnia w sanepidzie nie była przypadkowa, bo właśnie w środę otwarły się dwie kolejne restauracje w mieście. Mimo obostrzeń i przyzwolenia rządu do korzystania z usług lokali gastronomicznych tylko na wynos, zachęcał puławian do wsparcia przedsiębiorców i odwiedzenia ich osobiście. Poseł Konfederacji pytał kierownictwo PSSE w Puławach m.in. o zapowiedzi dokonywanych przez pracowników kontroli. - Zadaliśmy pytanie, czy jakiekolwiek kontrole były zapowiedziane na ten tydzień. Zgodnie z ustawą niezapowiedzianą kontrolę można dokonywać tylko i wyłącznie w przypadku, gdy jest bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia. Takiego zagrożenia nie ma. Żadne kontrole nie były zapowiedziane w tym tygodniu, więc zgodnie z prawem sanepid nie ma prawa kontrolować bez zapowiedzi z 7-dniowym wyprzedzeniem - tłumaczył Jakub Kulesza.

Jakub Kulesza, poseł
- Nie jest to kompetencją policji inicjować działania sanepidu do nękania puławskich przedsiębiorców

Policja ma inne zadania

Poseł ma także zastrzeżenia do działań policji. - Komenda Powiatowa Policji w Puławach zwróciła się do sanepidu, nie wiadomo w jakim trybie, to nie jest rola i domena policji, z prośbą o kontrolę - mówił i zapowiedział, że w obu lokalach wraz ze współpracownikami będzie czekał na wizytę sanepidu lub policji. Zdaniem Kuleszy działania są nieuzasadnione, bo ograniczenie działalności gospodarczej może być wprowadzone wyłącznie na drodze ustawy, a nie na drodze rozporządzenia, na które powołują się kontrolujący.

Poseł przedstawił zebranym pismo od policji.

- Jak widzimy inicjatorem tych kontroli jest puławska policja. Być może kolejną interwencję będziemy przeprowadzać w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach z uwagi na to, iż nie jest to kompetencją policji inicjować działania urzędu do nękania puławskich przedsiębiorców - mówił.

Głos zabrał także przedstawiciel jednej z otwieranych restauracji. - Nasza sytuacja finansowa już jest na tyle ciężka, że musimy otworzyć, żeby ratować miejsca pracy, żeby dalej jakoś żyć. Otworzymy się w pełnym reżimie sanitarnym - mówił pan Paweł z Byczek Bistro przy ul. Zielonej.

Co na to sanepid i policja?

Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach tłumaczy, że policja działa w oparciu o art. 7 Konstytucji i ustawę o policji. - W tym celu policja współdziała z organami państwowymi, w tym przypadku z inspekcją sanitarną. Interwencje podejmowane w lokalach, które działają mimo panujących obostrzeń prowadzone są zarówno na podstawie wpływających do policji zgłoszeń od osób postronnych, jak też interwencji prowadzonych z urzędu - tłumaczy policjantka. Rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie Katarzynę Wnuk zapytaliśmy o to, czy pracownicy PSSE mają obowiązek zapowiadać kontrole w lokalach gastronomicznych serwujących posiłki na miejscu, na jakiej podstawie prawnej dokonywane są tam kontrole oraz co podczas takich kontroli jest weryfikowane. Jednak do momentu zakończenia prac na tym numerem nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Puławska restauracja obciążona karą

Jako pierwsza w Puławach otworzyła się pierogarnia U Kucharek i Central Park Bistro przy ul. Centralnej. W dniu otwarcia właściciel restauracji musiał tłumaczyć się pracownikom sanepidu, którym podczas niezapowiedzianej kontroli towarzyszyli funkcjonariusze policji. PSSE nałożyła na lokal karę administracyjną w wysokości 10 tys. zł. Aby opłacić należność właściciel i menadżer oraz pracownicy założyli na popularnym portalu zbiórkę pieniędzy. Zaledwie w jeden dzień udało im się zebrać ponad 2 tys. zł. „Od otwarcia regularnie „odwiedzają nas" przedstawiciele sanepidu i policji. Ostatnia kontrola sanepidu pokazała, że nie ma żadnych uchybień reżimu sanitarnego w lokalu. Policja złożyła też wniosek o cofnięcie koncesji, który to dokument - zdaniem współpracujących z nami prawników - jest bezzasadny" - piszą pod zbiórką jej organizatorzy z CPB.

Marta Pietroń

eprasa.pl 42a9e718d6

Pięćdziesięciu policjantów szukało chłopca. Z przedszkola przez pomyłkę zabrał go dziadek kolegi

Lubartowskie przedszkole wydało dziecko ... dziadkowi innego chłopca. Mężczyzna dopiero w domu zorientował się, że doszło do pomyłki. Dziecko było podobnie ubrane jak jego wnuczek, a na twarzy miało maseczkę.

Doniesienie o zaginięciu dziecka w piątkowe popołudnie postawiło na nogi policję. W mediach społecznościowych mieszkańcy udostępniali alarmujący apel.

Pół setki policjantów z psem szuka dziecka

- W piątek około godz. 14 policja otrzymała zgłoszenie, że w nie do końca znanych okolicznościach starszy mężczyzna zabrał jednego z chłopców. Policjanci rozpoczęli poszukiwania, pojechali pod jeden z wytypowanych adresów. Zastali tam chłopca. Okazało się, że doszło do pomyłki ze względu na zbieżność imion dwójki dzieci chodzących do tej samej grupy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka.

W akcję poszukiwawczą było zaangażowanych ponad pięćdziesięciu policjantów z KPP Lubartów, oddziałów prewencji z Lublina, był przewodnik z psem.

Mężczyzna, który odebrał dziecko nie do końca był nieznany personelowi przedszkola, jest to dziadek innego dziecka.

- To był fatalny zbieg okoliczności. Dziadek przyszedł po jednego z chłopców, ponieważ był znany personelowi przedszkola, odebrał dziecko. Chłopiec poszedł z nim, bo go znał, ponadto miał obiecane, że kiedyś pójdzie się pobawić do tego kolegi - mówi Iwona Kożuchowska, dyrektor Przedszkola nr 4 w Lubartowie. - Chwilę później przyszedł dziadek chłopca, który został zabrany, praktycznie minęli się. Obaj chłopcy byli w tym dniu ubrani w identyczne kurtki. Ponadto obaj dziadkowie mieli kurtki w podobnych kolorach, mieli czapki, maseczki. Dlatego doszło do pomyłki. Przedszkole interweniowało natychmiast, dzięki pani, która wydała chłopca, udało się szybko ustalić adres, pod którym mógł on przebywać. To bardzo dobra pracownica - mówi.

Natalia Nowicka
Bardzo dziękuję policjantom z Lubartowa za zaangażowanie w poszukiwania mojego synka. Spisali się bardziej niż na medal, organizacja tego działania to było coś cudownego, komendant powinien ich za to docenić

Dyrektor zapewnia, że przedszkole na bieżąco stosuje procedury, które mają zapobiec odbieraniu dzieci przez obce osoby.

- Nieznane osoby są legitymowane przez pracowników przedszkola. W tym przypadku dziecko odebrała znana osoba - mówi.

Choćbym życie oddał - znajdziemy pani synka

Mama poszukiwanego chłopca, Natalia Nowicka, jest pełna podziwu dla lubartowskiej policji za akcję poszukiwawczą. Nie obwinia przedszkola za zaistniałą pomyłkę.

- Wiem, że osoby odbierające dzieci są legitymowane. Jak zapisaliśmy synka do przedszkola, byliśmy przy odbiorach legitymowani przez dwa miesiące. To nie jest wina przedszkola, że do takiej zamiany doszło. Zgłasza się przez domofon po jakie dziecko się przyszło, mój synek ma podobne imię jak jego kolega. Można źle usłyszeć. Tylko jedna osoba zajmuje się sprowadzaniem dzieci. W tym mój synek był ubrany tak samo jak jego kolega, na dodatek mój tata i dziadek tamtego chłopca byli podobnie ubrani, mieli takie same maseczki, tylko czapki inne - mówi pani Natalia. Potwierdza, że obaj starsi panowie przyszli po wnuki w bardzo krótkim czasie. - Dziadek tamtego kolegi odebrał mojego synka, mój tata przyszedł może pięć minut później - mówi.

Pierwszą reakcją na wiadomość, że synka nie ma, był szok. Zgłosiła sprawę na policję.

- Policja zadziałała na medal, policjanci działali w ułamkach sekund. Natychmiast ogłoszono child alert, był powiadomiony Lublin, Warszawa, Kraków, Trójmiasto, nie tylko policja została powiadomiona, ale różne urzędy. Policjanci spisali się naprawdę super, jednocześnie szukali dziecka i starali się mnie podtrzymać na duchu. Nie zapomnę słów jednego policjanta: choćbym miał życie oddać, znajdziemy pani synka. Dzięki przedszkolance, która wydała dziecko udało się tak szybko ustalić adres, gdzie mój synek może być - relacjonuje pani Natalia.

Chóralna radość policjantów

Dziecko tymczasem nie zdawało sobie sprawy, że jest poszukiwane.

- Znamy tego dziadka z placu zabaw, spotykamy się z nim często. Mój synek miał obiecane, że pójdzie do tego kolegi się pobawić, myślał, że to właśnie ten dzień. Dziadek tego drugiego chłopca dopiero w domu zorientował się, że wziął mojego synka, kiedy zdjął maseczkę. Pan dał mu zupy, szedł do telefonu, żeby zadzwonić do przedszkola, a tym właśnie momencie zapukała do niego policja. Synek wrócił w dobrym humorze, tylko kolegi się nie doczekał - opowiada mama chłopca. Jest bardzo wzruszona reakcją policjantów na wiadomość, że dziecko się odnalazło.

- Jechaliśmy policyjnym samochodem do domu, słyszeliśmy przez radio komunikat, że mój synek się znalazł. I w tym momencie usłyszeliśmy chóralny radosny okrzyk policjantów: hura, znalazł się, dzięki Bogu! Nie spodziewałam się, że policjanci tak zareagują. Czekali już na nas przed naszym domem - mówi pani Natalia.

Mimo, że zdarzenie zakończyło się szczęśliwie policja prowadzi postępowanie w kierunku ewentualnego narażenia życia lub zdrowia dziecka. Przesłuchiwani będą świadkowie zdarzenia.

Marcin Kusyk

Petycja odrzucona. Radni nie uchylą stanowiska przeciwko promocji LGBT

Dwa lata temu radni zdecydowali, że Poniatowa będzie strefą wolną od ideologii LGBT. Ale o tym głośno zrobiło się dopiero teraz. – To jest dyskryminacja – uważa autor petycji, która wpłynęła do gminy.

A to za sprawą Jakuba Gawrona, jednego z organizatorów Marszów Równości w Rzeszowie, który pod koniec stycznia br. wniósł do przewodniczącej Rady Miejskiej w Poniatowej oraz Komisji Skarg, Wniosków i Petycji petycję.

Radni przeciwko petycji

Wzywał w niej do uchylenia podjętego stanowiska w sprawie przeciwstawienia się promowaniu ideologii LGBT+. Radni tego jednak nie zrobili. Uznali bowiem żądania autora petycji za bezzasadne. W związku z tym nie zamierzają zmieniać ani tym bardziej uchylać swojego stanowiska.

- „Podjęte przez Radę Miejską w Poniatowej stanowisko, nie ma charakteru uchwały przyznającej uprawnienia czy ograniczającej prawa mieszkańców. Niczego nie rozstrzyga i nikogo nie zobowiązuje. Jest wynikiem oceny określonych zachowań, dokonanej przez radnych, którzy wybrani zostali w demokratycznych wyborach i mają prawo do własnych poglądów – czytamy w uzasadnieniu do uchwały podjętej 19 lutego przez RM w Poniatowej w sprawie rozpatrzenia petycji.

Uchwalili po cichu

Stanowisko w sprawie przeciwstawienia się promowaniu ideologii LGBT+ przyjęte zostało przez Radę Miejską dokładnie 30 sierpnia 2019 roku. W porządku obrad sesji nie znalazł się jednak punkt poświęcony tej sprawie. Dopiero na zakończenie wspomniała o nim w kilku zdaniach przewodnicząca i poddała go pod głosowanie. Wszyscy opowiedzieli się za podjęciem takiego stanowiska.

W swoim stanowisku Rada Miejska w Poniatowej określiła, co zamierza robić, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się ideologii LGBT+ na terenie gminy. Powołuje się przy tym na konstytucyjne prawo rodziców do wychowania dziecka i chrześcijańskie tradycje Polski.

- „W związku z próbą podważenia gwarantowanych konstytucyjnie praw rodzin, w tym także praw rodziców i dzieci oraz prawnej tożsamości i ustrojowej pozycji małżeństwa, jako samorząd reprezentujący mieszkańców Gminy Poniatowa chcemy dla dobra życia, rodziny, wolności i troski o rozwój moralny młodego pokolenia zadeklarować, że zgodnie z naszą polską kulturą życia społecznego, podejmiemy działania oparte na powstrzymaniu ekspansji ideologii lansowanej przez tzw. subkulturę LGBT+" - czytamy w podjętym stanowisku, pod którym widnieje podpis Ewy Baranowskiej, przewodniczącej RM w Poniatowej.

Zdaniem radnych ideologia ta jest sprzeczna z chrześcijańskimi wartościami. Dlatego też stają w obronie gminnych szkół, uczniów, rodziców, nauczycieli, przedsiębiorców. Nie zgadzają się na instalowanie w szkołach tzw. latarników, czyli funkcjonariuszy politycznej poprawności. Deklarują też, że zrobią wszystko, aby do szkół nie mieli wstępu gorszyciele zainteresowani wczesną seksualizacją dzieci i młodzieży w myśl tzw. standardów Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Nie pozwolą też wywierać administracyjnej presji na rzecz stosowania poprawności politycznej w wybranych zawodach. Wnioskowali również do dyrektorów szkół o zorganizowanie spotkań z rodzicami i omówienie zagrożeń związanych z ruchem LGBT+.

Uchylcie to stanowisko

Zdaniem autora petycji takie stanowisko ma dyskryminacyjny charakter, bo ingeruje w prawa i wolności osób nieheteronormatywnych, co jest niezgodne z konstytucją. A poza tym wykracza poza ustawowe kompetencje gminy, która ma zajmować się sprawami lokalnymi. Tymczasem kwestie w niej zawarte do takich nie należą, bo są to sprawy ogólnokrajowe.

- Uchwała wykreowała nowe, pozaustawowe zadanie publiczne w postaci obrony przed „ideologią LGBT". Jednostka samorządu terytorialnego zadeklarowała podjęcie działań, które pozostają poza jej kompetencjami. W rzeczywistości nie ma podstawy prawnej do takich działań – uważa Jakub Gawron z Rzeszowa.

Jego zdaniem tego stanowiska nie można rozpatrywać w oderwaniu od kontekstu społeczno-politycznego, w którym zostało podjęte, czyli w okresie powszechnej eskalacji uprzedzeń wobec osób LGBT. I nie ma dla niego znaczenia, że radni posługują się pojęciem „ideologia LGBT" – którego znaczenia nie wyjaśnili – a nie samoistnym skrótem LGBT. Podkreśla przy tym, że orientacja seksualna nie stanowi sama w sobie żadnej ideologii.

Gawron wskazał dziesięć powodów, dla których radni powinni się z tego stanowiska wycofać. Główny to taki, że mniejszości, do których zalicza osoby o różnej tożsamości płciowej, nie mogą być dyskryminowane. Tymczasem w jego ocenie, taka uchwała stanowi nieuzasadnioną ingerencję w ich życie prywatne, a co więcej wyklucza z poniatowskiej wspólnoty samorządowej ludzie z grona LGBT.

- Rada – niezależnie od tego, czy sobie to uświadamia, czy nie – naruszyła ich godność oraz prawo do życia osobistego w zgodzie ze swoją orientacją seksualną i tożsamością płciową – podkreśla.

Autor petycji podnosił również, że uchwała narusza zasadę legalizmu oraz przekracza granice wolności słowa. A poza tym ma władczy charakter i ingeruje w ustawodawstwo zastrzeżone dla innych podmiotów.

Agnieszka Ciekot

W JAKI SPOSÓB RADNI Z PONIATOWEJ BĘDĄ PRZECIWSTAWIAĆ SIĘ PROMOWANIU IDEOLOGII LGBT+?

1. Będziemy strzegli prawa do wychowania dzieci zgodnego z przekonaniami rodziców.
2. Będziemy chronili uczniów, dbając o to, aby rodzice z pomocą wychowawców mogli odpowiedzialnie przekazywać im piękno ludzkiej miłości.
3. Będziemy chronili m.in. nauczycieli i przedsiębiorców przez narzucaniem im nieprofesjonalnych kryteriów działania np. w pracy wychowawczej, przy doborze pracowników czy kontrahentów.
4. Wnioskujemy o szczególną ostrożność w trakcie zlecania zewnętrznym firmom zajęć z uczniami.

eprasa.pl 42a9e718d6

Czy „Trener Tysiąclecia" zagrał w meczu w Lubartowie?

Kazimierz Górski w 1944 r. służył w 1 zapasowym pułku piechoty, który stacjonował w Lubartowie i Sernikach. I wiele wskazuje na to, że wziął udział w meczu między drużyną wojskową a drużyną lubartowską.

Słynny trener urodził się we Lwowie 2 marca 1921 r. W piłkę zaczął grać w kolejarskim klubie RKS Lwów, występował m.in. w meczach z Polonią Lwów i Koroną Sambor. Pod okupacją sowiecką w latach 1939 - 1941 grał w drużynie Spartak. Po zajęciu Lwowa przez Niemców w 1941 r. wszelka działalność sportowa została zakazana. Pozwolono na rozgrywanie meczów dopiero w 1944 r. W lipcu tego roku Armia Czerwona wypędziła Niemców ze Lwowa. Władze radzieckie proponowały Górskiemu grę w Dynamie, ale on wolał zgłosić się do Wojska Polskiego. Tak trafił do Lubartowa.

Górski w wojsku pod Lubartowem

W świadomości części starszych mieszkańców Lubartowa istnieje fakt, że w 1944 r. w naszym mieście odbył się mecz między drużyną miejscową a drużyną wojskową. W tej drugiej miał grać Kazimierz Górski. Taką informację zamieścił na stronie https://www.facebook.com/historialewartu także dziennikarz sportowy z Lubartowa Piotr Podleśny.

Według tej informacji mecz miał się odbyć w sierpniu 1944 r. Wiadomo, że Kazimierz Górski służył najpierw w 8 zapasowym pułku piechoty, a potem w 1 zapasowym pułku piechoty.

A jak podaje Anna Gąsiorowska, autorka artykułu „Materiały archiwalne jednostek zapasowych piechoty z okresu 1943 - 1945": „Po wyzwoleniu wschodnich terenów Polski 1 zapasowy pp. został przeniesiony do Lubartowa, a potem do Warszawy".

Podczas pobytu w Lubartowie i okolicach część pułku była rozlokowana w Sernikach. Górski mógł więc w Lubartowie zagrać.

Orzeł, którego jeden z naszych Czytelników dostał od starego mieszkańca Sernik. Przy skrzydle orła napis I zap. p.p. - to skrót nazwy 1 zapasowy pułk piechoty. W tym pułku służył w 1944 r. Kazimierz Górski

Górski pomaga piłkarzowi z Lubartowa

Na pewno można stwierdzić, że Górskiego znał lubartowski piłkarz Zdzisław Stachyra, urodzony w 1932 r. W piłkę zaczął grać na początku lat pięćdziesiątych w Lewarcie. W latach 1953 - 1955 Zdzisław Stachyra odbywał służbę wojskową.

Znanym sędzią po wojnie był lubartowianin, Adam Belcarz. To dzięki jego interwencji trener Kazimierz Górski wstawił się za Zdzisławem Stachyrą, który był zwalniany na treningi Legii Warszawa. Choć nigdy w tej drużynie nie grał, to trenował z tymi, którzy byli w wojsku. Według Zdzisława Stachyry Adam Belcarz i Kazimierz Górski poznali się w czasie wojny.

Kazimierz Górski, „Trener Tysiąclecia". Czy zagrał w meczu z drużyną z Lubartowa?

- Służyłem w obronie przeciwlotniczej na Bielanach w Warszawie, w kancelarii sztabu. Utrzymywałem ciągle kontakt z Adamem Belcarzem. Powiedział, żebym się zgłosił do Górskiego i powołał się na znajomość z Belcarzem. Poszedłem do domu trenera, mieszkał w bloku. Poprosiłem go, żeby się zgodził, żebym trenował z zawodnikami Legii. Powiedział, że w pierwszej drużynie nie będę grać, tylko na zapleczu. Poszedłem na trening na stadion Legii. Trwał około dwóch godzin. Było dużo gimnastyki, grania z piłką było 15 - 20 minut. W treningu brało udział około 20 osób. Na treningi mogłem chodzić wtedy, kiedy dostawałem przepustkę z wojska, dwa razy w miesiącu - mówił Wspólnocie Zdzisław Stachyra w 2017 r. Sławnego trenera spotkał jeszcze raz w latach siedemdziesiątych podczas zagranicznej wycieczki.

- Byłem na siedmiodniowej wycieczce w Grecji, spotkałem Górskiego w kawiarni. Trenował wtedy grecką drużynę. Podszedłem do niego i porozmawialiśmy - wspominał piłkarz. Według Piotra Podleśnego Górski był też na meczu w Lubartowie w 1958 r.

Może ktoś z Czytelników jest w stanie udzielić więcej informacji o meczu z drużyną wojskową i udziale Kazimierza Górskiego w nim? Prosimy o kontakt z redakcją.

Marcin Kusyk

Bialska szkoła imienia Kazimierza Górskiego

W minioną środę oficjalnie odsłonięto pamiątkową tablicę na budynku Szkoły Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Od teraz imienia Kazimierza Górskiego.

Decyzja o nadaniu Szkole Trenerów PZPN imienia Kazimierza Górskiego zapadła 15 lutego. - Chcemy w ten sposób upamiętnić „Trenera Tysiąclecia". Mamy również kilka innych pomysłów zgodnych z duchem i charakterem pana Kazimierza, którymi będziemy chcieli uczcić pamięć najwybitniejszego polskiego trenera w historii – powiedział Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Dzień po setnej rocznicy urodzin architekta największych sukcesów w historii polskiego futbolu, w Białej Podlaskiej odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą nowemu patronowi Szkoły Trenerów PZPN. W uroczystości wziął udział między innymi Stefan Majewski, który trenował pod okiem Kazimierza Górskiego w warszawskiej Legii. - Traktował zespół jak własną rodzinę. Pamiętam, gdy wróciłem do treningów po powrocie z mistrzostw świata w Hiszpanii. Na jeden z nich przyszła moja żona. Powiedziała do trenera: proszę spojrzeć, jak dzieci lgną do Stefana, jak bardzo były stęsknione. Od razu dał mi tydzień wolnego, abym mógł odpocząć z rodziną - wspomina.

Moment odsłonięcia pamiątkowej tablicy przez wiceprezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Marka Koźmińskiego i byłego świetnego piłkarza Lesława Ćmikiewicza (fot. PZPN)

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Marek Koźmiński wraz z Lesławem Ćmikiewiczem, mistrzem i wicemistrzem olimpijskim oraz medalistą mistrzostw świata. W wydarzeniu wzięli udział także: Andrzej Person, Przewodniczący Rady Fundacji Piłkarstwa Polskiego, jak i trenerzy odbywający obecnie kurs UEFA Pro. - Inny patron Szkoły Trenerów PZPN nie wchodził zatem w grę. Dla kursantów to duża motywacja do tego, by ciężko pracować i spróbować zbliżyć się do sukcesów Kazimierza Górskiego. Życzymy sobie wszyscy, byśmy doczekali się jego następcy - mówi Marek Koźmiński.

Zbigniew Boniek
PZPN

Górski otworzył bramy do wielkiej piłki

Już jakiś czas temu podjęliśmy decyzję o nadaniu imienia Kazimierza Górskiego Szkole Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Czekaliśmy na setne urodziny naszego szkoleniowca. Pokolenia będą się zmieniać i nawet młodzi trenerzy, którzy w przyszłości będą odpowiadać za drużyny, będą musieli dowiedzieć się historii właśnie tego nazwiska. Pan Kazimierz na to zasługiwał. To był naturalny gest obecnych władz Polskiego Związku Piłki Nożnej. To właśnie Górski otworzył nam bramy do wielkiej piłki. Pod jego wodzą drużyna osiągnęła największe sukcesy. Nikt nie zabierze mu złotego i srebrnego medalu olimpijskiego czy trzeciego miejsca w mistrzostwach świata.

Z wiceprezesem PZPN zgodził się Lesław Ćmikiewicz, który pod wodzą Kazimierza Górskiego zdobył dwa medale Igrzysk Olimpijskich oraz trzecie miejsce na mistrzostwach świata. - Był specyficznym trenerem, zawsze szukał do zespołu ludzi wesołych. Zarażał nas swoim optymizmem, radością z przebywania na boisku. Chciało się grać nie tylko dla reprezentacji, ale także dla niego - opowiada Ćmikiewicz. - Kazimierz Górski dawał nam poczucie, że Polska może wygrywać z najsilniejszymi nawet przeciwnikami. Piłka nożna przez te lata się zmieniła pod wieloma względami, ale osobowość szkoleniowca jest wciąż niezwykle ważna. „Trener Tysiąclecia" miał ją fantastyczną - kończy Marek Koźmiński.

mp/pzpn

eprasa.pl 42a9e718d6

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Karkówka w sosie własnym z surówką z kapusty

Składniki:
kilogram karkówki, sól, pieprz, zioła prowansalskie, papryka słodka, 3 cebule, 2 marchewki, 8 łyżek keczupu, 6 łyżek majonezu, 10 dag sera w plastrach.

Surówka z kapusty:
400 g białej kapusty, 1 marchewka, 1 cebula, 5 łyżek majonezu, 3 łyżki oleju, 2 łyżki soku z cytryny, 2 łyżeczki cukru, pieprz i sól do smaku.

Wykonanie:
Karkówkę kroję w cienkie plastry, oprószam solą, pieprzem, ziołami i papryką. Przekładam na godzinę do piekarnika. Piekarnik nagrzewam do temperatury 200 stopni. Po upływie czasu przekładam karkówkę do nasmarowanego olejem naczynia żaroodpornego. Marchewkę kroję w plastry, przekładam do naczynia. Cebulę kroję w małą kostkę i obsypuję obficie karkówkę. W miseczce łączę keczup z majonezem i smaruję każdy plaster mięsa. Karkówkę wstawiam do nagrzanego piekarnika i piekę około 1,5 godziny pod przykryciem. W ostatnim etapie nakładam po plasterku sera na mięso i piekę jeszcze 10 minut bez przykrycia.

Surówka:
białą kapustę i cebulę siekam bardzo drobno. Marchewkę ścieram na tartce. Majonez mieszam z sokiem z cytryny, olejem, cukrem pieprzem i solą. Następnie mieszam z warzywami. Odstawiam do lodówki na godzinę.
Gotowe danie podaje z ziemniakami z wody posypanymi koperkiem.

KRZYŻÓWKA

Teresa Wakulik

Błazen w talii kart		W ręku artysty malarza	Imię Lubaszenki	Wczesna pora dnia	21	Zrobi uprząż	Z mleka oślicy		Cooper z kina	Cechuje stoika	Natury - do wypoczynku / Policyjny szpaler		11	Środki przekazu		Broń lub tkanina
Można je czasem mieć						Zdjęcie ze sceną filmu					Keaton lub Chaplin	1	8		19	
Zagadka słowna									Kolejka staczy							Tafla lodu
Jedna z tkanin	20		2			Piszczy w norce / Artysta, mistrz					Fin dla Fina					
Zmiany systemowe						18		Awdiejew z gitarą	Owoc z palmy	7	Duże miasto na Honsiu		Sąsiad Jowisza	9	Jedna z elektrod	
Kinski, niemiecki aktor	Rzadkie imię żeńskie		Dziewczęcy dyg	Suche źdźbła żyta							Obok Wolina					
13				6	Kanon, maksyma	16	Błękitna w atolu							Daje przewagę		Biedrzeniec
Ludzki organizm		Rodzaj biegu konia					Ozdoba kolekcji				22	Wziął ślub z mamą				
14	15				Grzanka na talerzu					Zastąpił dynę					12	
Fińska łaźnia		Bradley, generał		17			Gilowska z rządu		23			Czołg Gustlika Jelenia			4	5
					Cenny dla jubilera					Składanie maszyn	10					3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

TOSIEK
Właściciel: Krystian Baryła, Firlej

BELLA
Właścicielka: Jolanta Helm, Cyców

LUNA
Właścicielka: Izabela Jaroszyńska, Poniatowa

PUSZEK
Właścicielka: Jolanta Helm, Cyców

LUSI
Właścicielka: Wiola Bartkowicz, Brzostówka

DAISY
Właścicielka: Weronika Kania, Ludwików

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

eprasa.pl 42a9e718d6

Elżbieta z Branickich Sapieżyna (1734-1800) - nieudane małżeństwa i miłość monarchy (cz. I)

Między czarną i białą legendą pani Łęcznej i Kodnia

Na Lubelszczyźnie zapamiętano ją jako gospodarną właścicielkę dóbr w okolicach Łęcznej i Kodnia. W Warszawie Franciszek Zabłocki odsądzał ją od czci i wiary, zarówno w sferze politycznej jak i moralności. Pamiętnikarze z epoki uprzejmie pisali, że jest raczej bystra niż piękna. Była z pewnością jedną z najbardziej wpływowych kobiet czasów stanisławowskich. Największą jej ambicją była kariera polityczna syna, Kazimierza Nestora Sapiehy.

Z ludzi potrafiących porządnie pisać, w zasadzie tylko nudziarz biskup Adam Naruszewicz oceniał ją dobrze, dla większości komentatorów epoki stanisławowskiej stanowiła cel szyderstw, wymówek i niewybrednych oskarżeń. Celował w nich zwłaszcza, dość agresywny w piórze, Franciszek Zabłocki, przedstawiający ją jako jędzę, niemoralnie prowadzącą się złośliwą intrygantkę i okropne brzydactwo. Nawet ci, których irytowała i nie darzyli jej sympatią, doceniali jej intelekt, a niektórzy, i słusznie, nawet się go bali. Była jedną z najwybitniejszych kobiet swojej epoki i na wielu istotnych zdarzeniach znajdziemy jej „odciski palców". W przerwie między jedną a drugą warszawską przygodą okazała się być świetną gospodynią majątków w Łęcznej i Kodniu. Jaka jest prawda o Elżbiecie z Branickich Sapieżynie?

Magnacki związek

W 1753 roku we Lwowie Elżbieta, córka kasztelana bracławskiego Piotra Branickiego i Walerii Szembekówny, siostra Franciszka Ksawerego Branickiego - późniejszego podłego zdrajcy - wyszła za Jana Józefa Sapiehę (linia siewierska). Panna miała lat 20.

O jej latach dziecinnych i młodzieńczych (bo wiek lat dwudziestu to w II połowie wieku XVIII już w zasadzie staropanieństwo...) nie wiemy zbyt wiele. Zachował się wprawdzie jeden późniejszy panegiryk, opiewający urodę, cnotę i pobożność będącej „w wieku kwiecistym" panny Branickiej, lecz napisany został przez klienta jej rodziny i - co się okaże - mocno odbiega on od później udokumentowanych cech adresatki.

Ach, cóż to był za ślub! A jaki rozwód!

Błogosławił arcybiskup Wyżycki, był też biskup Szembek, wuj narzeczonej, rej wodził Radziwiłł „Rybeńko", lista obecnych senatorów i arystokratów przekroczyłaby stronę. Walono z armat, tańcowano, jedzono i pito tęgo. Na jednym dniu się nie skończyło, nikt przecież nie chciał uchodzić za dusigrosza i nietowarzyskiego prostaka. Rozwód (a ściśle - kanoniczne unieważnienie!) był jak się wydaje mniej huczny, a pożywili się głównie prawnicy kościelni. Orzeczono go już w 1755. Oficjalnym powodem był przymus ze strony matki panny młodej, która miała nalegać ostrymi słowami i groźbami na zawarcie małżeństwa, które dla Elżbiety okazało się być udręką.

Prawda mogła jednak być nieco inna: Marcin Matuszewicz, świetny pamiętnikarz i jeszcze lepszy plotkarz, o narzeczonym pisał, że był on *zupełnie do spraw małżeńskich niezdolny*, poza tym pijak i hulaka. Przy okazji dygresja: rozwody kościelne były dla ówczesnych magnatów czymś jeszcze łatwiej osiągalnym niż dziś. Żeby mieć do niego na wszelki wypadek otwartą drogę, nawet z góry aranżowano scenki i wydarzenia, które potem mogły uzasadnić otrzymanie stosownych dokumentów - „przemoc" ze strony rodziców była często używanym wytrychem. Z takiego obrotu rzeczy zarówno Braniccy jak i Sapiehowie byli, jak się wydaje, zupełnie zadowoleni.

Próba numer dwa

Drugie małżeństwo zawarła kilkanaście miesięcy później. Na kobiercu stanęła z kolejnym Sapiehą, Janem (linia kodeńska). Jego ojciec Ignacy był wojewodą mścisławskim. Starannie ustalono warunki finansowe (to grunt!), stanęło na 400 tysiącach złotych w gotówce plus majętnościach. Dużo, naprawdę dużo. Rodzina Ignacego stała się elitą finansową kraju po tym, jak odziedziczyła majątek w Kodniu po Janie Fryderyku Sapieże, znakomitej, zasłużonej postaci - nie dość, ze ufundował słynną galerię portretów to jeszcze ok. 1720 jako pierwszy opisał historię „błogosławionej winy": rzekomej kradzieży obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej z papieskiej kaplicy i przewiezienia go nad Bug.

Ten związek również nie był zawarty pod szczęśliwą gwiazdą. Jan, skądinąd człowiek zacny i uprzejmy, żony szczerze nie znosił, ożenił się z powodów politycznych, unikał jej jak mógł, w zasadzie fakt, że dochowali się syna Kazimierza Nestora szybciutko po ślubie uznać należy za dość szczęśliwą okoliczność. Ojciec zmarł kilka miesięcy po narodzinach dziecka, na imieninach u Radziwiłła. Elżbieta wszystkie swoje dobre emocje skoncentrowała na dziedzicu: jedynak stał się jej oczkiem w głowie, wszystko, co Sapieżyna czyniła, było podporządkowane myśli o karierze politycznej Kazimierza.

Jan Sapieha, drugi mąż Elżbiety nie znosił jej i nie chciał widzieć nawet na łożu śmierci

Portret Elżbiety, akwarela znakomitego francuskiego malarza i architekta Carmontella

fot.wiki, domena publiczna

Po mężu otrzymała część dóbr kodeńskich

Mądrzejsza jak ładniejsza

Z relacji współczesnych o Elżbiecie trudno złożyć całościowy i zborny obraz. Kilka jednak wspólnych nutek w kakofonii pobrzmiewa. Wspomniany Matuszewicz pisze „dość hoża i miła pani, nie tak pięknością jak rozumem i grzecznością dystyngowana". Może i nie oznacza to w ustach człeka uprzejmego, że większej brzyduli nie znalezionoby w promieniu 40 wiorst od Warszawy, ale pięknością z pewnością nie była. Młoda, zamożna, inteligentna wdowa zresztą nie musiała jeszcze być jakoś wybitnie piękna, żeby sama kierować swoim życiem.

Miała za to w sobie to, niedefiniowalne, „coś". Intelekt ostry jak brzytwa, duże, dość rubaszne poczucie humoru, łatwość nawiązywania kontaktów. Śmiała się chętnie i głośno, potrafiła sprawić by ci, których dopuściła do bliższej konfidencji w jej towarzystwie czuli się dobrze. Najlepiej zaś czuł się, młody jeszcze wówczas, piękny i „nieutyty" stolnik Stanisław Poniatowski.

Romans z przyszłym królem

Ich związek datuje się jeszcze najpewniej z czasów ostatniego bezkrólewia. Poniatowski potrzebował pieniędzy (zresztą całe życie wisiał u kogoś przy kieszeni...), Elżbietę stać było na inwestowanie we wschodzącą gwiazdę polityki. Przy okazji zaś między nimi zaiskrzyło.

Wydaje się, że Stanisław był w niej autentycznie zakochany, acz i ona nie mogła go mieć na wyłączność (choć wszystko w zasadzie pozostawało w rodzinie: w tym momencie dzielić się musiała królewskimi względami z Elżbietą z Sapiehów Lubomirską i Magdaleną Sapieżyną). Całe towarzystwo pogodziła dopiero słynna pani Grabowska, może i nie z najlepszego rodu, może i nie najmądrzejsza ani najpiękniejsza, ale potrafiąca króla prowadzać z wielką wprawą i wdziękiem. O emocjach Elżbiety w tym czasie nie ośmielimy się sądzić, wszystko co o tym związku wiemy, czytamy u ludzi jej wysoce niechętnych i nawet jeśli było tam co głębszego, to spod nawałnicy oskarżeń się nie wygrzebie. Faktem jest, że ze swojej pozycji umiejętnie czerpała profity. Stanisław chętnie wszystkim swoim kochankom i ich, z reguły kontentym z obrotu sytuacji, mężom udzielał z tego, czego jako monarcha powinien strzec: a to z kasy państwa, a to z jego majątku, wreszcie dysponując państwowymi i wojskowymi honorami. Kazimierz Nestor Sapieha generałem artylerii został w wieku lat szesnastu (cdn).

Zbigniew Smółko

Z AKTU KOŚCIELNEGO PROCESU ROZWODOWEGO ELŻBIETY I JANA JÓZEFA SPAIEHY:

„P[ani] księżna, bezustannie płacząc, nigdy nie będąc wesoła, lecz wciąż pełna żalu, a do tego zawsze niechętnie usposobiona wobec wspomnianego wyżej P[ana] księcia Sapiehy, tak że do dzielenia z nim miłości małżeńskiej czy też wypełniania wobec niego należnej powinności małżeńskiej nie mogły jej skłonić nawet bezustanne napomnienia i namowy wspomnianej P[ani] matki, lecz w miarę możliwości starała się unikać choćby nawet jego towarzystwa" (za art. Szymona Piotra Dąbrowskiego)

TAK MARCIN MATUSZEWICZ OPISUJE NADANIA KRÓLEWSKIE NIEDŁUGO PO WYBORZE:

„...pisarstwo litewskie po Tyzenhauzie Łopacińskiemu staroście mścisławskiemu za promocją Sapieżynej (Magdaleny - dop. ZS), wojewodziny płockiej i hetmanowej [polnej] litewskiej, w której się król kochał, zacząwszy jeszcze podczas interregnum swoje amory i jeszcze naówczas król miał dwa kochania, jedno w hetmanowej polnej litewskiej, która nawet chciała być deklarowaną publicznie metresą królewską a drugie kochanie także w Sapieżynie - wojewodzicowej mścisławskiej wdowie i była między tymi paniami o kochanie królewskie emulacja"

Nie była najpiękniejszą z kochanek króla Stasia, ale na pewno jedną z najbardziej wpływowych

eprasa.pl 42a9e718d6

Bitwa pod Żyrzynem - powstańcze „złoto dla zuchwałych” - największe zwycięstwo powstania styczniowego

Udany napad na carską kasę

Sierpniowym świtem 1863 roku przewożąca sumę 200 tysięcy rubli kolumna 500 żołnierzy rosyjskich wpadła pod Żyrzynem w zasadzkę uszykowaną przez oddział Michała Heydenreicha „Kruka”. Po kilkugodzinnej walce w ręce powstańców wpadła część kwoty.

Letnia kampania oddziału Heydenreicha w swojej pierwszej fazie była oszałamiającym, jak na panujące warunki, sukcesem. W historiografii jako zwycięskie albo udane zwykło się określać potyczki, z których powstańcy wyszli bez większych strat własnych albo też wycofali się w jako takim porządku. Jedynie pod Chruśliną (cztery dni przed bitwą pod Żyrzynem) stać było Polaków na wejście do otwartego boju w większej skali i zmusić przeciwnika do odwrotu. Na Lubelszczyźnie Moskale dysponowali kilkukrotną przewagą liczebną w ludziach, co zaś do artylerii powstańcy nie posiadali jej w ogóle.

Amunicję kupili od wroga

Po bitwie pod Chruśliną po stronie aktywów Kruk mógł zapisać entuzjazm i silny, dobrze zbilansowany, liczący ponad 3000 strzelców, kosynierów i kawalerzystów oddział. Problemem był za to kompletny niemal brak amunicji. Załatwiono sprawę na słowiańską modłę: jeden z okolicznych ziemian odkupił (oczywiście nielegalnie!) 15 tysięcy ładunków od samych Moskali, z odpowiedzialności karnej zaś wykpił się rozdając na prawo i lewo grube łapówy.

Układ sił

Kiedy udało się więc dowiedzieć, że z Dęblina do Lublina maszeruje konwój ze skarbczykiem, Heidenreich nie oparł się pokusie. Z 3000 rwących się do bicia Moskali ochotników wyselekcjonowano ok. 1600 (w odwodzie została, nieprzydatna w lesie kawaleria i kosynierzy, którzy też między gałęziami radziliby sobie gorzej). Oddział rosyjski było to 500 ludzi, dowodzonych przez majora Laudańskiego (Polaka z Litwy - w armii carskiej służyło wielu oficerów polskiego pochodzenia). Wśród nich było wielu niedoświadczonych kadetów, których przydatność w ostrym boju okazała się w zasadzie żadna.

Zasadzka

Plan „Kruka” polegał na zatrzymaniu kolumny i atakach ze skrzydeł, przy jednoczesnym odcięciu odwrotu. Uwinąć trzeba się było szybko, bo w odległości dwóch godzin marszu stały oddziały, które mogły przyjść z odsieczą. Wieczorem księża Brzóska i Szymański pobłogosławili strzelców i zaczęło się czekanie. Moskale pojawili się dopiero ze świtem. Szli raźno, by jak najwięcej drogi przebyć przed nastaniem spodziewanego upału. Nie pilnowali się niemal wcale, nawet kiedy dostrzegli konny patrol rąbnęli do niego z armaty i poszli dalej pewni, że to tylko drobny oddzialik. O siódmej rano byli już w nastawionym przez „Kruka” worku.

Fot.wiki, domena publiczna

Michał Heydenreich „Kruk” był jednym z najlepszych dowódców powstania. Wyszkolony w Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Latem 1863 został naczelnikiem wojskowym na Podlasiu i Lubelszczyźnie. Wygrane pod Chruśliną i Żyrzynem były najpoważniejszymi sukcesami wojskowymi powstańców. Po klęsce pod Fajsławicami wycofał się do Galicji, próbował jeszcze raz podjąć walkę, ale w Boże Narodzenie 1863 został rozbity pod Kockiem. Zmarł we Lwowie w 1886 roku

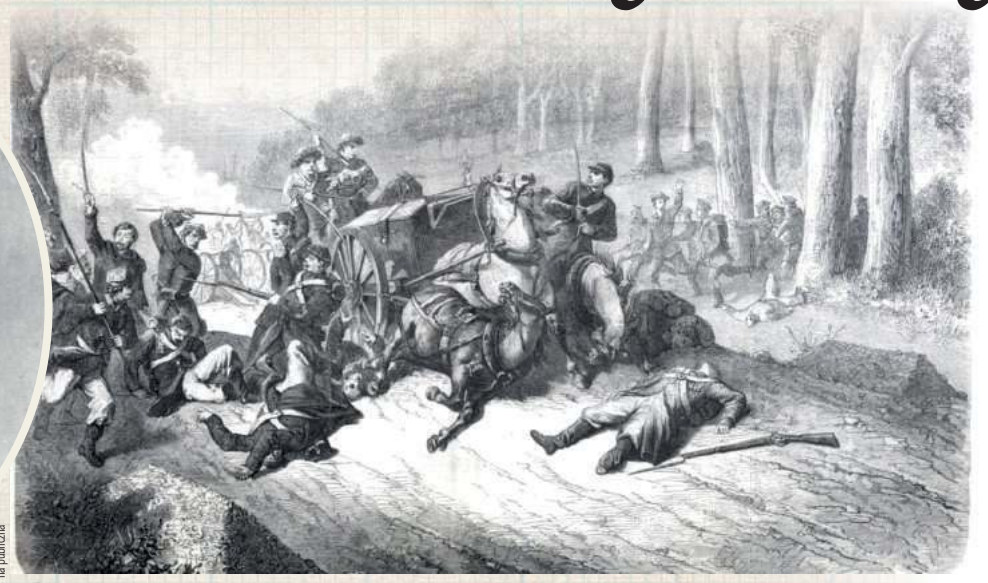

Bitwa pod Żyrzynem, francuski drzeworyt na podst. rys. Ange-Louis Janet i szkicu por. Maksymiliana Jaxy, ryt. Best, Cosson & Smeetont, źródło: „Powstanie styczniowe w ilustracjach prasowych z epoki” Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

Pierwsze zginęły konie

Huknęły strzały. Salwy oddawane z 30 metrów nie mogły chybiać. Pierwsze padły konie przy armatach i skarbczyku. Młodsi żołnierze natychmiast pochowali się po rowach, nawet ciosy nahajką dowódcy nie mogły ich z tych rowów podnieść. Niektórzy zaczęli ładować naboje tył na przód, co tylko psuło karabiny. Dopiero po chwili major Laudański opanował panikę, przegrupował siły i zaczęło się godzinne manewrowanie. Cele były dwa: ochrona pieniędzy i przedarcie się z okrążenia. Z każdą odpieraną przez powstańców próbą siły rosyjskie malały. Wybitych kanonierów zastąpili saperzy. Około dziewiątej bitwa zaczęła wygasać - zarówno Moskalom jak i Polakom zaczynało brakować kul. Ostatecznie Laudańskiemu z grupką około 87 żołnierzy udało się wyrwać z okrążenia. Na placu boju zostało niemal 300 zabitych i rannych, około 150 żołnierzy dostało się do niewoli. W ręce Polaków wpadło 400 karabinów i dwie armaty. Po stronie polskiej zabitych było dziesięciu powstańców i naliczono kilkudziesięciu rannych.

W trakcie budowy szosy S17 Lublin-Warszawa natrafiono na groby poległych w bitwie żołnierzy rosyjskich. W zbiorowej mogile leżało 78 sołdatów, oficerów pochowano oddzielnie. Ekshumowane szczątki złożono na cmentarzu w Baranowie

Część kasy zginęła

Ciekawostką jest fakt, że kiedy po bitwie otworzono furgon z pieniędzmi i zaczęto rachować jego zawartość, naliczono jedynie ok. 140 tysięcy rubli. Co stało się z resztą nie wiadomo, nie widać też, żeby ktokolwiek tego za bardzo dociekał. Pieniądze przeznaczono na zakup broni i wsparcie oddziałów.

Zwycięstwo miało również znaczny wymiar propagandowy, pisały o nim gazety w całej Europie. Dowodzący dotychczas siłami rosyjskimi w Kongresówce książę Konstanty od swojego cesarskiego brata otrzymał natychmiastową dymisję.

Jeńców po bitwie zwolniono, niektórzy z nich przyłączyli się dobrowolnie do powstańców. „Kruk” rozkazem Rządu Narodowego, 22 sierpnia, podniesiony został do stopnia generała. Oddział rozbity został dwa dni później pod Fajsławicami.

Zbigniew Smółko

Ukraińcy chcą nam podebrać templariuszy?

A może to wcale nie ten Łuków?

W połowie XIII wieku w Łukowie założono biskupstwo, które miało prowadzić misję w kierunku Rusi i Jadźwingów, a jego „obstawę” przed najazdami miała stanowić placówka templariuszy. Plan się jednak nie powiódł, a ślady po całej operacji przysypał czas.

Każde opracowanie dziejów Łukowa zawiera taką - mniej lub bardziej szczegółową - opowieść, wpisującą prowincjonalne miasteczko w kontekst historii, pobudzających wyobraźnię, owianych legendami i tajemnicami, rycerzy mnichów. Zanim rozbił ich król Francji Filip Piękny mieli oni trząść europejską polityką, finansami itd. Opowieść o ich obecności w Łukowie bazuje na zapisie z dokumentu papieskiego, nigdy jednak żadnemu archeologowi nie udało się znaleźć najmniejszego materialnego śladu potwierdzającego istnienie placówki...

Ciekawostką - bo chyba jednak w takich kategoriach należy to rozpatrywać - jest zgłoszenie analogicznych pretensji przez miejscowość Łuków, tyle że położoną na Ukrainie, w obwodzie turzyskim. Tamtejszy historyk Borys Woznicki, opierając się na wzmiance znanej angielskiej badaczki Helen Nicholson, połączył wzmiankę z ośrodkiem na Wołyniu. Wskazał nawet przypuszczalne miejsce: drewniany zameczek z podziemiami miał być tam, gdzie obecnie jest zakład leczenia gruźlicy, co zasadniczo uniemożliwia przeprowadzenie jakichkolwiek, nawet sondażowych wykopalisk. Faktem jest, że istnieje tam system rowów i piwnic, który warto by zbadać. Ukraiński uczony ma nadzieję, że na podmokłym terenie łatwo mogły zachować się elementy uzbrojenia czy inne przedmioty, które mogłyby być dowodami obecności rycerzy. Ogłaszane są też informacje o znalezionych na Podkarpaciu inskrypcjach, które miałyby potwierdzać obecność templariuszy na Wołyniu i wydaje się, że w zasadzie odnalezienie Świętego Graala gdzieś tam właśnie jest kwestią miesięcy.

Są jednak i wyraźne braki tej hipotezy: na Ukrainie jest jeszcze jeden Łuków, to pierwsze. Po wtóre zaś, sama nazwa tego miejsca pojawia się w źródłach dopiero w XVI wieku, trudno więc przyjąć, żeby już w XIII wybierano je na siedzibę biskupstwa i pisano o niej w rzymskich dokumentach. Jak mawiali podobno templariusze: *pożywiom - uwidim...*

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny (IV)

Matka Boska z Gruszką

Namalowany na desce obraz pochodzi z XVI wieku, najpewniej z jakiegoś ośrodka flamandzkiego. Trafić do Parczewa miał mnóstwo okazji: było to wtedy miasto o dużym znaczeniu, miejsce sejmów, to tutaj ogłaszano m.in. postanowienia Soboru Trydenckiego. Początkowo przechowywany był w cerkwi unickiej, gdzie czczony był przez katolików obydwu obrządków. Po pożarze w XIX wieku przeniesiono go do kościoła łacińskiego, potem wrócił do unitów. Po 1874 cerkiew przekazano prawosławnym, którzy również odprawiali przed obrazem nabożeństwa. Potem długo wisiał nierozpoznany na plebanii, dopiero kilka lat po II wojnie światowej zidentyfikowano go jako największy skarb parczewskiego kościoła. Dziś jest w bazylice św. Jana. W 2001 roku został ukoronowany przez prymasa Glempa. Odpust jest na Wniebowzięcie

Najświętszej Marii Panny. Gruszka kiedyś uważana była za owoc najbardziej słodki, więc jej obecność wskazuje na szczególną bliskość Matki i Dzieciątka.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 42a9e718d6

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 2:1 (0:0). Punkty dają nadzieję

Horror z happy endem. Rojek obronił karnego

Przed meczem Orlęta remis wzięłyby „w ciemno". W końcówce meczu, mimo prowadzenia 2:0, trzeba było drżeć o wynik. Najpierw bramkarz obronił jedenastkę, potem Kacper Wiater wybił piłkę z linii bramkowej.

Nad zestawieniem wyjściowej jedenastki trener Jacek Fiedeń nie musiał za długo kombinować. Do dyspozycji miał tylko 13 zdrowych zawodników z pola. Wobec kontuzji Albertino i Macieja Filipowicza szansę w linii pomocy dostał Bartosz Idzikowski, w ataku pod nieobecność Arkadiusza Maja i Jakuba Syryjczyka wystąpili Karol Kalita i Jan Bożym. Do nieobecności w składzie Patryka Szymali i Mateusza Chyły trzeba na jakiś czas jeszcze przywyknąć, nieco szybciej do gry wróci Maciej Welman. Przyznać trzeba, że sztabowi szkoleniowemu i władzom klubu udało się zimą skompletować naprawdę obiecującą kadrę, cóż z tego jednak, skoro połowa jest kontuzjowana. Szpital nie drużyna.

Okiem trenera

Fot. Jakub Załuski

Artur Dadasiewicz
(Orlęta, asystent trenera, trener bramkarzy)

Nie będzie łatwiej

- Teraz każdy mecz będzie tak wyglądał, trzeba wszystko wyszarpać. Problemy będą też ze składem: kolejna kartka wyklucza z gry w Wólce Pełkińskiej Szymona Kamińskiego, o zmianę też poprosił Karol Kalita, którego coś zabolało w pachwinie. Kto z kontuzjowanych da radę wrócić nie wiadomo

Rozpoznanie bojem

Gdyby nawet pierwszą połowę rozgrywanego na sztucznym boisku w Lubartowie meczu oglądali jacyś kibice, nie utkwiłaby im za długo w pamięci. Goście dwa razy znaleźli się pod bramką Patryka Rojka, ale za każdym razem bramkarz sobie radził. Pod drugiej stronie głową strzelał Kalita, ale też bez skutku. Raz gracze Orląt domagali się karnego za zagranie ręką, ale raczej niesłusznie.

Dwa ciosy Orląt

Druga połowa była znacznie bardziej dynamiczna. W 54. minucie Bożym przebiegł z piłką 50 metrów, sprytnie podał w polu karnym do Szymona Kamińskiego (drugi z rzędu świetny występ!), a ten wyłożył ją „na pustaka" Adrianowi Nowosadko. Orlęta zaczęły grać ostrożniej ale wyprowadzały groźne kontry. W defensywie dobrze radzili sobie stoperzy Norbert Myszka i Marcin Fiedeń, który zapomniał już o kiepskim występie w Białej Podlaskiej. W środku pola swoją klasę potwierdzał co chwilę lider drużyny Michał Kobiałka. W 74. minucie po strzale Kality piłka odbiła się od obrońcy i spadła pod nogi Bożyma, który silnym strzałem z powietrza trafił w okienko.

O mało nie roztrwonili

Goście rzucili się do szalonego szturmu. Orlęta broniły się rozsądnie i wyglądało, że powoli można biało-zielonym dopisywać trzy punkty. W 84. minucie jednak KSZO „złapało tlen". Strzelony przez Jakuba Chrzanowskiego gol wzbudził kontrowersje, bo zdaniem większości obserwatorów (zdaje się potwierdzać to też nagranie i zdjęcia) Rojek był chwilę wcześniej faulowany. Trzy minuty potem Karol Rycaj sfaulował w polu karnym i sędzia podyktował jedenastkę. Do piłki podszedł Szymon Stanisławski, ale nie ukrzywdził dawnego klubu: wojnę nerwów wygrał bramkarz. W ostatnich sekundach w zamieszaniu głową piłkę z linii bramkowej wybił Wiater i rezultat udało się dowieźć do końca.

Misja Wólczanka

Punkty pozwoliły biało-zielonym utrzymać się w grze o pozostanie w lidze. Do bezpiecznego, 14. miejsca dystans wynosi cztery punkty, a grania jeszcze mnóstwo.

Kolejnym rywalem będzie Wólczanka Wólka Pełkińska, która wiosną przegrała dwa razy. W Sieniawie rezultat brzmiał już 3:0 dla miejscowych, ale dwa kuriozalne błędy obrońców pozwoliły gościom na zdobycie goli. Przeciwnik wydaje się być w zasięgu podopiecznych Fiedenia. Mecz w sobotę o 15.

Zbigniew Smółko

Za niecierpliwość Lewart zapłacił najwyższą karę

Nie tak miała wyglądać podróż powrotna z Tarnobrzega. Piłkarze z Lubartowa przegrali 0:1 z Siarką Tarnobrzeg. Mocno rozczarowany postawą swojego zespołu był szkoleniowiec biało-niebieskich.

Piłkarze Lewartu nie dali rady bardzo młodej ekipie Siarki Tarnobrzeg

- Przegraliśmy spotkanie, którego nie powinniśmy przegrać. Gospodarze sami ułatwili nam zadanie, bo już po pół godzinie gry musieli radzić sobie w osłabieniu. Co z tego, skoro my w drugiej części zamiast grać cierpliwie i spokojnie, zaczęliśmy się gdzieś spieszyć, wymuszaliśmy długie podania. W szatni były zupełnie inne założenia. Nie mogę pojąć, co stało się z moimi zawodnikami - mówi Tomasz Bednaruk.

Lewart w pierwszej części miał dwie bardzo dobre sytuacje, by objąć prowadzenie. W pierwszej sytuacji Marcin Świech uderzył z 11 metrów w spojenie słupka z poprzeczką, zaś w kolejnej strzał Łukasza Najdy z największym trudem odbił Maciej Kowal.

- W drugiej części zagraliśmy tak, jakbyśmy chcieli zdobyć gola w ciągu pięciu minut. Wyglądaliśmy jak bez pomysłu, a do tego bezsensownie prokurowaliśmy stałe fragmenty gry. Po jednym z nich Adrian Wójcicki musiał wyjmować piłkę z siatki po uderzeniu głową Kacpra Józefiaka. W defensywie byliśmy bardzo bierni. Wiedzieliśmy, że ten zawodnik jest bardzo groźny. Nic z tego sobie nie robiliśmy i zostaliśmy pokarani przez najwyższego zawodnika Siarki - dodaje szkoleniowiec Lewartu.

Lubartowianie starali się odrobić straty, lecz robili to zbyt schematycznie. - Graliśmy powoli i bez pomysłu. Nie stworzyliśmy sobie żadnej sytuacji, która mogłaby skończyć się powodzeniem. Byliśmy mało ruchliwi przeciwko odważnej młodzieży z Tarnobrzega. Pamiętajmy, że w ich składzie zagrało ośmiu młodzieżowców, a dwóch z nich debiutował na poziomie trzeciej ligi. Powinniśmy trochę się wstydzić. To nie Siarka wygrała, a my przegraliśmy. Spisaliśmy dużo poniżej oczekiwań - mówi popularny „Dziki".

Jeszcze nie może

Do Tarnobrzega z zespołem wybrał się Joe Dearman, jednak nie mógł wystąpić. To wychowanek Tottenhamu, który ostatnio występował w Cambridge.

- Są problemy ze zgłoszeniem go do gry. Sądzę, że gdyby było wszystko jak należy, miałby już za sobą debiut. Szkoda. Wierzę, że w weekend będzie do mojej dyspozycji - mówi trener.

Krótka ławka

Szkoleniowiec lubartowian dokonał zaledwie jednej zmiany. - Na ławce miałem samych graczy defensywnych, a potrzebowaliśmy roszad w ofensywie. Szansę dostał Filip Michałów. Nie było możliwości, by zmieniać kolejnych zawodników - dodaje.

Odwołanie „Nowego"

Podczas meczu w Nowym Targu czerwoną kartką został ukarany Konrad Nowak. Niespełna 36-letni napastnik zobaczył „kiera", siedząc na ławce. Według sędziego krytykował orzeczenia arbitra. - Byłem przy tej sytuacji i wszystko słyszałem. Sędzia wpisał zupełnie inne słowa niż te, które wypowiedział „Nowy". Otrzymaliśmy informacje, że nasz zawodnik otrzymał karę pięciu spotkań, co jest mocno krzywdzącą decyzją. Będziemy się odwoływać - mówi Bednaruk.

Przyjedzie Wisła

W sobotę zespół z Lubartowa po raz drugi będzie gospodarzem spotkania. Rywalem biało-niebieskich będzie Wisła Sandomierz.

Przeciwnicy to zupełnie inny zespół, który w pierwszej części sezonu regularnie wygrywał i utrzymywał się w górze tabeli. W dwóch spotkaniach na wiosnę podopieczni Rafała Wójcika przegrali: 0:3 z Chełmianką Chełm i 0:4 z Wisłoką Dębica. - Każdy mecz pisze swoją historię. Wiemy, że Wisła jest dużo słabsza niż w pierwszej części sezonu, jednak to nie daje nam punktów przed pierwszym gwizdkiem. Będziemy musieli wyjść na murawę i porządnie zasuwać. Wiem, że z Chełmianką ekipa z Sandomierza zagrała dobre zawody i miała lepsze sytuacje przy wyniku bezbramkowym - twierdzi szkoleniowiec Lewartu.

Siarka Tarnobrzeg - Lewart Lubartów
1:0 (0:0)

Bramka: Józefiak 55`.
Siarka: Kowal - Orzechowski, Józefiak, Duda, Skrzypek, D`Apollonio, Tabor, Zmarzlik, Szołtys, Rogala, Bałdyga.
Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Fularski, Szczotka, Pożak, Aftyka, Najda (68` Michałów), Żelisko.
Żółte kartki: Orzechowski - Ponurek, Świech, Pożak, Aftyka, Zbiciak.
Czerwone kartki: Orzechowski 30`, za dwie żółte kartki - Ponurek 90`, za dwie żółte kartki.

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Orlęta - KSZO 2:1
Bramki: Nowosadko 57`, Bożym 73` - Smuczyński 82`.
Wisła P. - Jutrzenka 3:0
Bramki: Kowalski 11` (s), Bartosiak 39` (k), Paluchowski 86`.
Siarka - Lewart 1:0
Bramka: Józefiak 55`.
Cracovia II - Podlasie 0:0
Sokół - Wólczanka 3:2
Bramki: Wach 11` (s), Hass 68`, Kapuściński 75` - Pietluch 84`, 85`.
ŁKS Łagów - Korona II 1:0
Bramka: Balotelli 43`.
Stal K. - Hetman 4:0
Bramki: Zawierucha 25`, Dyszy 62`, Chudyba 74`, Mażysz 90`.
Wiązownica - Chełm. 3:1
Bramki: Rop 18`, 90`, Trochim 65` - Brzyski 27`.
Wisła S. - Wisłoka 0:4
Bramki: Kozłowski 25`, Siedlik 29`, Fedan 33` (k), Palonek 85`.
Stal St. - Avia 1:0
Bramka: Płonka 78`.
Podhale - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	22	54	58:20
2.	Sokół Sieniawa	22	46	41:19
3.	Stal Stalowa Wola	21	41	41:23
4.	Wisła Sandomierz	22	37	36:31
5.	Avia Świdnik	22	37	47:22
6.	Wólczanka Wólka Pełk.	22	36	45:30
7.	KSZO Ostrowiec Św.	22	35	36:25
8.	Wisłoka Dębica	22	34	34:22
9.	ŁKS Łagów	22	34	33:33
10.	Siarka Tarnobrzeg	22	34	41:33
11.	Podhale Nowy Targ	21	32	32:28
12.	Chełmianka Chełm	22	31	37:33
13.	Lewart Lubartów	22	27	26:24
14.	KS Wiązownica	22	27	31:46
15.	Stal Kraśnik	22	26	29:32
16.	Korona II Kielce	22	24	37:46
17.	Orlęta Radzyń Podl.	22	22	24:45
18.	Podlasie Biała Podl.	22	22	31:56
19.	Cracovia II Kraków	22	20	23:30
20.	Jutrzenka Giebułtów	22	16	25:60
21.	Hetman Zamość	22	7	18:67

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/14.03): Lewart - Wisła S. (sob., godz. 15:00), Podlasie - Stal St. (sob., godz. 14:00), Wólczanka - Orlęta (sob., godz. 15:00), Korona II - Wisła P. (niedz., godz. 12:00), Podhale - Siarka, Wisłoka - KS Wiązownica, Chełmianka - Stal K., Hetman - ŁKS Łagów, Jutrzenka - Sokół, KSZO - Cracovia II, Avia - pauza.
(20/21.03): Orlęta - Jutrzenka (sob., godz. 12:00), Wisła P. - Hetman (sob., godz. 15:00), KS Wiązownica - Lewart (sob., godz. 15:00), Avia - Podhale, Cracovia II - Wólczanka, Sokół - Korona II, ŁKS Łagów - Chełmianka, Stal K. - Wisłoka, Wisła S. - Siarka, Podlasie - pauza.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Mateusz Połynka, „Wspólnota"
Lewart - Wisła S. 2:0
Podlasie - Stal St. 0:2
Wólczanka - Orlęta 3:1
Korona II - Wisła 1:3
Podhale - Siarka 2:1
Wisłoka - Wiązownica 2:0
Chełmianka - Stal K. 2:0
Hetman - ŁKS Łagów 0:2
Jutrzenka - Sokół 1:3
KSZO - Cracovia II 2:1

mp

eprasa.pl 42a9e718d6

PIŁKA NOŻNA Wisła z drugim kompletem na wiosnę. 15-latek zadebiutował w seniorach! Tata jest wiceprezesem Powiślaka Końskowola

Lider z Puław się nie zatrzymuje

Trzy gole zdobyte i „zero" z tyłu to bilans drugiego wiosennego meczu w ramach rozgrywek III ligi. Tym razem Wisła Puławy na własnym stadionie pokonała Jutrzenkę Giebułtów.

Adrian Paluchowski się nie zatrzymuje. Napastnik Wisły zdobył 21. gola w sezonie

W 10. minucie po rzucie rożnym głową uderzał Mateusz Pielach, ale piłka tylko odbiła się od słupka. Chwilę później było już 1:0. Z lewej strony boiska dogrywał Bartłomiej Bartosiak, główkował Adrian Paluchowski i futbolówka trafiła w słupek, a do własnej bramki niefortunnie skierował ją Łukasz Kowalski. Po upływie pół godziny gry powinno być 2:0. Uderzył na bramkę Paluchowski, bramkarz odbił piłkę, a dobijać próbował Bartosiak. Niestety pomylił się nieznacznie. W 38. minucie po zamieszaniu w polu karnym faulowany był Emil Drozdowicz. „Jedenastkę" pewnym strzałem na gola zamienił Bartek Bartosiak.

W drugiej połowie obraz gry uległ zmianie. Jutrzenka postawiła wszystko na jedną kartę i długimi podaniami próbowała zagrozić bramce Wisły. Kilkukrotnie wstrzeliwana piłka stanowiła problem dla naszych obrońców, ale ostatecznie wiślacy wychodzili z opresji obronną ręką. W końcówce swoją szansę miał Adrian Paluchowski, jednak minimalnie przestrzelił. W 84. minucie dopiął swego, uderzając technicznie w długi róg bramki Jutrzenki. Tuż przed końcowym gwizdkiem dwukrotnie przed bramkarzem znalazł się debiutujący w seniorskiej piłce Adam Gałązka, ale swój zespół przed utratą kolejnych goli uchronił golkiper z Giebułtowa. Warto zapamiętać to nazwisko. Chłopiec rodem z Końskowoli dopiero za dwa tygodnie skończy 16 lat.

Wisła Puławy - Jutrzenka Giebułtów
3:0 (2:0)

Bramki: Kowalski 11` (s), Bartosiak 38` (k), Paluchowski 84`.
Wisła: Kołotyło - Cheba (75` Gałązka), Wiech, Pielach, Kuban, Zając (68` Brągiel), Bartosiak, Skałecki, W. Puton (88` Kąkol), Drozdowicz, Paluchowski.
Jutrzenka: Pawelski - Michalec, Iwanicki, Serafin, Silczuk, Zawadzki (46` M. Jeż), Balawander, Pietrzyk (46` Kubiak), Kowalski (46` Śląski), B. Jeż (46` Kozicki), Ceglarz.
Żółte kartki: Wiech - Balawander, Silczuk, Serafin, Zawadzki.
Czerwona kartka: Powroźnik 90+2` (za dwie żółte kartki, trener).

mp

ROZMOWA Z Adamem Gałązką, zawodnikiem Wisły Puławy

Najpiękniejszy przedwczesny prezent

Jakie to uczucie wyjść na boisko w seniorach w wieku 15 lat?
- Bardzo się cieszę. Był stres, ale musiałem sobie z tym poradzić. To fajne uczucie. Wiem, że muszę się jeszcze dużo uczyć. Było dobrze, ale musi być lepiej.

Spodziewałeś się debiutu?
- Nie sądziłem, że tak szybko dostanę szansę. Dopiero za kilka dni kończę 16 lat.

Zrobiłeś sobie przedwczesny prezent?
- Dokładnie. Lepszego prezentu nie mogłem sobie wymarzyć. Byłoby jeszcze piękniej, gdybym zdobył bramkę, a miałem dwie okazje.

Wierzysz w to, co się dzieje z Tobą obecnie?
- Jest pięknie. Trenuję z seniorami, a do tego dostałem szansę debiutu. Trudno uwierzyć w to, co się dzieje, ale muszę szybko dać sobie do zrozumienia, że nie jestem tylko zawodnikiem rocznika 2005, ale zespołu piłki seniorskiej.

Zaczynałeś w Powiślaku Końskowola...
- Oczywiście. Pierwsze treningi miałem z Grzegorzem Kozakiem. Później przeniosłem się do Wisły Puławy.

To pierwszy wywiad w życiu?
- Tak się składa.

Wiesz, że tak samo było w przypadku Jarosława Niezgody...
- Chciałbym pójść jego śladem.

Komu chciałbyś zadedykować debiut?
- Mamie Oli, tacie Jarosławowi, siostrze oraz wszystkim, którzy we mnie wierzyli, jak również krytykowali.

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Jesteśmy głodni wygranych

Jak podsumujesz starcie?
- Są dwie kwestie. Bardzo ważne, że wreszcie wyszliśmy na normalne boisko. Po drugie wygraliśmy z Jutrzenką. Kontrolowaliśmy przebieg zawodów, chociaż wiemy, że często rywale grają najlepsze spotkania przeciwko liderowi. Przeciwnik po raz drugi przegrał 0:3, ale byli groźni przy stałych fragmentach gry.

Szansę debiutu otrzymał Adam Gałązka...
- I mógł okrasić go dwoma bramkami. Przegrał sytuację sam na sam, a później źle przyjął piłkę. Mamy kilku młodych i ciekawych chłopców. Chcemy wprowadzać ich w dorosły futbol z głową. Adam ma możliwość gry w piłkę i będziemy chcieli to spożytkować.

Przed Wami spotkanie z Koroną II Kielce...
- Musimy pamiętać, że w tym zespole nie ma przypadkowych zawodników. Gramy w niedzielę, a dzień wcześniej pierwszy zespół. Zapewne rezerwy będą nieco wzmocnione, ale musimy patrzeć na siebie. Jesteśmy głodni wygranych.

PIŁKA NOŻNA Bardzo cenny punkt bialczan. W sobotę przyjedzie Stal Stalowa Wola

Podlasie cierpliwe i nagrodzone

Po wygranej w derbach z Orlętami Radzyń Podlaski piłkarze z Białej Podlaskiej wybrali się do Krakowa na mecz z rezerwami Cracovii. Skończyło się podziałem punktów, co można uznać za sukces.

Bialczanie po dwóch meczach mają cztery punkty (fot. Cezary Hince)

Pieniądze nie grają

„Pasy" przystąpiły do gry z podopiecznymi Rafała Borysiuka w niezwykle silnym składzie. Wystarczy podać wyceny, które zostały przedstawione w niedawno wydanym skarbie kibica Przeglądu Sportowego. Gdyby grały ceny poszczególnych zawodników, biało-zieloni nie mieliby szans. Dość powiedzieć, że aż ośmiu zawodników znajduje się w szerokiej kadrze Cracovii zgłoszony do rozgrywek Ekstraklasy. Przykładowo Sebastian Strózik dzień wcześniej wystąpił kilkanaście minut w spotkaniu przeciwko Piastowi Gliwice w najwyższej klasie rozgrywkowej.

„Chmielu", dlaczego?

Przez całe spotkanie optyczną przewagę mieli gracze gospodarzy, jednak to Podlasie stworzyło najlepszą okazję do zdobycia w gola. W 8 minucie środkowy obrońca Cracovii źle przyjął piłkę na środku boiska. Skorzystał z tego Mariusz Chmielewski, który zabrał futbolówkę i popędził na bramkę miejscowych. 21-latek mógł zrobić sobie przedwczesny prezent na urodziny, które będzie obchodził 18 marca. Niestety, „Chmielo" w sytuacji sam na sam okazał się gorszy od Lukasa Hrosso.

Konsekwentnie

Po przerwie Cracovia miała trzy bardzo dobre okazje. W 53 minucie Krzysztof Salak w ostatniej chwili zablokował uderzenie z bliska Sebastiana Strózika, a chwilę później próba Michaela Gardawskiego z 18 metrów zatrzymała się na poprzeczce. W 66 minucie Strózik nie sięgnął piłki zagranej z lewej strony i skończyło się na strachu. Podlasie tylko raz odpowiedziało groźnym strzałem z 30 metrów Jarosława Kosieradzkiego.

Bez kartki i na „zero" z tyłu

- Jest czego gratulować. Graliśmy z bardzo silnym rywalem. Ośmiu zawodników z Ekstraklasy może robić wrażenie. Taki Marcin Budziński ma na koncie 215 meczów i 24 gole w najwyższej klasie rozgrywkowej, a do tego występy w Australii. To „przepiłkarz". Nie dało się zagrać mu piłki. Zagraliśmy bardzo cierpliwie. Zostaliśmy za to nagrodzeni. Skończyliśmy mecz bez żadnej żółtej kartki i na „zero" z tyłu w dopiero drugim meczu w sezonie. Trzeba się cieszyć, ale nie popadamy w hurra-optymizm. Cały czas jesteśmy w dolnych rejonach tabeli, ale powiało optymizmem. W dwóch spotkaniach wywalczyliśmy cztery punkty. Jeszcze chwila i do składu dołączą kontuzjowani: Paweł Zabielski i Olaf Martynek - mówi Rafał Borysiuk.

Punkt w ciemno

Szkoleniowiec przyznał, że przed spotkaniem punkt wziąłby w ciemno. - Już dzień przed meczem wiedziałem, jakim składem będą dysponować krakowianie. Do tego graliśmy na boisku naturalnym. Dla nas był to pierwszy występ na takiej nawierzchni od października od zeszłego roku. Mówiłem chłopcom, że nie możemy się przestraszyć. Jako zawodnik Orląt Radzyń Podlaski pojechaliśmy do Kielc na mecz z Koroną II. W składzie rywali gwiazdy z Ekstraklasy, a my wygraliśmy. Nie mogliśmy się bać. Podkreślałem, że to rywale mają zapamiętać kim jest: Andrzejuk, Kosieradzki, Kocoł czy Wojczuk. Wydaje mi się, że cierpliwością i zaangażowaniem zasłużyliśmy na punkt - dodaje.

„Stalówka" faworytem

W sobotę Podlasie zagra u siebie z trzecia siłą III ligi. Do Białej Podlaskiej przyjedzie Stal Stalowa Wola. W jednym swoim wiosennym meczu „Stalówka" wygrał 1:0 z Avią Świdnik po golu Tomasza Płonki. - To rywale będą faworytem. Są spadkowiczem z drugiej ligi. Cały czas mają nadzieję i marzą, by prześcignąć w tabeli Wisłę Puławy. Mają silny skład. My spotkaniem w Krakowie i wygraną z Orlętami pokazaliśmy, że możemy mieć nadzieję na dobry wynik - kończy Borysiuk.

W samym centrum

Podlasie na niedzielne spotkanie wyruszyło do Krakowa dzień wcześniej.

- Spaliśmy w hotelu Lavender. Mieliśmy znakomite warunki dzięki zaangażowaniu zarządu naszego klubu. Spaliśmy tuż obok Starówki w samym centrum. Dojechaliśmy na kolację. Mieliśmy czas na chwilę spaceru, a z rana po śniadaniu zrobiliśmy odprawę w hotelu. Za nami wyczerpujące dwa dni, ale nie poszło to na marne - podkreśla szkoleniowiec Podlasia.

WYCENY GRACZY „PASÓW"
1 800 000 zł - Sylwester Lusiusz
1 700 000 zł - Sebastian Strózik
1 500 000 zł - Patryk Zaucha
1 000 000 zł - Ołeksiej Dytiatiev
650 000 zł - Michael Gardawski
500 000 zł - Lukas Hrosso
200 000 zł - Tomas Vestenicki
50 000 zł - Marcin Budziński

Cracovia II - Podlasie Biała Podlaska
0:0

Cracovia II: Hrosso - Gardawski (67` Supryn), Bracik, Dytiatiev, Grzebieluch (74` Nowicki), Stachera, Budziński, Lusiusz, Vestenicki, Strózik (77` Bała).
Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Dmitruk (76` Mierzwiński), Andrzejuk, Kobza, Wojczuk, Kocoł (88` Całka), Chmielewski (62` Łęcki).
Żółta kartka: Budziński.

mp

eprasa.pl 42a9e718d6

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI

W górnym rzędzie od lewej: Jerzy Kwaśniewski (wiceprezes), Gabriel Urbaniuk (prezes), Patryk Pakuła, Karol Grochowski, Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski, Paweł Radziszewski, Paweł Komar (grający asystent), Daniel Kleber (odszedł), Mateusz Panasiuk, Iwo Czumer, Kacper Waniowski, Kacper Karwowski (odszedł), Tomasz Lecyk (kierownik drużyny), Damian Panek (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Łukasz Bierdziński (odszedł), Sebastian Czarnecki, Artur Renkowski, Artur Kwaśniewski, Hubert Łukanowski, Rafał Korgol, Kacper Chudowolski (odszedł), Szymon Łukanowski, Karol Góralski, Bartłomiej Tkaczuk (odszedł), Kacper Weręgowski

TRENER: Damian Panek
ASYSTENT TRENERA: Paweł Komar
KIEROWNIK DRUŻYNY: Tomasz Lecyk
PREZES: Gabriel Urbaniuk

BRAMKARZE
Sebastian Czarnecki, Jacek Kozaczyński.
OBROŃCY
Karol Grochowski, Karol Góralski, Paweł Komar, Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski, Mateusz Panasiuk, Kacper Weręgowski, Kacper Kania.
POMOCNICY
Iwo Czumer, Rafał Korgol, Arkadiusz Korolczuk, Hubert Łukanowski, Szymon Łukanowski, Emil Olszewski, Paweł Radziszewski, Artur Renkowski.
NAPASTNICY
Patryk Pakuła, Oskar Siwek, Kacper Waniowski.

PRZYBYLI: Arkadiusz Korolczuk (Orlęta Radzyń Podlaski), Oskar Siwek (Orlęta Łuków), Kacper Kania (Bizon Jeleniec), Jacek Kozaczyński (Polonez Mordy).
ODESZLI: Łukasz Bierdziński (LZS Dobryń), Kacper Chudowolski (Krzna Rzeczyca), Kacper Karwowski (zrezygnował z gry), Daniel Kleber (Orlęta Radzyń Podlaski), Bartłomiej Tkaczuk (Lutnia Piszczac), Jakub Zdunek (Bizon Jeleniec).

mp

SPARINGI HURAGANU
0:4 Orlęta Radzyń Podlaski
0:3 Lewart Lubartów
2:4 Podlasie Biała Podl.
0:0 Mazovia Mińsk Maz.
6:0 Grom Kąkolewnica
4:0 Pogoń II Siedlce

LUTNIA PISZCZAC

TRENER: Przemysław Grajek
ASYSTENT TRENERA: Mateusz Konaszewski
KIEROWNIK DRUŻYNY: Wojciech Dobrowolski
FIZJOTERAPEUTA: Piotr Sitkiewicz
PREZES: Piotr Dawidziuk

BRAMKARZE
Sebastian Nowachowicz, Krzysztof Płodowski, Bartosz Owczaruk.

OBROŃCY
Mateusz Konaszewski, Damian Borowik, Sebastian Mikocewicz, Oskar Szabat, Karol Warda, Mateusz Kacik.

POMOCNICY
Daniel Korol, Damian Artymiuk, Michał Karpiszuk, Jakub Magier, Adam Wiraszka, Bartłomiej Goździołko, Norbert Korzeniewski, Kacper Kozłowski, Piotr Litwiniuk, Bartłomiej Tkaczuk, Mateusz Pikor, Aleksander Olszewski.

NAPASTNICY
Vitalij Tabalov, Adrian Hołownia, Piotr Bołtowicz.

PRZYBYLI: Karol Warda (Podlasie Biała Podl.), Bartłomiej Tkaczuk (Huragan Międzyrzec Podl.), Mateusz Pikor (Podlasie Biała Podlaska - dr. juniorów), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska).
ODESZLI: Piotr Kurowski (koniec gry), Miłosz Pawlak, Cyprian Tarasiewicz (obaj zrezygnowali z gry), Dawid Hawryluk (służba wojskowa), Mateusz Cydejko (Twierdza Kobylany?), Mariusz Łukasiewicz (Podlasie Biała Podlaska).

SPARINGI LUTNI PISZCZAC
0:3 Motor II Lublin
5:2 Orlęta Łuków
4:1 Grom Kąkolewnica

mp

Zadowolenie przed ligą

W miniony czwartek piłkarze Lutni rozegrali ostatni mecz w okresie przygotowawczym. Piszczaczanie wygrali z Gromem Kąkolewnica.

- Widać było, że oba zespoły są na innym etapie pod względem budowania formy taktycznej i motorycznej. Jesteśmy zadowoleni przede wszystkim z pierwszej połowy. Graliśmy to, co chcemy prezentować w lidze. Wiadomo, że było trochę niedokładności, ale to normalne - mówi Mateusz Konaszewski.

Asystent Przemysława Grajka podkreśla, że przed Lutnią niezwykle ważne trzy mecze. - Chcemy awansować do grupy mistrzowskiej i mieć spokojną wiosnę. Po to ciężko trenowaliśmy, by nasze marzenia się spełniły. Liczymy, że powalczymy z lepszymi drużynami - dodaje.

W zespole doszło do kilku roszad w składzie. W Lutni zabraknie dwóch podstawowych graczy: Mateusza Kacika i Mariusza Łukasiewicza. Tego pierwszego ma zastąpić młody Karol Warda. - Jest z nami Bartek Tkaczuk, Olek Olszewski i młody Mateusz Pikor. Wierzę, że będziemy dobrze funkcjonować. Jesteśmy dobrze przygotowani fizycznie. Naszym atutem powinno być również lepsze zgranie. Chcemy dyktować warunki, a nie dostosowywać się do rywali - kończy.

LUTNIA PISZCZAC - GROM KĄKOLEWNICA 4:1 (2:0)
Bramki: Wiraszka x2, Bołtowicz, Tabalov.
Lutnia: Owczaruk - Szabat, Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Wiraszka, Korol, Goździołko, Tkaczuk, Magier, Karpiszuk. Ponadto grali: Nowachowicz, Płodowski - Bołtowicz, Borowik, Lipiński, Pikor, Olszewski, Litwiniuk, Tabalov.

mp

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Nikt nie mówi o awansie

W Zespół jest gotowy do walki?
- Będzie przygotowany. W czwartek odbyliśmy pierwsze zajęcia na naszym boisku. Tydzień zakończyliśmy treningami sobotnim szlifowaniem formy w formacjach. Przed nami kilka dni i walka o punkty. Zespół jest gotowy motorycznie i taktycznie. Teraz pozostanie dopracowanie szczegółów.

W Jaki cel stawiasz przed zespołem?
- Naszym podstawowym celem była gra w grupie mistrzowskiej. Udało się, chociaż jeszcze mamy do rozegrania trzy spotkania w rundzie zasadniczej. Przed zespołem postawię zadanie, byśmy skupili się właśnie nad tymi starciami. Pojedziemy do Łukowa na bój z Orlętami. Chwilę później powalczymy ze Startem Krasnystaw. Obie ekipy będą walczyć o utrzymanie, więc zapowiadają się trudne boje. Na koniec zagramy z Powiślakiem Końskowola, czyli wiceliderem naszej grupy. A później będziemy bić się o jak najwyższą lokatę na koniec sezonu. Życzyłbym sobie trzeciego, może czwartego miejsca.

W Słucham?
- Zdajemy sobie sprawę, że Świdniczanka Świdnik, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Powiślak czy Victoria Żmudź. Zapowiada się ciekawa rywalizacja.

W W zespole doszło do kilku roszad w składzie. Masz do dyspozycji lepszy zespół?
- Robiłem analizę zespołu i wiadomo, że nie odeszli gracze, którzy stanowili o sile drużyny. To duży plus. Mieliśmy deficyty wśród zawodników o statusie młodzieżowców. Poradziliśmy sobie bardzo dobrze, bo doszło do nas trzech piłkarzy szkolonych w radzyńskich Orlętach. Do tego mamy Jacka Kozaczyńskiego między słupkami, który w CV ma grę w pierwszej czy drugiej lidze.

W Wiem, że kilku Twoich podopiecznych miało propozycje z wyższej ligi...
- Cieszę się, że zostali z nami. Taki Łukasz Mirończuk, Artur Renkowski czy Paweł Radziszewski dzisiaj mogliby występować w trzeciej lidze. To budujące, bo jak pokazujemy, wykonujemy dobrą robotę. Fajnie, że ktoś nas docenia. Wszyscy zdecydowali się na pozostanie w Huraganie. Wypada się tylko cieszyć. Z graczy z pierwszego składu odszedł tylko Daniel Kleber, który został zauważony przez radzyńskie Orlęta.

W W Huraganie pojawia się słowo „awans"?
- Oj nie. Długo, długo nie. Nie mówię tego z kurtuazją. Jesteśmy z prezesami po dużym rezonansie pod względem sportowym, organizacyjnym i finansowym. Zdajemy sobie sprawę, że w tym momencie nie ma mowy o promocji. To za wysoka półka. Kibice mogą dywagować, rozmawiać o naszych celach. My w klubie nie mówimy o promocji. Nie jesteśmy przygotowani do trzeciej ligi, ale wiosną powalczymy w każdym spotkaniu o trzy punkty.

mp

ROZMOWA Z Kacprem Kanią, nowym zawodnikiem Huraganu

O awans i to z powodzeniem

Kacper Kania chce pomóc Huraganowi w wywalczeniu wysokiego miejsca na koniec sezonu

W W Twoim wypadku Huragan to dobra opcja?
- Myślę, że tak. Będę miał większą szansę na grę niż w Orlętach Radzyń Podlaski, których jestem wychowankiem. W tym wieku, w jakim jestem, chcę regularnie grać, a co za tym idzie, rozwijać się.

W Mogłeś zostać w Orlętach?
- Dokładnie. Na mojej pozycji jest kilku zawodników i walka o pierwszy skład zapowiadała się bardzo ciężko. Zdawałem sobie sprawę, że nie będę pierwszym wyborem trenera i wolałem pójść na wypożyczenie do niższej ligi. Jak mówiłem, chcę grać, a nie siedzieć na ławce.

W Co możesz dać Huraganowi?
- Mogę jedynie obiecać, że na boisku postaram się dawać od siebie to co najlepsze i zawsze walczyć do końca.

W O co powalczysz w nowych barwach?
- O jak najlepsze wyniki w grupie mistrzowskiej czwartej ligi. Po jesieni Huragan zajmuje pierwsze miejsce i jak wiadomo, wiosną będziemy chcieli bić się o czołowe lokaty. Wyścig o pierwszą lokatę z Tomasovią Tomaszów Lubelski zapowiada się bardzo ciekawie.

W Awans?
- Huragan to naprawdę dobra drużyna z ambicjami. Ze wszystkimi rywalami mamy szansę na dobry rezultat. Mam cichą nadzieję, że powalczymy o awans i to z powodzeniem.

mp

IV LIGA gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. P.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole L.	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec F.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12	Start Krasnystaw	19	11	15:33

PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)
Opolanin - Lutnia
Sparta - Włodaw.
Powiślak - Bizon
Start - POM Iskra
Orlęta - Huragan
Górnik II - Lublin.

PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)
Górnik II - Opolanin
Lublin. - Orlęta
Huragan - Start
POM Iskra - Powiślak
Bizon - Sparta
Włodaw. - Lutnia

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 marca)
Opolanin - Włodaw.
Lutnia - Bizon
Sparta - POM Iskra
Powiślak - Huragan
Start - Lublinianka
Orlęta - Górnik II

eprasa.pl 42a9e718d6

ORLĘTA ŁUKÓW

W górnym rzędzie stoją od lewej: Eryk Miszta, Kacper Lipiński, Konrad Kurowski, Sebastian Sowisz, Jakub Rybka, Maciej Mądry, Szymon Łukasiewicz, Radosław Szustek, Adrian Siemieniuk, Rafał Jaworski, Dawid Kuźma, Adrian Czerski, Dominik Dąbrowski. W dolnym rzędzie siedzą: Aleks Kaliński, Ryszard Grochowski, Daniel Goławski, Dariusz Solnica (trener), Maciej Syga (trener), Daniel Machniak, Jakub Chromiński, Krzysztof Kierych

TRENERZY: Maciej Syga, Dariusz Solnica
KIEROWNIK DRUŻYNY: Artur Gaj
PREZES: Paweł Sych

BRAMKARZE
Dawid Kuźma, Dominik Dąbrowski.
OBROŃCY
Daniel Goławski, Rafał Jaworski, Daniel Machniak, Eryk Miszta, Jakub Chromiński, Jakub Rybka, Antoni Jemioł, Adrian Czerski.
POMOCNICY
Sebastian Sowisz, Krzysztof Kierych, Kacper Lipiński, Adrian Siemieniuk, Radosław Szustek, Maciej Mądry, Jakub Rożen, Damian Ozygała, Ryszard Grochowski.
NAPASTNICY
Damian Soćko, Szymon Łukasiewicz, Aleks Kaliński, Konrad Kurowski.

PRZYBYLI: Damian Ozygała (Polesie Serokomla), Antoni Jemioł (Podlasie Biała Podlaska), Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica), Aleks Kaliński (Orzeł Czemierniki), Adrian Czerski (Podlasie Sokołów Podlaski).
ODESZLI: Oskar Siwek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Ostojski (ŁKS Łazy?), Jacek Mielnik (Fortuna Trebendorf - Niemcy).

SPARINGI ORLĄT
4:2 TOP-54 Biała Podlaska
7:1 Sęp Żelechów
1:1 Pogoń II Siedlce
4:1 Mazovia Mińsk Maz.
2:5 Lutnia Piszczac
1:1 Delta Warszawa

mp

BIZON JELENIEC

TRENER: Łukasz Hass
ASYSTENT TRENERA: Mariusz Ciołek
LEKARZ: Agnieszka Bosek
KIEROWNIK DRUŻYNY: Paweł Komorek
PREZES: Tomasz Sokołowski

BRAMKARZE
Włodzimierz Lisiewicz, Bartosz Osiak, Patryk Nowak.

OBROŃCY
Daniel Osiak, Mateusz Gajda, Bartłomiej Jenczewski, Radosław Rygielski, Dawid Rosłoń.

POMOCNICY
Jakub Dołęga, Daniel Gliniak, Piotr Madejski, Mariusz Moczulski, Łukasz Olek, Damian Osiak, Arkadiusz Osiak, Arkadiusz Piotrowski, Kacper Semeniuk, Jakub Zdunek.

NAPASTNICY
Michał Botwina, Łukasz Kiryło.

PRZYCHODZĄ: Łukasz Kiryło (Bór Dąbie), Jakub Zdunek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Semeniuk (Unia Żabików), Mariusz Moczulski (Wisła Dziecinów), Bartłomiej Jenczewski (Perfect Soccer Academy), Radosław Rygielski (z drużyny rezerw), Dariusz Dadasiewicz (Unia Krzywda?), Patryk Nowak (Górnik Łęczna).
ODCHODZĄ: Jacek Kopeć, Marcin Rybka (obaj drużyna rezerw), Kacper Kania (Huragan Międzyrzec Podlaski), Jakub Bulak, Rafał Goławski, Przemysław Kucharzak (nie wznowili treningów), Karol Borkowski, Kamil Bogucki (obaj Az -Bud Komarówka Podlaska), Łukasz Samociuk (Grom Kąkolewnica).

SPARINGI BIZONA
1:3 Mazovia II Mińsk Maz.
2:8 Wilga Garwolin
5:4 Ruch Ryki
3:2 Wisła Dziecinów
2:0 Płomień Dębe Wielkie
0:4 Polesie Kock

mp

Jak wypadnie Bizon?

Gracze Bizona zakończyli przygotowania do rundy wiosennej wygraną i porażką.

- Wynik nie oddaje tego, co działo się na boisku. Byliśmy mało skuteczni. Straciliśmy gola w 43 sekundzie, co ustawiło spotkanie. Trzecia bramka padła po rzucie karny, a ostatnia to konsekwencja tego, że poszliśmy do przodu, by zdobyć chociaż jedną bramkę - mówi Łukasz Hass.

Szkoleniowiec zespołu z Jeleńca przyznaje, że jest zadowolony z okresy przygotowawczego. - Czekamy na ligę. Najważniejszy będą boje o punkty. Nie możemy doczekać się najbliższego weekendu - dodaje.

PŁOMIEŃ DĘBE WIELKIE - BIZON JELENIEC 0:2 (0:1)
Bramki: Kiryło 23`, Dołęga 72`.
Bizon: Lisiewicz (30` Dadasiewic, 60` zaw. testowany I) - Jenczewski, Daniel Osiak, Madejski, Rygielski, Gliniak (75` Damian Osiak), A. Osiak (46` Dołęga), Kiryło (60` A. Osiak), Semeniuk (46` Moczulski), Zdunek, zaw. testowany II (60` Semeniuk).

POLESIE KOCK - BIZON JELENIEC 4:0 (2:0)
Bizon: Nowak - Jenczewski, Rygielski, Daniel Osiak, Gajda, Madejski, Moczulski, Gliniak, Botwina, Kiryło, Zdunek. Ponadto grali: Lisiewicz - Semeniuk, A. Osiak, Damian Osiak.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Sygą, trenerem Orląt Łuków

Nie chcemy być nijacy

W Ekipa jest gotowa?
- Oczywiście. W pełni zrealizowaliśmy plan przygotowań, chociaż nie obyło się bez korekt, które były spowodowane warunkami atmosferycznymi. Brakowało nam treningów na dużym boisku, ale jesteśmy dobrej myśli. Nie wyobrażamy sobie innego scenariusza, jak utrzymanie Orląt w czwartej lidze. Przed nami okres przejściowy, bo z jednej strony będziemy myśleć o zbliżających się meczach, a z drugiej o nowym sezonie, w którym będziemy chcieli powalczyć o wyższe cele.

W Przejąłeś zespół wraz z Dariuszem Solnicą w trudnym momencie, ale udało się wywalczyć sporo punktów...
- Wiosna będzie zupełnie inna. Jesienią postawiliśmy na czynniki mentalne. Zastałem zespół schowany, który się bał. Zmieniliśmy organizację gry. Teraz nie będziemy bazować tylko na charakterze, ale przede wszystkim chcemy pokazać swój model. Mamy pomysł na system gry.

W Masz silniejszy zespół niż ten, który kończył rok?
- Wierzę, że tak będzie. Z pewnością będziemy inną drużyną, z pozmienianymi akcentami, zarówno w ofensywie i defensywie. Będziemy chcieli prezentować styl, który ma cieszyć oko. Nie chcemy być nijacy.

W Pamiętaj, że ładnie to ma grać zespół na weselu. Orlętom potrzeba punktów...
- Zgadza się. Chcemy być efektywni i efektowni. Mamy grać dobrze i skutecznie. Nasza gra nie może boleć. Chłopcy muszą cieszyć się z przebywania na boisku.

W Czy w słowniku trenerów, kibiców i zawodników jest słowo „spadek"?
- Do tej pory ani razu nie padło to

słowo. Jesteś pierwszy, który to powiedział. Jestem pewien, że nie ma takiej opcji.

W W drużynie jest czterech nowych graczy...
- Postawiliśmy na zawodników, którzy mają odpowiednią technikę użytkową i potrafią odnaleźć się w grze kombinacyjnej. Ryszard Grochowski jest szybkościowcem. Antek Jemioł występował w trzeciej lidze, zaś Aleks Kaliński i Damian Ozygała mają być wartością dodaną dla Orląt.

mp

Remis na koniec

Piłkarze Orląt zremisowali z Deltą Warszawa w ostatnim spotkaniu w okresie przygotowawczym. Zespół Dariusza Solnicy i Macieja Sygi prowadził po trafieniu Adriana Siemieniuka, jednak ambitni i młodzi gracze ze stolicy zdołali wyrównać w końcówce starcia.

ORLĘTA ŁUKÓW - DELTA WARSZAWA 1:1 (0:0)
Bramka: Siemieniuk 65`.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Rybka, Czerski, Jaworski, Jemioł, Lipiński, Sowisz, Siemieniuk, Szustek, Kaliński. Ponadto grali: Miszta, Chromiński, Kierych, Kurowski, Grochowski.

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Hassem, trenerem Bizona Jeleniec

Kształtowanie charakterów

W Spodziewałeś się, że zimą dojdzie do rewolucji w składzie?
- Po części tak. Gracze wspominali, że mają inne plany na wiosnę. Musieliśmy się z tym pogodzić i szukaliśmy ich następców.

W Chyba ciężko znaleźć odpowiednich graczy?
- Większość z nich chciała grać w Bizonie, jednak kluczowa była odległość. Byli z nami gracze z Unina czy z Warszawy. Przeszkodą były kilometry. Wyznaję zasadę, że chcę mieć zawodników, którym ma się „chcieć". Dopiero później możemy mówić o wynagrodzeniu za pracę. Wszyscy mają możliwość pokazania się w czwartej lidze. Sięgnęliśmy po graczy z niższych klas rozgrywkowych. Ci, którzy nie podjęli rękawic, nie mogli godzić obowiązków sportowych z zawodowymi.

W Zimą pracowaliście na swoim obiekcie...
- Nikt nie narzekał. Boisko było zmrożone, zaśnieżone. Założyliśmy, że trenujemy na świeżym powietrzu. Nie wchodziliśmy do hali. Dla mnie to stracony

czas. Przecież nie będziemy grać o punkty na parkiecie. Jeszcze 20 lat temu wszyscy musieli biegać po kiepskich boiskach. Nie było sztucznych nawierzchni. Właśnie w takich momentach kształtują się charaktery. Teraz chłop kopnie dwa razy prosto piłkę i jest „panem piłkarzem". Nie tędy droga. Czy jakiś czas temu ktoś słyszał o Radku Rygielskim? Nie. Trenuje od początku mojej pracy w Bizonie. Jest na każdym treningu. Zrobił ogromny postęp.

W Wierzysz w utrzymanie?
- Oczywiście. Przed nami trzy mecze w rundzie zasadniczej, a później dwanaście bojów w grupie spadkowej.

mp

Hummel z IV ligą

Zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w Lublinie z przyjemnością poinformował, że marka Hummel została partnerem technicznym IV ligi.

Na mocy podpisanej umowy rozgrywki prowadzone przez LZPN począwszy od rundy wiosennej s. 2020/2021 będą nosiły nazwę: Hummel IV liga. Dzięki parafowanej umowie ten poziom rozgrywkowy posiada oficjalną piłkę meczową. Kluby uczestniczące w rozgrywkach IV ligi już wkrótce otrzymają „futbolówki".

Umowa przewiduje m.in. przekazanie wybranego sprzętu sportowego dla zwycięzcy rozgrywek oraz propozycje dla pozostałych klubów. Głównym partnerem umowy jak i dostawcą piłek jest firma AMH 365 SPORT - licencjonowany dystrybutor marki Hummel w Polsce.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 42a9e718d6

DAF Orlęta na tronie. Tymiński królem

DAF Orlęta II: Bartosz Mirek, Krzysztof Mojski, Mikołaj Dylak, Marcel Tymiński, Kajetan Piskorz, Szymon Szczygielski, Jan Peplak, Filip Mateusiak. Trener: Janusz Całka

DAF Orlęta I: Łukasz Drozd, Adam Kos, Stanisław Szczuchniak, Jakub Krasuski, Hubert Rendzio, Antoni Kot, Adam Suchodolski, Szymon Kubiak, Borys Strzyżewski. Trener: Janusz Całka

Świetny występ graczy DAF Orląt Łuków z rocznika 2011 podczas turnieju Progres Cup, który został zorganizowany w Garwolinie przez Akademię Młodego Piłkarza Progres. Drugi zespół wywalczył pierwsze miejsce, zaś pierwszy - ósme.

Późniejsi triumfatorzy w meczach grupowych zremisowali 1:1 z Powiślakiem Końskowola, wygrali 6:0 z Gryfem II Policzna, 1:0 z Progresem I Garwolin oraz 4:0 z Ruchem Ryki. W półfinale ograli 2:0 Deltę Warszawa, zaś w najważniejszym starciu dnia nie dali szans gospodarzom, gromiąc ich 5:1. Druga drużyna w meczu o siódmą pozycję uległa 3:6 zespołowi z Ryki.

Król Marcel

Marcel Tymiński został królem strzelców zmagań. W nagrodę otrzymał statuetkę.

mp

Julia ze złotem, Piotr i Maciej z brązem

Julia Linkiewicz wygrała w kat. 64 kg z nowym rekordem w dwuboju. Ponadto wywalczyła także drugie miejsce w klasyfikacji open

W Biłgoraju odbyły się Otwarte Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Ludowych Zespołów Sportowych. Ta organizacja w tym roku obchodzi jubileusz 75-lecia istnienia. W zmaganiach wzięli udział przedstawiciele Klubu Olimpijczyka Ziemi Łukowskiej.

W pierwszym dniu zawodów wystąpiło troje podopiecznych Roberta Dołęgi. Wicemistrzyni Polski młodziczek - Julia Linkiewicz zwyciężyła w kat. wagowej 64 kg z nowym rekordem w dwuboju 118 kg (rwanie 53 kg, podrzut 65 kg). Utalentowana zawodniczka wywalczyła także drugie miejsce w klasyfikacji open.

Piotr Zachoszcz w klasyfikacji U-15 wywalczył brązowy medal w kat. 55 kg, ustanawiając nowe rekordy życiowe w rwaniu (43 kg), podrzucie (54 kg) i dwuboju (97 kg). Maciej Wenerski był również trzeci w kat. 67 kg, ale wśród juniorów młodszych.

mp

Kim był Kowalczyk?

Janusz Kowalczyk urodził się w Łukowie 9 lipca 1949 roku, Zmarł 3 września 1998 r. Miał 49 lat.

Z zawodu był kolejarzem (adiunktem). Ukończył technikum kolejowe. Miał żonę Kazimierę. Był też zawodnikiem i występował w kategorii muszej, czyli do 52 kg. Największe sukcesy święcił jako szkoleniowiec w Orlętach Łuków. Był wychowawcą dwóch pokoleń sportowców. To on przewidział, że Marcin Dołęga będzie mistrzem świata, który wtedy miał 13 lat!

Janusz Kowalczyk wraz z najmłodszym z braci Dołęgów - Danielem

Współpraca z trenerem Kazimierzem Olszewskim zaowocowała tym, że Orlęta Łuków dwa razy awansowały do drugiej ligi. Janusz Kowalczyk jako instruktor podnoszenia ciężarów pracował też w Radoryżu Smolanym. Wielokrotnie odznaczony, brązową (1983) i złotą (1984) odznaką przez zarząd Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, a w 1987 roku odznaczony medalem honorowym. - Trener Kowalczyk był nie tylko trenerem, ale też, dla niejednego młodego chłopaka, drugim ojcem - mówi Robert Dołęga, jeden z organizatorów zmagań.

mp

Konsultacja z udziałem naszych

W minioną sobotę w Białej Podlaskiej odbyła się konsultacja szkoleniowo-selekcyjna dla zawodników urodzonych w 2009 roku. W gronie powołanych znalazło się wielu graczy z naszego regionu.

Szansę otrzymali: Szymon Twarowski, Filip Czmielewski, Kacper Kurkowski, Krystian Kołodziejczak, Michał Kozłowski, Bartosz Korżyński, Maciej Kajka (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska), Szymon Woźniak, Michał Zabłocki, Kacper Paciorek, Rafal Wierzchowski (wszyscy Orlęta Łuków), Dawid Wziątek, Bartosz Mirosław Kornel Porczyński, Mateusz Dobruk (wszyscy Orlęta Radzyń Podlaski), Błażej Woch, Patryk Ostapiuk (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Król (Sokół Adamów), Mikołaj Krzeski, Szymon Hukaluk (obaj Grom Kąkolewnica), Szymon Niemyski, Bartłomiej Romaniuk, Paweł Mikołajczuk, Dawid Radomiński (wszyscy AT Champion Biała Podlaska), Dawid Krępski, Jakub Naumiuk (obaj Agrotex Milanów), Gabriel Wrzesiński, Filip Muszyński, Radosław Małek (wszyscy Victoria Parczew), Jan Stępniak, Mikołaj Orzyłowski (obaj Górnik Łęczna).

mp

Powalczą przy „fajerach"

13 marca w hali im. Janusza Kowalczyka w Łukowie odbędzie się 12. edycja Memoriału Janusza Kowalczyka. Zawody mają na celu uczczenie pamięci zasłużonego trenera, popularyzację podnoszenia ciężarów w województwie lubelskim, powiecie łukowskim i mieście Łuków, a także zapewnienie młodzieży współzawodnictwa sportowego.

- Niezmiernie miło nam jest, że kolejny już raz w Łukowie będziemy gościć zaprzyjaźnione kluby z województwa łódzkiego, podlaskiego, podkarpackiego i oczywiście z lubelskiego. Patronat honorowy zawodów objął Jarosław Stawiarski - Marszałek Województwa Lubelskiego i Dariusz Szustek Starosta Łukowski. Współpatronat imprezy objął wójt gminy Łuków - Mariusz Osiak oraz wójt gminy Stanin - Krzysztof Kazana.

Współorganizatorem zawodów jest Lubelski Okręgowy Związek Podnoszenia ciężarów. Tym razem, ze względów na pandemię, nie będzie gości z zagranicy. Zawody zostaną rozegrane zgodnie z rygorem sanitarnym. Rywalizacja będzie odbywać się w kategorii open (bez podziału na kategorie wagowe i wg tabeli Sinclair`a) w poszczególnych kategoriach wiekowych: młodzik U-15, junior U-18 i starsi powyżej 18 lat.

PROGRAM ZAWODÓW (13.03., sobota)

10:00 - odprawa techniczna
10:15 - waga zawodniczek i zawodników
11:30 - start I grupy U-15 k
13:00 - start II grupy U-15 m
14:30 - uroczyste rozpoczęcie zawodów i start III grupy U-18 k i +U-18 k
16:00 - start IV grupy U-18 m i +U-18 m
18:00 - przewidywane zakończenie imprezy

mp

eprasa.pl 42a9e718d6

Gmina Łuków inwestuje wspólnie z województwem. Chodnik w Świdrach musi poczekać

Budowa ciągu pieszo-rowerowego w Ryżkach podzielona na trzy etapy

GMINA ŁUKÓW

Gmina wyłoży pieniądze, aby wspólnie z Zarządem Dróg Wojewódzkich zbudować chodnik i ciąg pieszo rowerowy w Ryżkach. Natomiast kolejny odcinek chodnika w Świdrach znalazł się na liście rezerwowej, mimo że jest na niego gotowa dokumentacja.

Od trzech lat gmina Łuków wspólnie z samorządem województwa lubelskiego realizuje budowę chodnika w Świdrach. W pierwszym etapie wybudowano odcinek między Świdrami a miastem Łuków. W kolejnym etapie, w roku 2019, powstało kilkaset metrów chodnika w kierunku Szczygłów, na końcu miejscowości.

- Chcemy to zadanie kontynuować i wybudować chodnik do tzw. drogi gminnej na Domaszki. To już pozwoliłoby mieszkańcom kolonijnej części Świdrów na bezpieczne dojście do centrum wsi i szkoły – mówi Mariusz Osiak, wójt gminy Łuków.

Jest dokumentacja, nie ma pieniędzy

Brakujący odcinek chodnika, tj. około 300 m, gmina chce wybudować razem z województwem. Kosztorysowa wartość tej inwestycji to 550 tys. zł.

- Chcielibyśmy, żeby finansowanie było po 50 proc. po stronie gminy i Zarządu Dróg Wojewódzkich. ZDW poinformował nas, że w tej chwili jest to niemożliwe do zrealizowania, bo nie mają pieniędzy i wpisują zadanie na listę rezerwową. Jeśli w wyniku jakichś oszczędności poprzetargowych pojawią się wolne środki, niewykluczone, że to zadanie będziemy mogli wspólnie zrealizować w tym roku – mówi Osiak.

Gmina opracowała dokumentację projektową na budowę tego chodnika, uzyskała potrzebne pozwolenia i wszystko przekazała do ZDW. Koszt opracowania dokumentacji wyniósł ok. 30 tys. zł.

Mariusz Osiak,
wójt gminy Łuków:

IMPULS DO DZIAŁANIA DLA WŁADZ ŁUKOWA

Mam nadzieję, że miasto podejmie starania zmierzające od tego, aby zbudować brakujący odcinek i połączyć ciąg pieszo rowerowy w mieście z granicą gminy. Może nasza inwestycja to będzie impuls dla miasta do takich działań.

„U nas niebezpiecznie"

O budowę odcinka chodnika i ścieżki pieszo-rowerowej od wielu lat wnioskowali mieszkańcy Ryżek, którzy pytali: „dlaczego Świdry mają bezpieczne połączenie ciągiem pieszo - rowerowym z Łukowem, a my takiego bezpieczeństwa nie mamy?" – mówi wójt.

Przy drogach wojewódzkich na Karwaczu w kierunku Międzyrzeca Podlaskiego i w Świdrach, są już rozwiązania komunikacyjne polegające na ciągach pieszo rowerowych, a przy drodze wojewódzkiej 807 w Ryżkach – nie ma. Władze gminy zabiegały, aby razem z województwem jak najszybciej zbudować taką ścieżkę.

Zbyt duży koszt całości

Gmina przygotowała dokumentację na budowę ciągu pieszo-rowerowego i chodnika w Ryżkach.

Pierwotnie gmina opracowała projekt całości zadania i stworzyła jeden kosztorys. Inwestycję wyceniono na ok. 1 mln 50 tys. zł.

- Zwróciliśmy się z wnioskiem do województwa o współudział w finansowaniu zadania w całości. Zarząd Dróg Wojewódzkich odpowiedział, że oni dysponują tylko kwotą 232 tys. zł i tyle mogą dołożyć. Po przeanalizowaniu tej informacji wyszło, że gdybyśmy chcieli zrobić je w całości, to ponad 80 procent kosztów musiałaby dołożyć gmina, a niecałe dwadzieścia procent byłoby po stronie ZDW. To jest nie do zaakceptowania – wyjaśnia Mariusz Osiak.

Będzie budowana etapami

Władze gminy skonsultowały się z dyrektorem ZDW i radnym wojewódzkim, Ryszardem Szczygłem.

- Doszliśmy do porozumienia, że zadanie podzielimy na trzy etapy. Opracowaliśmy nowe kosztorysy na trzy części, z czego jedna to chodnik, a dwie to ciągi pieszo rowerowe. Postanowiliśmy umożliwić ZDW realizację tego zadania w etapach na miarę posiadanych środków.

Jak wygląda podzielona na etapy inwestycja w Ryżkach ?

Jadąc od Ryżek w kierunku Łukowa mamy: I etap - budowa 141 m chodnika od końca istniejącego chodnika do drogi gminnej łączącej Świdry z Ryżkami (droga przez las koło Kucharskiego), II etap - budowa przejścia dla pieszych i ciągu pieszo-rowerowego od tego przejścia wzdłuż drogi wojewódzkiej do drogi gminnej „przez las", łączącej Ryżki z drogą 807 (długość ok. 500 m) oraz III etap - 491 m ciągu pieszo-rowerowego od drogi gminnej „przez las" do granic miasta Łukowa.

Chodnik będzie miał półtora metra szerokości, a ciąg pieszo-rowerowy 2 m szerokości. Zgodnie z przepisami ciągi pieszo-rowerowe o takiej szerokości mogą istnieć poza terenem zabudowanym i służyć pieszym i rowerzystom jednocześnie.

- 1 mln 50 tys. zł na całość zadania to za duży jednorazowy wydatek, dlatego gmina zdecydowała się w tym roku współfinansować wraz z województwem budowę dwóch etapów: I etapu- chodnika i III etapu - czyli ciągu pieszo rowerowego o długości 491 m. Łączna wartość kosztorysowa tych etapów to 595 tys. zł, w tym udział gminy to 363 tys. zł i udział ZDW – 232 tys. zł.

Bezpieczne połączenia

Zaplanowany do budowy na ten rok ciąg pieszo rowerowy będzie biegł od wspomnianej drogi gminnej „przez las" do Ryżek do granic miasta. Pozostanie do zrobienia etap II, pomiędzy tymi zaplanowanymi do realizacji.

- Dlaczego takie rozwiązanie? W pierwszej kolejności chcemy zapewnić połączenie drogi wojewódzkiej z drogami gminnymi za pośrednictwem ciągów pieszo-rowerowych lub chodników. Krótko mówiąc, jeśli mieszkaniec Ryżek będzie jechał do Łukowa rowerem, to może sobie pojechać mało ruchliwą drogą gminną przez las i wyjechać na ciąg pieszo rowerowy, po czym dojechać do granic miasta. Natomiast mieszkaniec Ryżek, czy Czerśli, który będzie chciał dojechać, czy dojść do Świdrów, pójdzie do końca chodnika i nie wychodząc na drogę wojewódzką, skręci na drogę gminną przez las łączącą Ryżki ze Świdrami – opowiada wójt.

Realizacja pierwszego i trzeciego etapu jest zaplanowana na ten rok, a środkowy etap biegnący przy drodze wojewódzkiej gmina chce zgłosić do realizacji na przyszły rok.

Chodnik w Ryżkach będzie miał półtora metra szerokości, a ciąg pieszo-rowerowy 2 m szerokości

Gmina opracowała dokumentację na budowę chodnika w Świdrach do drogi na Domaszki

Brakuje łącznika w mieście

Budowa ciągu pieszo-rowerowego od Ryżek do granicy Łukowa nie oznacza, że rowerzyści będą płynnie przejeżdżać po wygodnej ścieżce rowerowej z gminy do miasta. Brakuje odcinka ciągu pieszo-rowerowego od ulicy Żelechowskiej do granicy gminy.

Po zbudowaniu ciągu pieszo-rowerowego przez gminę i województwo, rowerzysta z Ryżek dojedzie nim do granicy miasta, po czym będzie musiał zjechać na kilkaset metrów na drogę wojewódzką i dojechać do istniejącego ciągu pieszo-rowerowego. Pozostaje więc do przejechania niebezpieczny odcinek na terenie miasta, gdzie nie ma ani chodnika, ani ścieżki.

Teraz ruch jest po stronie miasta. Łukowianie chcieliby, aby ścieżka rowerowa połączyła miasto i gminę, bo chętnie jeżdżą do Ryżek na wycieczki rowerowe.

mo

I N F O R M A C J A

PSZOK
Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w Niedźwiadce

Gmin Stanin uruchomiła dla swoich mieszkańców Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w ramach projektu pn. Budowa PSZOK w Gminie Stanin.

Projekt realizowany w latach 2017 -2021 współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014- 2020.

Wartość całkowita projektu 1 239 717, 00 zł
w tym dofinansowanie UE - 856 715, 00 zł

Obiekt zlokalizowany jest w Niedźwiadce. PSZOK czynny jest w każdy piątek od godz. 7:30 do 15:30. Posegregowane odpady przyjmowane są **NIEODPŁATNIE**.

Każdy mieszkaniec, który opłaca na rzecz gminy składki za wywóz odpadów, może dostarczać śmieci do PSZOK-u. Mieszkaniec dostarczający odpady do PSZOK-u jest odpowiedzialny za ich rozładunek i rozlokowanie do miejsc wskazanych przez znaki informacyjne oraz pracowników. Pracownik PSZOK-u dokonuje ważenia odpadów oraz identyfikuje ich rodzaj. Jeśli mieszkaniec dostarczy śmieci niesegregowane, pracownik ma prawo odmówić ich przyjęcia. Odpady gromadzone są selektywnie, w specjalnie przeznaczonych i oznakowanych pojemnikach, kontenerach i boksach bądź w wyznaczonych miejscach.

eprasa.pl 42a9e718d6

Co zaplanował wójt i radni w budżecie gminy na 2021 r.?

W tym roku inwestycje za ponad 7 mln zł

GMINA ADAMÓW

Oddanie do użytku gminnego żłobka, rozbudowa sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, a także montaż solarów w ponad 400 gospodarstwach to plany gminy Adamów na 2021 r.

Kwota planowanych dochodów budżetu gminy Adamów na 2021 r. wynosi 33 mln 727 tys. zł, a wydatki zaplanowano na 34 mln 236 zł. Gmina planuje wydać na inwestycje 7 mln 278 zł. Deficyt wyniesie 509 tys. zł, a źródłami jego pokrycia są przychody pochodzące z: kredytów, pożyczek (500 tys. zł) i nadwyżki budżetowej z lat ubiegłych (9 tys. zł). W budżecie wyodrębniono także fundusz sołecki w wysokości 444 tys. zł w podziale na sołectwa.

Fot.Łukasz Prusak

Karol Ponikowski,
wójt gminy Adamów

DUŻO DOBREGO DZIĘKI FUNDUSZOWI SOŁECKIEMU

- Adamów był jednym z pionierów funduszu sołeckiego, wprowadzony został w 2009 r. i przez te wszystkie lata dużo dobrego udało się dzięki niemu zrealizować. Jest to gwarancja tego, że każde z 17 sołectw w naszej gminie otrzyma jakąś inwestycję w danym roku. Może nie są to potężne pieniądze, ale są to inwestycje bardzo potrzebne mieszkańcom

NIEKTÓRE ZADANIA INWESTYCYJNE GMINY ADAMÓW NA 2021 R.

1. Montaż odnawialnych źródeł energii na terenie gminy Adamów
– 2 mln 458 tys. 344 zł, w tym dofinansowanie RPO – 1 mln 348 tys. 200 zł, udział własny - 1 mln 110 tys. 144 zł;

2. Rozwój gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy Adamów
– 3 mln 57 tys. 879 zł, w tym dofinansowanie RPO - 1 mln 855 tys. 317 zł, wkład własny 1 mln 202 tys. 562 zł;

3. Budowa budynku Samorządowego Żłobka w Adamowie (2019-2021)
– 1 mln 428 tys. 665 zł, w tym 469 tys. 587 zł to dofinansowanie z programu MALUCH+, a wkład własny gminy wyniósł 959 tys. 77 zł

JAK SOŁECTWA GMINY ADAMÓW WYKORZYSTAJĄ FUNDUSZ SOŁECKI W 2021 r.?

ADAMÓW I - modernizacja dróg dojazdowych do pól na terenie sołectwa Adamów 1 -26 tys. 706 zł oraz przebudowa chodnika na ul. Szkolnej w Adamowie - 25 tys. zł; cała kwota funduszu: 51 tys. 706 zł;

ADAMÓW II - modernizacja dróg dojazdowych do pól na terenie sołectwa Adamów II – 25 tys. 853 zł oraz rewitalizacja stawu i terenu wokół stawu przy ul. Sienkiewicza w Adamowie – 25 tys. 853 zł; cała kwota funduszu 51 706,50;

BUDZISKA - modernizacja dróg gminnych w m. Budziska – 21 tys. 716 zł;

DĄBRÓWKA - utwardzanie wjazdów przy drodze gminnej w m. Dąbrówka – 17 tys. 735 zł;

FERDYNANDÓW - utwardzenie wjazdów przy drodze gminnej w m. Ferdynandów - 18 tys. 510 zł;

GUŁÓW - modernizacja dróg gminnych w m. Gułów – 33 tys. 953 zł oraz remont pomieszczeń w budynku świetlicy w Gułowie - 1 tys. zł, cała kwota funduszu 34 tys. 953 zł;

HELENÓW - modernizacja oświetlenia ulicznego w m. Helenów oraz zakup tablic numerycznych – 2 tys. zł oraz remont dachu na świetlicy w Helenowie – 12 tys. 219 zł, cała kwota funduszu 14 tys. 219 zł;

HORDZIEŻKA - zakup lamp i słupów oświetlenia ulicznego w m. Hordzieżka – 29 tys. 317 zł;

KALINOWY DÓŁ - modernizacja i utwardzenie parkingu w m. Kalinowy Dół - 8 tys. zł oraz zakup i montaż lampy ulicznej solarnej w m. Kalinowy Dół – 5 tys. 392 zł, cała kwota funduszu 13 tys. 392 zł;

KONORZATKA - modernizacja oświetlenia ulicznego we wsi Konorzatka -1 500 zł, ułożenie kostki brukowej przy tzw. „rondzie" we wsi Konorzatka - 6 tys. 287 zł oraz modernizacja dróg gminnych we wsi Konorzatka -10 tys. zł, cała kwota funduszu 17 tys. 787 zł;

LIPINY - termomodernizacja (ocieplenie) budynku świetlicy w Lipinach – 24 tys. 43 zł;

SOBISKA - modernizacja drogi gminnej w m. Sobiska – 21 tys. 923 zł;

TURZYSTWO - modernizacja świetlicy w m. Turzystwo - 2 tys. zł oraz modernizacja drogi gminnej w Turzystwie - 27 tys. 783 zł, cała kwota funduszu 29 782,94;

WŁADYSŁAWÓW - modernizacja dróg gminnych w m. Władysławów - 18 tys. 924 zł;

WOLA GUŁOWSKA - naprawa nawierzchni dróg gminnych w m. Wola Gutowska - 7 tys. zł oraz zakup i montaż lamp ulicznych typu LED w m. Wola Gutowska – 20 tys. zł i rewitalizacja terenów w centrum Woli Gułowskiej - 507 zł, cała kwota funduszu 27 tys. 507 zł;

ZAKĘPIE - rewitalizacja terenów i obiektów wiejskich w Zakępiu - 29 tys. 162 zł;

ŻURAWIEC, NATALIN - modernizacja dróg dojazdowych do pól na terenie sołectw Żurawiec, Natalin - 21 tys. 613 zł;

RAZEM KWOTA FUNDUSZU SOŁECKIEGO - 444 TYS. ZŁ

Dofinansowania zewnętrzne

- Tegoroczny budżet inwestycyjny przekracza kwotę 7 mln 200 tys. zł, czyli jest całkiem spory. Przeznaczyliśmy w nim środki na fundusz sołecki, dzięki czemu w każdej miejscowości są realizowane jakieś inwestycje, zgodne z decyzją mieszkańców, a na duże inwestycje udało nam się pozyskać dofinansowanie zewnętrzne – mówi Karol Ponikowski, wójt gminy Adamów.

Żłobek i OZE

Od 1 czerwca gmina Adamów zamierza uruchomić gminny żłobek, którego budowa została sfinansowana z połączonych środków z projektu Maluch+, Funduszu Inwestycji Lokalnych i przy wkładzie własnym gminy.

- Żłobek może przyjąć 50 dzieci. W najbliższych dniach uruchomimy nabór i będziemy wiedzieli, jakie będzie obłożenie – mówi wójt.

Ważną inwestycją dla mieszkańców będzie także montaż odnawialnych źródeł energii. Tu także gmina otrzymała 1mln 348 tys. zł dofinansowania na montaż solarów w ponad 400 gospodarstwach, przy czym cały koszt inwestycji to ponad 2 mln 458 tys. zł.

Ścieki i woda

Kolejne inwestycje dotyczą kanalizacji i wodociągów.

- W tym roku rozpoczniemy realizację programu pod nazwą „Rozwój gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy Adamów" i tu dofinansowanie unijne ma wysokość 1 mln 855 tys. zł. Uzyskaliśmy również dofinansowanie z drugiej tarczy Funduszu Inwestycji Lokalnych w kwocie ponad 1 mln zł. Wierzymy, że za niewielki wkład własny uda się tę inwestycję wykonać. Za te środki planujemy budowę sieci kanalizacyjnej na terenie części Adamowa, przebudowę oczyszczalni ścieków w Adamowie, budowę wodociągu we Władysławowie i przebudowę stacji uzdatniania wody w Hordzieżce – opowiada wójt.

Kolejne wnioski

Jak dodaje Karol Ponikowski, kilka projektów znajduje się w ocenie, a władze gminy złożyły wnioski o dofinansowanie na przebudowy dróg w Zakępiu i Lipinach.

- Jeszcze nie ma oficjalnej decyzji czy otrzymamy to dofinansowanie, ale wierzymy głęboko, że te środki dostaniemy. Złożyliśmy także wniosek do Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych na przebudowę drogi dojazdowej do pól w Budziskach. Budżet w ciągu roku oczywiście się zmienia i w miarę uzyskania środków zewnętrznych będziemy się starali go aktualizować – wyjaśnia Ponikowski.

mo

Gasili palące się śmieci

W poniedziałek, 1 marca, w Wandowie przy cmentarzu, w gminie Wola Mysłowska, paliły się śmieci. Straż została wezwana około godz. 10:30. Ogień ugasili druhowie z OSP Ksawerynów. W środę, 3 marca, o godzinie 17:00 zawodowi strażacy z Łukowa ugasili palącą się śmietniczkę w Parku Miejskim w Łukowie. W czwartek, 4 marca, o godz. 18:43 straż została zaalarmowana, że palą się śmieci na cmentarzu w miejscowości Radoryż Kościelny. Obecne jednostki: OSP Krzywda, OSP Radoryż Kościelny i policja.

mo

Otworzyli mieszkanie, właściciel nie żył

W piątek 5 marca ok. godz. 13:10 pracownik socjalny zawiadomił policję, że nie może dostać się do domu podopiecznego. Policja przyjechała na wskazane miejsce, a do pomocy stawili się także zawodowi strażacy z Łukowa i ochotnicy z OSP Okrzeja. Niestety po dostaniu się do domu, okazało się, że mieszkający tam mężczyzna nie żyje.

mo

Płonące sadze w kominie

W Łukowie w domu na ul. Królowej Jadwigi zapaliły się sadze w kominie. Było to 1 marca ok. godz. 15:40. W akcji gaszenia brali udział zawodowi strażacy z Łukowa, którzy wygasili piec, wybrali opał z pieca, zamknęli dostęp powietrza do komina, sprawdzili komin kamerą termowizyjną, aby sprawdzić czy nic już się nie pali. Następnie przewietrzyli dom i sprawdzili wykrywaczem wielogazowym, czy w domu nie ma tlenku węgla. Taką samą akcję przeprowadzili ochotnicy z OSP Gręzówka oraz strażacy JRG Łuków, których wezwano do pożaru sadzy w kominie domu w Klimkach, w czwartek 4 marca o godz. 14:33.

mo

eprasa.pl 42a9e718d6

Pani wójt nagrodziła 34 młodych stypendystów

Najlepsi uczniowie z gminy Wola Mysłowska otrzymali stypendia w wysokości 150 zł

Za wyniki w nauce zostało nagrodzonych 34 uczniów ze szkół podstawowych

GMINA WOLA MYSŁOWSKA Kinga Szerszeń, wójt gminy Wola Mysłowska, wręczyła najlepszym uczniom gminnych szkół podstawowych stypendia w wysokości 150 zł.

Stypendia odebrali uczniowie, którzy uzyskali najlepszą średnią.

W SP w Lisikierzu byli to: Borys Dymek, Kacper Gryczon, Julia Chmiel, Emilia Chiudek,Gabriel Głębicki, Wiktoria Dadas, Kinga Bogusz, Dawid Markosik, Eliza Kosiorek.

W SP Jarczew: Mateusz Szyszkiewicz, Wojciech Sowa, Aleksandra Koziej, Paulina Szczęśniak, Katarzyna Skwarek.

W SP Mysłów: Maja Kamola, Wiktoria Król, Maja Mućka Patryk Kowalski, Paulina Jakubiec, Jakub Czerniec, Julia Lada, Klaudia Mućka, Piotr Kamola, Weronika Wdowiak, Bartosz Kamola, Paulina Twardziak.

Wśród prymusów z SP Wandów znaleźli się: Nikola Lipińska, Jagoda Sobiech, Julia Kazana, Szymon Goławski, Monika Samoluk, Krzysztof Sadło, Hubert Król, Olga Jackowska.

mo

Zrób pisankę na konkurs

GMINA STANIN Konkurs na Najpiękniejszą Pisankę Wielkanocną organizuje Gminna Biblioteka Publiczna w Staninie. Pisankę należy: wykonać własnoręcznie, dostarczyć do biblioteki na adres: Kosuty 4a w terminie do 17 marca. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród zostanie ogłoszone po 17 marca. Każda praca musi być opatrzona opisem: imię i nazwisko, adres, wiek, numer telefonu, kategoria konkursowa. Są 2 kategorie: I kat. – pisanka wykonana techniką tradycyjną, II kat. – pisanka wykonana techniką współczesną. Pisanki tradycyjne – wykonane technikami tradycyjnymi z dawnymi wzorami charakterystycznymi dla Lubelszczyzny i jej subregionów. Pisanki współczesne - zbliżone wielkościowo do naturalnej wielkości jaj (np. kurzych, gęsich, strusich). Materiały i technika wykonania jest dowolna. Uczestnicy konkursu z terenu gminy Stanin: I kat. dzieci i młodzież poniżej 15 r. życia, II kat. młodzież od 15 r. życia i dorośli. Oceny prac dokona komisja powołana przez organizatora. Praca, która otrzyma najwięcej głosów zostanie nagrodzona. Prace nagrodzone zostaną dostarczone na konkurs „II Wojewódzki Konkurs na Pisankę Wielkanocną" do Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie. Kontakt: GBP w Staninie, tel. 25 798 11 03, e-mail: gbpstanin@interia.pl.

mo

Składajcie wnioski o 500+

GMINA KRZWDA GOPS zachęca mieszkańców, by składali wnioski o przyznanie pomocy z programu „Rodzina 500+" na nowy okres zasiłkowy. Zwlekanie z podjęciem decyzji może spowodować przerwę w wypłacie świadczenia.

Na razie dokumenty można składać w wersji elektronicznej, ale spełnienie tego warunku teraz przyspieszy rozpatrzenie wniosku i zagwarantuje wypłatę świadczenia we właściwym terminie.

- W naszej gminie z takiej pomocy korzysta 1180 rodzin, a wniosków mamy wciąż niewiele. W pierwszych dniach naboru przyjmowaliśmy po 20-30 dziennie, teraz wpływa zaledwie po kilka. To niepokojące dane, ponieważ wydanie decyzji na podstawie wniosku złożonego elektronicznie odbywa się sprawnie, a w przypadku dokumentów w wersji papierowej procedura jest dłuższa - podkreśla kierownik GOPS w Krzywdzie Tomasz Ciężki.

Świadczenie z programu „Rodzina 500+" przysługuje na każde dziecko do ukończenia 18 lat, bez względu na dochód w rodzinie.

W tym roku obowiązują nowe zasady, dotyczące ustalania okresu świadczeniowego i terminu składania wniosków. Teraz obejmuje on okres od 1 czerwca do 31 maja kolejnego roku.

Aby uzyskać prawo do świadczenia od 1 czerwca tego roku, wnioski można składać od 1 lutego drogą elektroniczną. Złożenie wniosku tradycyjnym sposobem, czyli w urzędzie lub za pośrednictwem poczty, będzie możliwe od 1 kwietnia.

mo

Serca dobroczynności w gminie Krzywda

GMINA KRZYWDA Mieszkańcy zbierają korki i zapełniają nimi kosze w kształcie serc. Zebrane nakrętki stanowią wsparcie na rehabilitację niepełnosprawnych dzieci z terenu gminy Krzywda.

Pierwsze „serca dobroczynności" stanęły przed kilkoma tygodniami przy Urzędzie Gminy w Krzywdzie i Środowiskowym Domu Samopomocy w Anielinie. Zainteresowanie było jednak tak duże, a pojemniki zapełniały się tak szybko, że kolejne trzy zostały ustawione przy strażnicy OSP w Okrzei, nowej bibliotece w Hucie Dąbrowie i na parkingu w okolicy Zespołu Szkół w Woli Okrzejskiej.

Szybki odzew mieszkańców

Mieszkańcy gminy prawie natychmiast zareagowali na tę propozycję i w niemalże błyskawicznym tempie wypełnili „serca" plastikowymi nakrętkami.

- Pojemnik przy urzędzie za chwilę będzie pełny po raz trzeci, w Okrzei został wypełniony już dwukrotnie, a pozostałe pierwszy raz będą opróżnione w tym tygodniu. Zajmują się tym pracownicy Urzędu Gminy albo członkowie rodziny z dwójką niepełnosprawnych dzieci, które otrzymają pomoc w ramach tej akcji - mówią organizatorzy zbiórki.

Kolejne kosze na nakrętki

Niebawem lista lokalizacji „serc dobroczynności" może się wydłużyć, ponieważ władze gminy planują ustawić kolejny pojemnik przy bibliotece w Krzywdzie. Pojawiają się również deklaracje sołtysów i jednostek OSP, które postulują nowe lokalizacje w kolejnych miejscowościach.

Taka pomoc nic nie kosztuje, a przynosi wymierne korzyści. Zebrane w „sercach" nakrętki są przekazywane do recyklingu, a dochód z ich sprzedaży jest wykorzystywany na leczenie i rehabilitację niepełnosprawnych. By jednak pomoc była skuteczna są potrzebne duże ilości surowca, ponieważ za kilogram plastikowych korków można uzyskać około 70-90 groszy, a na przykład na sfinansowanie zakupu specjalistycznego wózka inwalidzkiego potrzeba około 5 ton nakrętek.

mo

Spłonęła drewniana stodoła

W nowych Kobiałkach (gmina Stoczek Łukowski) doszło w czwartek, 4 marca, o godzinie 13:19 do pożaru drewnianej stodoły. Budynek stał w okolicy lasu. Akcja gaszenia trwała dwie godziny, ale stodoła spłonęła. Na miejscu działały: JRG Łuków, OSP Jedlanka, OSP Szyszki, OSP Stoczek Łukowski.

mo

Zdjęli ze słupa bocianie gniazdo

We wtorek, 2 marca, o godz. 9:20 w Krynce zawodowi strażacy z Łukowa rozpoczęli akcję zdejmowania bocianiego gniazda ze słupa energetycznego. Zagrożony był zamieszkany dom, bo gniazdo było bardzo ciężkie i mogło się osunąć na dach domu.

mo

Kończy się wymiana oświetlenia ulicznego

GMINA STANIN W miejsce rtęciowych i sodowych opraw zainstalowane zostały lampy typu LED. Poprzednie lampy dawały światło w odcieniu pomarańczowym i nie były wydajne. Innowacyjne źródło światła w postaci diod LED to inwestycja zmniejszająca wydatki na oświetlenie ulic oraz zmniejszenie emisji zanieczyszczeń. W całej gminie wymienionych zostało 1101 punktów świetlnych.

Dzięki modernizacji oświetlenia drogowego z opraw sodowych na oprawy LED-owe nastąpi natychmiastowa redukcja zużycia energii elektrycznej na poziome kilkudziesięciu procent. Wartość projektu „Modernizacja oświetlenia ulicznego na trenie Gminy Stanin" wynosi ponad 1,5 mln zł. Władze gminy Stanin na realizację projektu uzyskały ponad 1 mln zł dofinansowania ze środków unijnych.

mo

Palił się dostawczak

We wtorek, 2 marca, we wsi Ruda w gminie Stoczek Łukowski palił się na podwórku dostawczy samochód. Ugasiły go wezwane na miejsce ok. godz. 10:28 jednostki zawodowej straży pożarnej z Łukowa i ochotnicy z OSP Stoczek Łukowski.

mo

Niebezpieczne substancje

W piątek, 5 marca, strażacy pomagali policji w zidentyfikowaniu podejrzanej substancji, która znajdowała się w beczkach w Feliksinie, w gminie Krzywda. Ktoś przywiózł niebezpieczne substancje o nieznanym składzie. Policji pomagały JRG Łuków i OSP Fiukówka. Policja w tej sprawie prowadzi czynności wyjaśniające.

mo

eprasa.pl 42a9e718d6

R E K L A M A

Jetro

czyste powietrze
zdrowy wybór

Skorzystaj z dofinansowania z rządowego programu „Czyste Powietrze”.
Pomagamy zyskać nawet do 37 000 zł bezzwrotnej dotacji na wymianę źródła ciepła, stolarki okiennej i drzwiowej, a także na docieplenie ścian zewnętrznych i stropów.

Wypełnienie wniosku i wymaganej dokumentacji o dofinansowanie w programie „Czyste Powietrze”

Wykonanie pomiaru pod docieplenie

Pomoc w doborze systemu docieplenia

Szeroki wybór kolorów farb i tynków

Możliwość polecenia sprawdzonego Wykonawcy

Informacja, jak dodatkowo skorzystać z Ulgi Termomodernizacyjnej

**JETRO Karol Walo
Świdry 1F
21-400 Łuków
tel. 25-798-68-48 wew. 3**

**Marcin
509-842-107
m.walo@jetro.com.pl**

**Bartosz
790-550-470
b.radomyski@jetro.com.pl**

www.jetro.com.pl

www.czystepowietrze.gov.pl

Ostrzegają przed oszustami, podającymi się za wnuczków

GMINA WOJCIESZKÓW **Dzwonią do seniorów na telefony stacjonarne, udają krewnych i z płaczem proszą o przekazanie pieniędzy, aby się wyratować z trudnej sytuacji - tak działają oszuści, ostatnio aktywni w gminie Wojcieszków.**

- Dostaliśmy informacje o wielu połączeniach dotyczących metody na „wnuczka” na terenie naszej gminy. Najczęściej stosowaną metodą na terenie naszej gminy jest metoda na „wypadek”, rozmowy są na telefonach stacjonarnych, bardzo emocjonalne! Prosimy, aby uwrażliwić rodzinę i starsze osoby na ten sposób oszustwa – informują władze gminy.

- Metoda „na wnuczka” polega na tym, że przestępca - kobieta lub mężczyzna podaje się za krewnego. Dzwoni do ofiary mówiąc, że jest np. jej wnukiem, synem, wnuczką. Tak prowadzi rozmowę by przekonać, że faktycznie jest tą osobą, za którą się podaje. Pod pozorem niepowtarzalnej okazji (np. promocja w sklepie, okazyjny zakup mieszkania), lub nagłego nieszczęścia (np. wypadek samochodowy, porwanie, choroba), prosi o natychmiastową pomoc finansową, przygotowanie gotówki do odbioru z mieszkania ofiary lub wykonanie przelewu na konto, albo nawet wspólne wyjście do banku, aby wypłacić pieniądze. W większości przypadków oszust podsyła „zaufaną osobę”, mówiąc, że nie może po pieniądze przyjechać sam, ale za chwilę przyjedzie po nie jakiś znajomy. Ofiara wierząc, że pomaga komuś bliskiemu w potrzebie, zostaje okradziona.

Seniorze pamiętaj! Nigdy nie przekazuj pieniędzy osobom, których nie znasz. Zawsze potwierdzaj „prośbę o pomoc”, kontaktując się osobiście przez telefon lub bezpośrednio z krewnym.

mo

Gminne konkursy tradycji wielkanocnych

GMINA ŁUKÓW **„Mój świąteczny rodzinny stół wielkanocny 2021”, „Koszyczek Wielkanocny 2021” i „Palma Wielkanocna 2021” to tytuły konkursów jakie ogłosił Gminny Ośrodek Kultury w Łukowie.**

Ubierz stół wielkanocny

Aby wziąć udział w konkursie „Mój świąteczny rodzinny stół wielkanocny 2021” wykonaj zdjęcie przygotowanego przez Ciebie świątecznego stołu wielkanocnego i prześlij je na adres e-mailowy gok@lukow.ug.gov.pl do 6 kwietnia z podaniem nazwiska i imienia, wieku, adresu zamieszkania (wyłącznie w gm. Łuków) i nr tel. (do rodzica). Nagroda główna to bon towarowy o wartości 500 zł oraz 2 nagrody w postaci bonów towarowych o wartości 250 zł.

Ozdób koszyczek

Chętni do udziału w konkursie plastyczno-rękodzielniczym „Koszyczek Wielkanocny 2021” mają wykonać wystrój koszyczka wielkanocnego i zrobić razem z nim swoje zdjęcie. Zdjęcie prześlij na adres e-mailowy: gok@lukow.ug.gov.pl podając nazwisko i imię, wiek, adres zamieszkania (wyłącznie w gm.Łuków), tel. kontaktowy z rodzicem/opiekunem prawnym. Konkurs bez kategorii wiekowych. Do wygrania 3 główne nagrody w postaci bonów towarowych o wartości 200 zł oraz 5 nagród specjalnych (rzeczowych). Termin zgłoszenia udziału w konkursie do 6 kwietnia włącznie.

Zrób palmę

Konkurs „Palma Wielkanocna 2021” – to konkurs bez kategorii wiekowych. Wykonaj własnoręcznie palmę wielkanocną z zachowaniem naturalnych materiałów (bibuła, papier, kremplina, zasuszone źdźbła zbóż, gałązki forsycji, bukszpan, gałązki wierzby, kwiaty żonkili itp.),mile widziane jak najwyższe palmy. Zrób zdjęcie razem ze swoją palmą i prześlij je na adres e-mailowy gok@lukow.ug.gov.pl do31 marca z podaniem nazwiska i imienia, wieku, adresu zamieszkania (wyłącznie w gm. Łuków), tel. kontaktowy. Główna nagroda - bon towarowy o wartości 500 zł i 10 nagród rzeczowych.

Rozstrzygnięcie konkursów i podanie wyników 9 kwietnia na stronie www.lukow.ug.gov.pl.

mo

Szkolenia z LGD Razem

17 i 18 marca (środa, czwartek) odbędą się bezpłatne szkolenia on-line dla osób fizycznych/przedsiębiorców zainteresowanych złożeniem wniosku do LGD Razem o wsparcie finansowe w ramach planowanych w połowie kwietnia naborów wniosków z przedsięwzięć: 1. Podejmowanie działalności gospodarczej - szkolenie: 17.03.2021 r., g. 12:00;(zgłoszenia do 16.03.2021 r. do g. 15:00) oraz 2. Rozwijanie działalności gospodarczej - szkolenie: 18.03.2021 r., godz. 12:00 (zgłoszenia do 17.03.2021 r. do g. 15:00). Aby wziąć udział w szkoleniu należy skan lub zdjęcie podpisanego formularza zgłoszeniowego przesłać na adres: poczta@lgdrazem.pl w terminach podanych powyżej. Planowany termin naboru wniosków na dofinansowanie: 19-30.04.2021 r.

mo

Po spotkaniu dla mieszkańców ul. Podgórnej

ŁUKÓW W środę 3 marca w SP nr 3 w Łukowie odbyło się spotkanie przedstawicieli miasta Łuków z mieszkańcami ul. Podgórnej w sprawie budowy tej ulicy. Każda z przybyłych osób mogła zapoznać się z planami samorządu w tym miejscu i wnieść swoje uwagi dotyczące kształtu przyszłej inwestycji. Na spotkanie oprócz mieszkańców przybyli min. miejscy radni, projektant Andrzej Świerczewski z firmy DROPLAN, dyrektor ZDM w Łukowie Marek Wiąckiewicz. Ponadto na stronie internetowej Miasta (www.lukow.pl) udostępniony został w formie graficznej plan sytuacyjny ulicy Podgórnej, umożliwiający wniesienie uwag zainteresowanym mieszkańcom. Na uwagi dotyczące m.in. zjazdów urzędnicy czekają do piątku 19 marca 2021 r.

mo

eprasa.pl 42a9e718d6